DŁ

ŁODZIANIN NAJLEPSZY Z POLAKÓW W 1. PKO WIECZORNYM PÓŁMARATONIE ŁÓDŹ. KENIJCZYCY NA PODIUM

ŁKS STRACIŁ POZYCJĘ LIDERA I LIGI

KIBICE WIDZEWA ZNÓW NIE OBEJRZELI ZWYCIĘSTWA SWEJ DRUŻYNY

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 219 (27 387) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 21.09.2026

142 lata

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Sieradz

Więzienie dla byłej właścicielki schroniska dla zwierząt

Na 2 lata bezwzględnego więzienia skazał Sąd Rejonowy w Sieradzu byłą właścicielkę schroniska dla zwierząt w Wojtyszkach
– Str. 3

Łódzkie

Łódzka Kolej Aglomeracyjna odwołuje dziś i jutro 17 połączeń

Przyczyną są powtarzające się problemy techniczne floty modelu PESA Elf 3.0. ŁKA wycofała je czasowo z eksploatacji
– Str. 4

Lekarsko-Dentystycznego Egzaminu Końcowego nie zdało trzy razy więcej osób niż w sesji wiosennej
– Str. 4

Tłumy na 37. Międzynarodowym Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi. Było mnóstwo nowości w każdej kategorii
– Str. 6



FOT. HUBERT KUBIAK

Łódź



W Łodzi będzie pomnik Warszyca. Odsłonięcie w przyszłym roku

Monument legendarnego dowódcy antykomunistyczneog podziemia stanie przed siedzibą 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, której jest patronem
– Str. 5

WIZUALIZACJA: FUNDACJA NON NOTUS

eprasa.pl 4a934bb6fb

POLECAMY

JUTRO: W kilku branżach zarobki rosną najszybciej ŚRODA: Jak rozpoznać zawał serca?

21.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Mateusz, Daria, Aleksander
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŁÓDŹ

W ZUS o dostępności cyfrowej i komunikacyjnej

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

„Dostępność dziś i jutro" to tytuł konferencji, która odbyła się w piątek w Orientarium ZOO. Organizatorem wydarzenia był Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Łodzi we współpracy z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej.

Dostępność pierwotnie pojmowana jako brak barier architektonicznych, które uniemożliwiają osobom ze szczególnymi potrzebami korzystanie z usług publicznych, pojmowana jest dziś znacznie szerzej. Mówili o tym uczestnicy siedemnastej już konferencji.

– Dla nas szczególnie ważne jest aby obsługiwani przez nas obywatele mogli załatwić sprawę zza biurka siedząc przy komputerze lub korzystając z telefonu zamiast jechać do instytucji komunikacją miejską - mówił Mariusz Jedynak, wiceprezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. - Staramy się tak projektować usługi cyfrowe aby odpowiadały usługom, które możemy zaproponować na salach obsługi klienta.

Wszystkie jednostki ZUS wyposażone są w pętle indukcyjne, wzorniki do składania podpisów, lupy podświetlane, kalendarze Braillea, oferują tłumacza osobom posługującym się językiem migowym i możliwość zarezerwowania wizyty on line. Na stronie internetowej ZUS można sprawdzić, czy jednostka na naszym terenie ma miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnością, czy są w niej drzwi rozsuwane. W Łodzi każda jednostka ZUS dysponuje co najmniej 2 miejscami parkingowymi dla osób ze szczególnymi potrzebami.

W trakcie konferencji rozmowy toczyły się m.in. wokół dostępności podmiotów publicznych i działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Mariusz Jedynak, wiceprezes ZUS

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki"

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
14°C/8°C

jutro
14°C/8°C

ŁÓDŹ

Wielki zlot małych fiatów w Łodzi. Jego uczestnicy przyjechali z całej Polski

Wiesław Pierzchała

Ogromnym powodzeniem cieszył się zlot małych fiatów w Łodzi. To największa tego typu impreza w Polsce. Ściągnęło na nią z całego kraju ponad 210 szczęśliwych posiadaczy fiatów 126p. Wśród nich dominowali kierowcy z Łodzi, która pod tym względem uchodzi za stolicę Polski!



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Na sobotni zlot w Łodzi ściągnęło z całego kraju ponad 210 szczęśliwych posiadaczy fiatów 126p

- To najstarszy zlot małych fiatów w Polsce. Odbywa się non non stop od 2010 roku. Miał miejsce nawet w pamiętnym 2020 roku, kiedy z powodu pandemii koronawirusa wszystkie inne zloty się nie odbyły, a nam udało się zorganizować – zaznacz pomysłodawca i główny organizator Paweł Kawiński.

Najstarszy uczestnik zlotu to 79-letni Marian Bancyrz spod Oświęcimia. W łódzkich imprezach brał udział niemal od początku. Posiada dwa „maluchy": z 1976 i 1978 roku. Jednym jeździ na co dzień, a drugim „od święta". Najdłuższa jego wyprawa takim autem zakończyła się nad jeziorem Balaton na Węgrzech. Pan Marian przyznaje, że stać go na znacznie lepszy i wygodniejszy samochód, ale tak się przyzwyczaił do małych fiatów, że tylko nimi jeździ.

Jeden z najdroższych „maluchów", jaki pojawił się na zlocie, to kabriolet warty ponad 50 tys. euro. Dlaczego taki rzadki i bardzo cenny? Otóż został wyprodukowany przez ośrodek badawczo – rozwojowy Bosmal znajdujący się naprzeciwko fabryki fiatów 126p w Bielsku Białej. Wyprodukowano 500 takich pojazdów, z czego tylko 100 zostało w kraju, a resztę przeznaczono na eksport – głównie do Holandii, Niemiec i Austrii. Szacuje się, że na świecie zostało tylko 100 takich kabrioletów.

- Kupiłam go okazyjnie ponad 20 temu w Toruniu, gdy wracałam z wakacji – wyjaśnia jego właścicielka Agnieszka Kwiatkowska – Pietrasik z Łodzi.

Zlot fiatów 126p odbył się w w sobotę na terenie autodromu przy ul. Drewnowskiej w Łodzi, po czym uczestnicy przejechali do Manufaktury.

DZIEŃ DOBRY



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Łódź

Miodowe lata księdza proboszcza

Święto Pszczoły - już po raz 15. - odbyło się wczoraj w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Nawrot w Łodzi. Tłumnie przybyli pszczelarze z pocztami sztandarowymi z całego woj. łódzkiego, a także ich rodziny i wierni z parafii. Ksiądz proboszcz Wiesław Kamiński, organizator Święta Pszczoły, sam jest zawołanym pszczelarzem posiadającym około 25 uli w pasiekach pod Szadkiem, Wodzieradami i Zduńską Wolą.

Wiesław Pierzchała

eprasa.pl 4a934bb6fb

Łódź i region

• **Od dziś do piątku na autostradzie A1** na odcinku między węzłami Kutno – Wschód i Piątek, na jezdni w kierunku Katowic, zajęty zostanie prawy pas. GDDKiA naprawia tam dylatacje.

Z SĄDU

Dwa lata więzienia dla byłej właścicielki schroniska

PAP, DG

Na dwa lata więzienia skazał Sąd Rejonowy w Sieradzu byłą właścicielkę schroniska w Wojtyszkach. Kobieta była wśród oskarżonych o znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad zwierzętami przebywającymi w kierowanej przez nią placówce. Wyrok jest nieprawomocny.

Proces w tej sprawie przed sieradzkim sądem toczył się od blisko trzech lat. Było to jedno z największych i najgłośniejszych postępowań karnych dotyczących przestępstw przeciwko zwierzętom.

Prowadząca śledztwo Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wlkp. oskarżyła właścicielkę schroniska w Wojtyszkach Annę S., a także podstawioną do fikcyjnego zarządzania ośrodkiem Elżbietę K. i zatrudnioną w nim lekarkę weterynarii Kingę Z. o znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad zwierzętami.

Sąd uznał winę właścicielki schroniska, skazując ją na dwa lata więzienia. Z kolei Elżbieta K. została skazana na 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Wobec obu kobiet orzeczono również zakaz prowadzenia w najbliższych latach jakiejkolwiek działalności związanej z opieką nad zwierzętami oraz zobowiązano je do zapłaty nawiązek na rzecz fundacji i stowarzyszeń prozwierzęcych. Zatrudniona w schronisku weterynarz Kinga Z. została uniewinniona.

Sędzia Maciej Leśniowski w przypadku skazanych zdecydował o zmianie kwalifikacji czynu, przyjmując, że było to znęcanie się nad zwierzętami, jednak bez szczególnego okrucieństwa.

– Oskarżona była zobowiązana do zapewnienia prawidłowej działalności schroniska i właściwej obsady, tak ażeby te zwierzęta były należycie



FOT. ARCHIWUM PP

Wyrok Sądu Rejonowego w Sieradzu jest nieprawomocny

zaopiekowane. Tego nie uczyniła, a w pełni uzasadnione są słowa świadka, lekarza weterynarii, że ewidentnie aspekt ekonomiczny wziął górę nad dobrem zwierząt – tłumaczył sędzia.

Sąd zwrócił uwagę, że istotą problemu była drastycznie zbyt mała obsada – brakowało lekarzy, techników weterynarii oraz opiekunów w stosunku do ogromnej liczby przebywających w placówce zwierząt.

Wskazał również, że Anna S. celowo obeszła zakaz prowadzenia działalności – po pierwszej interwencji formalnie zastąpiła ją Elżbieta K., podczas gdy rzeczywiste decyzje i finansowanie nadal należały do skazanej. Jak przyznał, postawa polegająca na kierowaniu schroniskiem „z tylnego fotela", znacząco wpłynęła na stopień winy.

Sędzia wskazał przy tym, że do placówki przylgnęła łatka „mordowni" czy „obozu dla zwierząt", co – jak mówił – nie w pełni odpowiadało realiom, gdyż zwierzęta przeżywały tam lata. Zwrócił jednak uwagę na bardzo niski wskaźnik adopcji – wynoszący zaledwie 14 procent. Schronisko otrzymywało bowiem od samorządów pieniądze za przetrzymywanie zwierząt, co w praktyce było bardziej opłacalne.

Wyrok nie jest prawomocny. Prok. Sylwia Wróbel w rozmowie z PAP przyznała, że po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia prokuratura skieruje sprawę do apelacji.

Z kolei pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Fundacji Mondo Cane adw. Sara Balcerowicz wyraziła zadowolenie z uznania winy głównej oskarżonej, lecz zapowiedziała apelację w zakresie złagodzenia kwalifikacji czynu. W jej ocenie doszło do znęcania się ze szczególnym okrucieństwem. Ponadto zakwestionowała uniewinnienie lekarki weterynarii, która jako kierownik lecznicy ponosiła odpowiedzialność za opiekę nad zwierzętami.

Schronisko w Wojtyszkach w powiecie sieradzkim przez lata było uznawane za jedno z największych i najbardziej kontrowersyjnych tego typu miejsc w Polsce. W szczytowym momencie przebywało tam nawet 4 tys. psów i kotów. Zwierzęta były stłoczone w boksach, a organizacje prozwierzęce od lat alarmowały o dramatycznych warunkach tam panujących i dużej śmiertelności. (PAP)

REKLAMA

0011548563



eprasa.pl 4a934bb6fb

ŁÓDŹ

ŁKA odwołuje dziś i jutro kilkanaście połączeń

Jakub Mazurkiewicz

Łódzka Kolej Aglomeracyjna wycofała z ruchu nowe pociągi PESA Elf 3.0. Powodem są powtarzające się problemy techniczne, m.in. z systemem sterowania drzwiami. Dziś i jutro (21–22 września) przewoźnik odwoła 17 połączeń.

ŁKA zdecydowała o czasowym wycofaniu z eksploatacji całej floty PESA Elf 3.0. Jak informuje przewoźnik, podczas użytkowania pojazdów pojawiały się problemy m.in. z systemami sterowania drzwiami i innymi podzespołami.

Za usunięcie usterek odpowiada producent, czyli PESA Bydgoszcz. ŁKA wezwała spółkę do jak najszybszego przywrócenia pełnej sprawności pociągów.

17 odwołanych połączeń

Wycofanie Elfów 3.0 wpłynie na rozkład jazdy 21 i 22 września. W tych dniach ŁKA odwoła 17 z 323 zaplanowanych kursów. Pozostałe 39 pociągów przewoźnika ma być wykorzystanych do realizacji możliwie największej liczby połączeń.

Pasażerowie mogą korzystać z połączeń alternatywnych. Szczegóły na stronie ŁKA, w aplikacji ŁKA Infoportal oraz w oficjalnych kanałach informacyjnych przewoźnika.

Przewoźnik zapowiada, że będzie domagał się od PESA usunięcia wszystkich usterek.

Które pociągi odwołuje ŁKA

Przewoźnik informuje, że odwołane będą połączenia:

- Łódź Widzew – Ozorków, odjazd: 5:00, Nr odwołanego pociągu: 97804/5
- Łódź Fabryczna – Radom Główny, odjazd: 05:13, Nr odwołanego pociągu: 12231
- Łódź Widzew – Łask, odjazd: 05:47, Nr odwołanego pociągu: 11446/7
- Łask – Zgierz, odjazd: 07:03, Nr odwołanego pociągu: 11498
- Ozorków – Łódź Widzew, odjazd: 07:13, Nr odwołanego pociągu: 97856/7
- Zgierz – Łódź Widzew, odjazd: 08:02, Nr odwołanego pociągu: 19245/4
- Radom Główny – Łódź Fabryczna, odjazd: 08:36, Nr odwołanego pociągu: 21208
- Łódź Widzew – Zgierz, odjazd: 12:21, Nr odwołanego pociągu: 97625
- Łódź Fabryczna – Drzewica, odjazd: 12:23, Nr odwołanego pociągu: 12211
- Zgierz – Łódź Widzew, odjazd: 14:17, Nr odwołanego pociągu: 97678
- Łódź Widzew – Zgierz, odjazd: 14:51, Nr odwołanego pociągu: 97631
- Łódź Widzew – Głowno, odjazd: 14:52, Nr odwołanego pociągu: 97746
- Zgierz – Łódź Widzew, odjazd: 15:17, Nr odwołanego pociągu: 97682
- Łódź Widzew – Zgierz, odjazd:15:51 , Nr odwołanego pociągu: 97635
- Zgierz – Łódź Widzew, odjazd: 16:17, Nr odwołanego pociągu: 97686
- Głowno – Łódź Widzew, odjazd: 17:04, Nr odwołanego pociągu: 97783
- Tomaszów Mazowiecki – Łódź Fabryczna, odjazd: 18:25, Nr odwołanego pociągu: 11286

ŁÓDŹ

Wygrali walkę, będzie teren zielony zamiast bloków. Ale bloki i tak staną, tylko gdzie indziej

Protest mieszkańców ul. Harcerskiej w Łodzi po pięciu latach zakończył się sukcesem. Ale deweloper zajmie teren przy ul. Wojska Polskiego

Matylda Witkowska



FOT MATYLDA WITKOWSKA

Dzięki zamianie działek przy ul. Harcerskiej zamiast bloków zostanie zieleń. Ale teren który w zamian dostał deweloper przy ul. Wojska Polskiego (na zdjęciu) też jest zielony

Mieszkańcy ulicy Harcerskiej po pięciu latach walki wygrali z planowaną inwestycją mieszkaniową. Ale deweloper otrzyma teren przy sąsiedniej ulicy Wojska Polskiego. Nie wszyscy są z tego zadowoleni.

Podczas środowej sesji rady miejskiej w Łodzi radni zgodzili się na zamianę działek miejskich i należących do dewelopera. Zamiast terenu przy ul. Harcerskiej 8/10 otrzyma on działki leżące przy ul. Wojska Polskiego 41/53 oraz teren przy ul. Widok 7/9.

Walczyli pięć lat, będzie zieleń zamiast bloków

Ta decyzja do sukces mieszkańców ulicy Harcerskiej, którzy z inwestycją przy swojej ulicy walczyli od pięciu lat. W miejscu planowanych bloków znajdował się kiedyś budynek Gimnazjum nr 10. Po likwidacji szkoły miasto sprzedało go z wraz z działką deweloperowi, który wyburzył szkołę i planował zbudować tu osiem bloków z czego jeden sięgający aż 11 pięter - znaczne wyżej niż sąsiednie czteropiętrowce.

Mieszkańcy dopięli swego i miasto zgodziło się na zamianę. Dzięki decyzji ze środy przy ul. Harcerskiej powstanie duży teren zielony.

„Przerzucanie zgniłego jaja"

Ale deweloper przeniósł się gdzie indziej i decyzja ta też nie wszystkim się podoba. Teren przy ul. Wojska Polskiego od numeru 41 do 53 to dziki teren zielony leżący między dwoma oficjalnymi zieleńcami. Urbanista Adrian Zieleniewicz ze Stowarzyszenia Łódź Cała Naprzód i inicjatywy SMAR Stare Miasto uważa, że przenoszenie dewelopera w inne miejsce jest jak „przerzucanie zgniłego jaja." Jego zdaniem przy Wojska Polskiego też mogłaby zostać zieleń.

- Od dłuższego czasu przyglądałem się temu terenowi, składałem nawet wniosek do budżetu obywatelskiego. Chciałem je jakoś ucywilizować, stworzyć tu zielony łącznik - mówi Zieleniewicz. Przyznaje jednak, że ogłoszona decyzja była zaskoczeniem i nie da się jej już cofnąć.

Rada będzie się przyglądać

Różne zdania na temat zamiany mają członkowie Rady Osiedla Łódź-Doły.

- To była bardzo trudna decyzja. Moim zdaniem osiągnięto mniejsze zło. Ulica Harcerska została ocalona od zabudowy przez dewelopera, niestety kosztem innych terenów - mówi Mateusz Al Najar, przewodniczący zarządu rady.

Jak zapewnia rada będzie dalej przyglądać się tej inwestycji.

- Będziemy chcieli, żeby zabudowa przy ul. Wojska Polskiego była spójna i pasowała do architektury po drugiej stronie ulicy - mówi.

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

ŁÓDŹ

Przyszli stomatolodzy polegli na egzaminie

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Lekarsko-Dentystycznego Egzaminu Końcowego nie zdało trzy razy więcej przyszłych stomatologów niż w sesji wiosennej. Przyszli lekarze pisali go w poniedziałek w Atlas Arenie. Jedną osobę zdyskwalifikowano podczas egzaminu, bo miała przy sobie telefon komórkowy.

W sesji jesiennej do Lekarsko-Dentystycznego Egzaminu Końcowego przystąpiło 1215 osób. Egzaminu nie zdało 110 przyszłych stomatologów, czyli 9,05 zdających czyli trzy razy więcej niż w sesji wiosennej. Jedną osobę zdającą w poniedziałek (14 września) zdyskwalifikowano, bo na egzaminie miała telefon komórkowy.

- Najłatwiejsze okazały się pytania z stomatologii zachowawczej, a najtrudniejsze z chirurgii stomatologicznej - informuje prof. Rafał Kubiak, dyrektor Centrum Egzaminów Medycznych.

Zdający mieli 4 godziny ,aby odpowiedzieć na 200 pytań. 70 proc. pytań wcześniej znali, bo były opublikowane na stronie CEM. Przyszli stomatolodzy mogli uzyskać 200 punktów.

- Maksymalny wynik z egzaminu to 194 punkty, a minimalny 60 punktów - mówi dalej Rafał Kubiak. - Wynik na poziomie 60 punktów jest zastanawiający biorąc pod uwagę, że 70 proc. pytań była zdającym znana.

Pozytywny wynik LDEK jest jednym z warunków uzyskania prawa wykonywania zawodu stomatologa. Niektórzy zdają ten egzamin nawet 19 razy (tyle zdawała rekordzistka), aby poprawić uzyskany wcześniej wynik. Jest on bardzo ważny jeśli ktoś chce robić specjalizację (nie jest to obowiązkowe) aby podnieść swoje kwalifikacje.

eprasa.pl 4a934bb6fb

HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ

Warszyc, legendarny dowódca antykomunistycznego podziemia, nie ma grobu, ale wkrótce będzie miał w Łodzi swój pomnik z granitu i brązu

Gen. Stanisław Sojczyński „Warszyc", bohater wojenny i legendarny dowódca podziemia niepodległościowego, zamordowany przez komunistów w 1947 roku, nie ma grobu, ale będzie miał w Łodzi pomnik z brązu i granitu. Monument stanie przy ul. Źródłowej 52 przed siedzibą dowództwa 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, której Warszyc jest patronem. Część elementów jest już gotowa, jeszcze we wrześniu rozpoczną się prace na skwerze, a odsłonięcie zaplanowano na przyszły rok.



FOT. 9 ŁBOT

Płk Zenon Mroch, dowódca 9 ŁBOT, z ryngrafem-cegiełką za wpłatę na pomnik



FOT. FUNDACJA NON NOTUS

Figura Warszyca z brązu będzie mierzyć 2,7 metra. Na zdjęciu - jeszcze w pracowni



FOT. 9 ŁBOT

Mural na siedzibie 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej przy ul. Źródłowej. Nieco dalej na skwerze przy bramie stanie pomnik gen. Stanisława Sojczyńskiego

Sławomir Sowa

Jak będzie wyglądał pomnik Warszyca zdradził nam Romuald Rzeszutek, prezes Fundacji Non Notus, która odpowiada za projekt, budowę i sfinansowanie całości.

– Monument ten jest hołdem dla wszystkich poległych, zamordowanych oraz zmarłych żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego i innych struktur niepodległościowych. Na monumencie stanie ikoniczna postać legendarnego dowódcy AK/KWP gen. Stanisława Sojczyńskiego - opisuje Romuald Rzeszutek. - Figura gen. „Warszyca" wykonana w brązie ms wysoko ok. 2,7 m. Na cokole obok figury będzie znajdowała się granitowa kolumna w formie rzeźby, zwieńczona odlewem orła. Orzeł zostanie przedstawiony w formie dynamicznej, wyrywającej się z kamiennych objęć na wolność. Na kolumnie planujemy umieścić tablicę epitafijną, a przy obiekcie tablice informacyjne, memoratywne oraz imiona darczyńców. To jednak nie wszystko. Na fundamencie monumentu mają stanąć docelowo 3 figury. Tuż przed rzeźbą „Warszyca" zostaną zainstalowane figury dwójki dzieci w postawie siedzącej, niejako pod opieką nauczyciela i oficera Wojska Polskiego, którym był Warszyc.

Tuż za główną figurą zostanie zainstalowana granitowa kolumna. Jej trzon o wys. ok. 4,5 m zostanie wykuty ręcznie w granicie i przedstawiony z wyraźnym pęknięciem w górnej części. Pęknięcie zostanie zwieńczone rzeźbą orła z rozpostartymi skrzydłami, wydostającego się z pękniętej skały. Na kolumnie zostanie zamontowana tablica epitafijna z brązu ufundowania przez łódzki oddział Instytutu Pamięci Narodowej.

Autorem projektu jest artysta-rzeźbiarz Tomasz Łukaszczyk z Kielc, który realizował wszystkie założenia artystyczne we współpracy z Romualdem Rzeszutkiem. Autorem projektu technicznego jest Elżbieta Rymkiewicz.

Na oględziny elementów pomnika dwa tygodnie temu wybrał się dowódca łódzkich terytorialsów płk Zenon Mroch.

– Oglądałem samą figurę Warszyca, korpus orła, blok granitu przygotowany do wyrzeźbienia, a także inny pomnik w Mielcu zrealizowany przez Fundację Non Notus – mówi płk Mroch.

Pomnik Warszyca planował już były wojewoda łódzki

Z pomysłem budowy pomnika Warszyca nosił się już były wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński, jeszcze za rządów PiS. W rozmowie z Dziennikiem Łódzkim mówił, że szuka godnego miejsca, ale jednocześnie obawiał się, że ze względu na podziały polityczne, Rada Miejska w Łodzi może przekreślić te plany.

Pomysł wrócił kilka lat później. Tym razem inicjatorami byli żołnierze 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, której Warszyc jest patronem i Romuald Rzeszutek, prezes Fundacji Non Notus, znanej już z realizacji innych efektownych monumentów tego rodzaju poświęconych żołnierzom niezłomnym.

Na wniosek inicjatorów zgodę na budowę pomnika jednogłośnie wyraziła Rada Miejska w Łodzi w listopadzie 2025 roku, teraz pomnik przybiera już konkretny kształt.

Ile to będzie kosztować i jak można wesprzeć budowę

– Środki finansowe wydane, materiały, usługi oraz zabezpieczenie finansowe, które fundacja pozyskała to wartość ok. 435 tysięcy zł, brakuje ok. 175-180 tysięcy zł na rzeźby (modele) oraz odlewy z brązu 2 figur przedstawiających dzieci oraz koszt wykucia kolumny granitowej o wys. ok. 4,5 m. Granit jest zakupiony, natomiast robocizna to ok. 50 tys. zł - mówi Dziennikowi Łódzkiemu Romuald Rzeszutek. - Monument powstaje za środki finansowe przekazywane głównie przez prywatnych darczyńców na konto inwestora. Dodatkowo wybiliśmy pamiątkowe ryngrafy, do których dołączane są numerowane, imienne legitymacje pamiątkowe. Koszt nabycia takiej cegiełki to 220 zł z wysyłką.

W pobliżu pomnika Romuald Rzeszutek planuje zainstalować tablice informacyjne zawierające imiona wszystkich darczyńców, informacje o upamiętnionych postaciach oraz idei powstania monumentu.

– Ponadto planujemy zrealizowanie pełnometrażowego (25' lub 40') filmu dokumentalnego. Wcześniej zrealizujemy kilkuminutową etiudę filmową o Warszycu, promującą sylwetkę kapitana oraz budowę monumentu - dodaje Romuald Rzeszutek.

Kiedy odsłonięcie pomnika? Czy przyjedzie prezydent?

Niektóre elementy pomnika, w tym figura Warszyca, są już właściwie gotowe. Romuald Rzeszutek planował, żeby jeszcze w tym roku najpierw postawić figurę Warszyca, granitową kolumnę i orła z brązu. Figury dzieci u stóp Warszyca miałyby zostać wykonane i dodane w przyszłym roku,. także ze względu na trwającą jeszcze zbiórkę na te elementy pomnik.

Pułkownik Zenon Mroch, dowódca 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, widzi to inaczej. Jak powiedział Dziennikowi Łódzkiemu, chciałby, aby odsłonięto pomnik w całości, najlepiej na święto 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, które przypada 20 kwietnia.

Romuald Rzeszutek mówi, że pomnik powinien być gotowy późną wiosną, w kwietniu lub maju, ale dopuszcza też wrzesień. Jak dodaje, chodzi też o to, żeby w odsłonięciu wzięli udział najwyżsi dostojnicy w państwie - zamierza zaprosić między innymi prezydenta Karola Nawrockiego. To wymaga wystosowania zaproszeń z odpowiednim wyprzedzeniem.

BUDOWĘ POMNIKA WARSZYCA W ŁODZI MOŻNA WESPRZEĆ WPŁATAMI NA KONTO: PKO SA 59 1240 2656 1111 0011 2301 2288 FUNDACJA NON NOTUS, „DAROWIZNA NA BUDOWĘ POMNIKA W ŁODZI" LUB „DAROWIZNA POMNIK ŁÓDŹ"

eprasa.pl 4a934bb6fb

KULTURA

Tłumy na 37. Międzynarodowym Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi. Mnóstwo wydawnictw i nowości

Dariusz Pawłowski

Tłum uczestników nie tylko z Łodzi, ale i z całego kraju stawił się na 37. Międzynarodowym Festiwalu Komiksu i Gier, który w sobotę i niedzielę odbywał się w Łodzi To największa impreza tego typu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.



FOT. HUBERT KUBIAK

Cosplay zdobywa coraz więcej wielbicieli i wielbicielek



FOT. DARIUSZ PAWŁOWKSI

Na topie są gogle VR



FOT. HUBERT KUBIAK

Klasyczne gry planszowe przeżywają renesans

Goście mogli spotkać twórców swoich ulubionych komiksów, zdobyć autografy, uczestniczyć w warsztatach i prelekcjach. Fani wydawnictw kłębią się przy stoiskach z komiksami i książkami, nie brakowało premier, zapowiedzi czy archiwalnych „białych kruków". Były strefy gier retro i indie, strefa „gier bez prądu", ogromne targi z komiksami i gadżetami, wystawy oraz konkursy.

Główna część festiwalu rozłożyła się w Atlas Arenie, strefa gier zaś gości w sąsiedniej Sport Arenie. Festiwalowe wystawy można było zobaczyć również w EC1 Łódź. Na miłośników gier wideo czekała strefa o powierzchni ponad 2000 metrów kwadratowych, z blisko 200 stanowiskami. Były najnowsze produkcje, klasyki retro i flippery. W strefie BaseStack Polska uczestnicy moglizagrać m.in. w „Counter-Strike 2", „Valorant" oraz premierowo w „EA Sports FC 27". Na miejscu pojawili się także eksperci, a co godzinę odbywały się quizy z wiedzy o grach. Strefa targowa zgromadziła ponad 300 wystawców. Odwiedzający mogli kupić komiksy, mangi, gry i gadżety, poznać nowości wydawnicze oraz spotkać niezależnych twórców. Przez cały weekend trwały także aukcje charytatywne rysunków. W Sport Arenie była też Strefa Gier Bez Prądu, w której na uczestników czekało ponad 500 planszówek.

Podczas wydarzenia wręczone zostały nagrody w festiwalowych konkursach: na projekt publikacji komiksowej, dla najlepszych polskich komiksów, dla najlepszego wydawcy komiksów w Polsce. Poznamy laureatów nagrody translatorskiej im. Sophie Castille, konkursu im. Zbigniewa Lengrena na serię humorystycznych pasków komiksowych oraz konkursu im. Janusza Christy na komiks dla dzieci.

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu był konkurs cosplay, który co roku przyciąga uwagę publiczności.

Poznaliśmy już laureatki i laureatów konkursu dla dzieci i młodzieży „Skok w przeszłość!".

Kategoria wiekowa 10-12 lat: I miejsce Przemysław Bartłomiej Walkiewicz „Przemko pod Grunwaldem", II miejsce Matylda Danel „Kot Mieszko", III miejsce Franciszek Lepiarz „Bitwa pod Grunwaldem", Wyróżnienie Emilia Piskorska „Korona Władzy: Misja Ocalenie";

Kategoria wiekowa 13-15 lat: I miejsce Jan Masiukiewicz „Świadek przeszłości Rzeczypospolitej", II miejsce Adrianna Zych „Liberum Vetooo... i po reformach", III miejsce Antonina Tokarska „Bolek i Bolek", Wyróżnienie Hanna Golicz „Duch tamtych dni";

Kategoria wiekowa 16-18 lat: I miejsce Ewa Sowa „Kiedyś to było...", II miejsce Izabela Kułak „Anonimowe Wampiry", III miejsce Aleksandra Moneta „Nowy Wiśnicz Zamek i Klasztor", Wyróżnienie Maja Szkudlarska „Po drugiej stronie nici".

Warto zaznaczyć, że łódzki Festiwal Komiksu i Gier to wydarzenie z ponad 30-letnią tradycją, które co roku przyciąga tysiące uczestników i setki artystów z całego świata.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

HYDRAULIKA, praca na terenie Łodzi, 692-406-098

POMOCNIKA do montażu drzwi, 502-851-517

ZATRUDNIMY kwalifikowanego pracownika ochrony na stanowisko szefa ochrony w Łodzi tel. 608-034-252

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

ZPCH AJG zatrudni osoby do sprzątania z grupą i na zlecenie, Zgierz, 515-087-318

ZPCH AJG zatrudni pracownika kwalifikowanego z bronią, umowa zlecenie, Zgierz, 515-087-318

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń już dziś i zapytaj o cenę Tel:41/378-19-48, 696 958 319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

eprasa.pl 4a934bb6fb

FOKUS

• **Śląska policja szuka** 10-latka i 11-latka, którzy w sobotę wyszli z placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

BEZPIECZEŃSTWO

Polityczny bój o bezpieczeństwo. W tle kwestia stałej obecności wojsk USA

Kwestia bezpieczeństwa Polski to bezsprzecznie temat numer jeden debaty publicznej. To odpowiedź na coraz śmielsze prowokacje ze strony Rosji

Dorota Kowalska

Prezydent Karol Nawrocki w Stanach Zjednoczonych, premier Donald Tusk w Ukrainie, spotkania amerykańskich i polskich wojskowych, a w tle kwestia stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, naszego bezpieczeństwa i sojuszy.

W ostatnich dniach i tygodniach Putin coraz śmielej prowokuje Unię Europejską, NATO, szeroko pojęty Zachód, testując, na jak wiele może sobie pozwolić. Rosyjskie myśliwce naruszające przestrzeń powietrzną krajów bałtyckich, rosyjskie drony wybuchające przy granicy z Polską stały się niemal codziennością. Jak przestrzega Donald Tusk: „najbliższe tygodnie i miesiące to będzie okres bardzo wzmożonych akcji ze strony rosyjskiej i nie możemy wykluczyć, że ta eskalacja będzie dotyczyła także naszego terytorium". Te słowa mają pokrycie nie tylko w rzeczywistości, ale także w raporcie CIA, z którym zapoznał się premier.

Trudno się więc dziwić, że z dużą ulgą strona polska przyjęła ostatnią deklarację prezydenta Donalda Trumpa. „Dzięki odważnemu przywództwu mojego przyjaciela, Karola Nawrockiego, prezydenta Polski, poczyniono znaczne postępy w kierunku utworzenia bazy armii amerykańskiej w Polsce. Jeśli tak się stanie, lokalizacja zostanie wkrótce ogłoszona. Będzie to historyczny krok dla naszego Wielkiego Sojuszu amerykańsko-polskiego" - napisał Trump na portalu Truth Social.



FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIIENKO

Premier Donald Tusk zapowiedział, że będzie prowadził rozmowy o uczestnictwie Polski w tzw. koalicji antybalistycznej

Prezydent Nawrocki, odpowiadając na wpis Trumpa, podkreślił, że Polska jest gotowa kontynuować działania na rzecz wzmocnienia współpracy z USA w dziedzinie obronności. Zapewnił też, że polski rząd dołoży wszelkich starań, aby zapewnić jak najlepszą lokalizację dla bazy armii USA. Karol Nawrocki poleciał właśnie do USA na Zgromadzenie Ogólne ONZ, we wtorek ma spotkać się z Donaldem Trumpem, spotka się też z przywódcą Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem.

Do wpisu Trumpa odniósł się w piątkowym wystąpieniu w Sejmie szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak powiedział, rząd pracuje nad wyasygnowaniem tych środków i przygotowaniem lokalizacji bazy. W ubiegłym tygodniu Polskę odwiedziła amerykańska delegacja, na czele której stali podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego. Przedstawiono im też potencjalne lokalizacje przyszłej bazy. Stała obecność sił USA będzie też jednym z tematów rozmów Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu w przyszłą środę.

Walka o nasze bezpieczeństwo trwa na kilku frontach. W piątek premier Donald Tusk pojechał na Ukrainę, wziął udział w spotkaniu w ramach nowego formatu regionalnego - Karpackiej Inicjatywy Integracyjnej. To inicjatywa, która ma na celu stworzenie na poziomie UE silnego ośrodka współpracy w obszarach bezpieczeństwa, energetyki, logistyki, transgranicznej współpracy gospodarczej oraz wsparcia dla lokalnych społeczności.

- Będziemy rozmawiać o uczestnictwie Polski w koalicji antybalistycznej - zaznaczył premier.

Koalicja antybalistyczna została zawiązana w lipcu podczas spotkania Koalicji Chętnych w Paryżu, chodzi o budowę nowych zdolności do obrony przed pociskami balistycznymi. Koalicję zawiązała Ukraina z dziewięcioma partnerami europejskimi - Francją, Wielką Brytanią, Niemcami, Włochami, Hiszpanią, Holandią, Norwegią, Danią i Szwecją.

PAP

WARSZAWA

Referendum w Warszawie się nie odbędzie?

Karolina Wrońska

Stołeczni radni są sceptyczni wobec akcji zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta. Uważają, że jej organizator nie zbierze wymaganej liczby.

Do 28 września mają jeszcze czas organizatorzy akcji - Stołeczna Operacja Referendalna - na zebranie 132 tys. ważnych podpisów w sprawie odwołania Rafała Trzaskowskiego z funkcji prezydenta miasta. W miniony poniedziałek poinformowali, że zebrali ich 100 tys. Akcję rozpoczęli po wybuchu afery w Szpitalu Południowym.

Warszawscy radni nie wierzą, że uda się zebrać taką liczbę podpisów i doprowadzić do referendum.

Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób. Próg ważności referendum wynosi trzy piąte liczby głosujących z ostatnich wyborów samorządowych. To około 450 tys. osób. PAP

GUS

W wielu zawodach mężczyźni wciąż zarabiają więcej

Karolina Wrońska

Relacje między wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn nie są takie same we wszystkich zawodach; w większości grup zawodowych wynagrodzeń mężczyzn była wyższa - wynika z danych GUS.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego relacje między wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn nie są takie same we wszystkich zawodach.

„W większości wielkich grup zawodowych mediana wynagrodzeń mężczyzn była wyższa, a największe różnice wystąpiły wśród operatorów i monterów maszyn i urządzeń – 23,7 proc. oraz robotników przemysłowych i rzemieślników – 22,6 proc. Jednocześnie były grupy, w których mediana wynagrodzeń kobiet była wyższa niż mężczyzn – dotyczyło to rolników, ogrodników, leśników i rybaków – o 6,5 proc., a także pracowników biurowych – o 0,2 proc." - informuje GUS.

PAP

KRÓTKO

NATO

Gen. Kukuła rozmawiał z dowódcą sił NATO

Wzmacnianie zdolności obrony i odstraszania na wschodniej flance NATO było tematem rozmów szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesława Kukuły z Naczelnym Dowódcą Sił Sojuszniczych NATO w Europie gen. Alexusem G. Grynkewichem - poinformował Sztab Generalny WP. Spotkanie generałów odbyło się w Kopenhadze podczas dorocznej Konferencji Komitetu Wojskowego NATO. Podczas rozmowy omówiono też potrzebę dalszej integracji obrony powietrznej i przeciwrakietowej oraz zdolności do zwalczania bezzałogowych systemów powietrznych.

PAP

Polityka

Sondaż: popierają odejście Morawieckiego z PiS

Ponad połowa badanych popiera odejście Mateusza Morawieckiego z PiS - tak ocenia 56,9 proc. respondentów. Odmienne zdanie ma 24,3 proc. ankietowanych - wynika z sondażu United Surveys by IBRiS dla Wirtualnej Polski.
Największy entuzjazm wobec decyzji byłego premiera widać wśród wyborców Konfederacji.

PAP

Sopot

Akt oskarżenia po kradzieży auta premiera

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko podejrzanym o kradzież we wrześniu 2025 r. Lexusa należącego do rodziny premiera Donalda Tuska. Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Oskarżeni to 40-letni Łukasz W. oraz 43-letni Stefan N.

PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Orlen jeszcze w sierpniu zakontraktował jedną czwartą swoich potrzeb, jeśli chodzi o ropę w Norwegii; paliwa na stacjach nie zabraknie

WOJCIECH BALCZUN
minister aktywów państwowych

eprasa.pl 4a934bb6fb

NIEMCY

Wyniki lokalnych wyborów mogą pozbawić stanowiska kanclerza Friedricha Merza

Karolina Wrońska

W niedzielę około 1,3 mln uprawnionych wybierze nowy landtag Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Tego samego dnia wybory do Izby Deputowanych odbędą się w Berlinie. Wszystko wskazuje na to, że wybory wygra Lewica, ale AfD zanotuje dobry wynik.

Przed niedzielnymi wyborami do landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego współrządząca SPD doganiła w sondażach prawicową AfD i walczy o utrzymanie władzy. Kampanię oparła na haśle „Kobieta przeciw niebieskim", czyli na przeciwstawieniu premierki Manueli Schwesig partii kojarzonej z tą barwą.

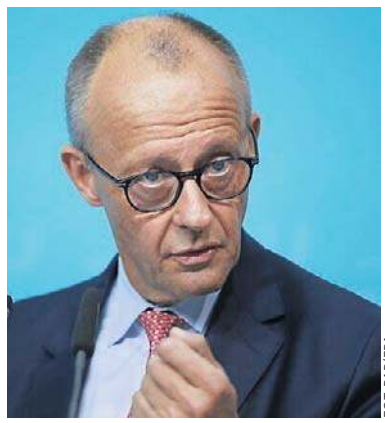
Przewaga prawicowych populistów w sondażach stopniała w ostatnich tygodniach, aż w najnowszym badaniu instytutu Forschungsgruppe Wahlen dla nadawcy ZDF SPD premierki Schwesig wysunęła się na prowadzenie z wynikiem 37 proc., o jeden pkt proc. więcej niż AfD.

Największym przegranym wyborów w Meklemburgii może okazać się CDU. Jeżeli obecne prognozy się utrzymają, wynik znajdujących się w kryzysie chadeków na poziomie 6 proc. byłby ich najgorszym rezultatem w wyborach landowych od 1949 roku.

W kampanii powróciły postulaty dotyczące Rosji. AfD chce sprowadzać tani rosyjski gaz gazociągami Nord Stream. Gdy Tino Chrupalla, współprzewodniczący AfD uchodzący za przychylnego Kremlowi, domagał się ponownego otwarcia Nord Stream na wiecu w Grimmen, zebrał oklaski.

W wyborach lokalnych w Berlinie powinna zwyciężyć Lewica, która może liczyć na wynik na poziomie 22 proc. Kolejne miejsca w badaniu przypadły CDU (20 proc.), AfD (18 proc.), Zielonym (15 proc.) oraz SPD (12 proc.).

Wyniki wyborów, po niedawnej dotkliwej porażce CDU w Saksonii-Anhalcie, mogą mieć poważne konsekwencje na szczeblu federalnym i kosztować kanclerza Friedricha Merza nawet stanowisko. PAP



FOT. PAP/EPA

Kanclerz Friedrich Merz jest w kłopotach, choć wybory parlamentarne będą w 2029 r.

ROSJA

Moskwa pod atakiem podczas wyborów parlamentarnych

K. Sikorski, G. Kuczyński

Obwód moskiewski stał się celem zakrojonego na szeroką skalę ataku dronów Ukrainy. To pierwsze wybory do Dumy Państwowej od czasu agresji na Ukrainę.

Do ataku doszło w drugim dniu trzydniowych wyborów do Dumy Państwowej – pierwszego głosowania parlamentarnego w Rosji od rozpoczęcia inwazji na Ukrainę w 2022 roku. Władze stolicy Rosji ograniczyły z powodu ataków operacje na lotniskach Domodiedowo i Żukowskij pod Moskwą, powołując się na względy bezpieczeństwa lotów.

Wybory do Dumy Państwowej, niższej izby rosyjskiego parlamentu, od czasu inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. rozpoczęły się w piątek. Kreml traktuje je jako manifestację poparcia dla żołnierzy walczących na wojnie przeciwko Ukrainie. Sąd Najwyższy nie dopuścił do udziału w nich krytyków wojny, w tym partii Jabłoko.

Duma Państwowa składa się z 450 deputowanych wybieranych na pięcioletnią kadencję. Rosja stosuje równoległy system mieszany. Połowa mandatów obsadzana jest w głosowaniu proporcjonalnym na federalne listy partii politycznych. Pozostałych 225 deputowanych wybieranych jest w jednomandatowych okręgach wyborczych, w których mandat otrzymuje kandydat z największą liczbą głosów.

Głosowanie potrwa od piątku do niedzieli; zostanie przeprowadzone również na obszarach Ukrainy zajętych i nielegalnie wcielonych do Rosji. Choć konflikt z sąsiednim krajem coraz mocniej daje się we znaki Rosjanom, rządząca partia Jedna Rosja utrzyma władzę, gdyż większość sprzeciwiających się wojnie kandydatów nie została dopuszczona do udziału w wyborach.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

W trzecim dniu wyborów do Dumy Państwowej drony zaatakowały rafinerię na obrzeżach Moskwy

Niewątpliwie zwycięży z wysokim wynikiem pozwalającym na kontynuację samodzielnych rządów Jedna Rosja. W poprzednich wyborach, we wrześniu 2021 r., uzyskała niemal 50 proc. głosów i 324 mandaty.

Nie wiadomo, ile z pozostałych ugrupowań wejdzie do Dumy. Właściwie na pewno LDPR, Sprawiedliwa Rosja i komuniści – wszyscy, podobnie jak reszta startujących – to tzw. systemowa opozycja. Czyli opozycja tylko na papierze, de facto wykonująca wszystkie polecenia Kremla.

W połowie sierpnia rosyjski Sąd Najwyższy odrzucił apelację złożoną przez antywojenną partię Jabłoko w sprawie zakazania jej udziału w wyborach; według sondaży miała ona szansę na przekroczenie 5-procentowego progu wyborczego.

Jabłoko to ostatnie aktywne ugrupowanie spośród zarejestrowanych oficjalnie partii opozycyjnych w Rosji. Apelowało też o zawieszenie broni na froncie ukraińskim i ochronę życia żołnierzy.

Głosowanie traktowane jest przez Kreml jako manifestacja poparcia dla rosyjskich żołnierzy walczących na wojnie z Ukrainą. W środę przywódca Rosji Władimir Putin wezwał obywateli do udziału w wyborach. Jak stwierdził, oddanie głosu pomoże zapewnić zwycięstwo i będzie demonstracją odporności narodowej w obliczu zewnętrznej presji.

Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR), po wyborach do Dumy władze rosyjskie planują przeprowadzić mobilizację. Według ukraińskiego wywiadu Rosja chce w powszechnej mobilizacji wcielić do armii kilkaset tysięcy ludzi do końca roku i w kolejnej fali w 2027 r.

KOPENHAGA

NATO zareaguje na ewentualną prowokację ze strony Rosji

Karolina Wrońska

NATO jest gotowe zareagować na ewentualną eskalację działań Rosji na wschodniej flance Europy – zapewnił w sobotę szef Komitetu Wojskowego NATO, admirał Giuseppe Cavo Dragone, odnosząc się do coraz częstszych ostrzeżeń przed możliwą prowokacją ze strony Moskwy.

– Sojusz jest gotowy, struktura jest gotowa, żołnierze... broń jest gotowa – powiedział Dragone dziennikarzom w Kopenhadze podczas regularnego spotkania 32 najwyższych rangą generałów sojuszu, dodając, że NATO kontynuuje prace nad zwiększeniem tych sił „zarówno pod względem liczebności, jak i zaawansowania technicznego".

Jak zauważył portal Politico, słowa te padły w kontekście coraz częstszych ostrzeżeń europejskich przywódców dotyczących możliwej eskalacji przez Rosję działań w Europie. W czwartek polski premier Donald Tusk ostrzegł, że Rosja może wystrzelić drony lub pociski w kierunku jednego z krajów wschodniej flanki NATO w ciągu „najbliższych kilku miesięcy" w ramach zaplanowanej prowokacji mającej na celu sprawdzenie sojuszu. O tym samym zagrożeniu mówili później przywódcy Francji i Holandii.

– Lekkomyślne zachowanie Rosji w ciągu ostatnich tygodni i miesięcy... nadal wystawia na próbę determinację sojuszników i ma na celu podważenie zaufania oraz osłabienie naszej jedności – mówił Dragone. PAP

ARABIA SAUDYJSKA

Saudyjczycy mogą zakręcić Europie kurek z ropą

Kazimierz Sikorski

Niedawno Arabia Saudyjska została zmuszona do zamknięcia ropociągu Wschód-Zachód po ataku dronów. Zapowiada, że przez to do Europy nie dotrze ropa.

Jak pisze „Financial Times", koncern Saudi Aramco powiadomił co najmniej dwóch odbiorców ropy w Europie, że w przyszłym miesiącu nie otrzymają oni przydziału surowca. Europejscy odbiorcy zwykle otrzymują saudyjską ropę na mocy tzw. kontraktów terminowych, gwarantujących stałe dostawy każdego miesiąca. W przyszłym miesiącu dostawy te nie zostaną zrealizowane.

Arabia Saudyjska została zmuszona do zamknięcia ropociągu Wschód-Zachód po ataku dronów. Częściowe wznowienie pracy magistrali ma nastąpić w ciągu kilku dni, a pełna operacyjność zostanie przywrócona w ciągu sześciu tygodni.

Europejskie rafinerie zwykle odbierają saudyjską ropę w egipskim porcie Sidi Kerir nad Morzem Śródziemnym, który jest połączony z Morzem Czerwonym za pomocą ropociągu.

W czerwcu kraje europejskie należące do OECD zaimportowały z Arabii Saudyjskiej 577 tys. baryłek ropy naftowej dziennie – podała Międzynarodowa Agencja Energetyczna.

Europejskie rafinerie kupują saudyjską ropę naftową w ramach kontraktów długoterminowych, jednak koncerny energetyczne mogą anulować te transporty w nadzwyczajnych okolicznościach, określanych mianem siły wyższej.

eprasa.pl 4a934bb6fb

NASZA AKCJA

Sobota dla zdrowia w M1. Bezpłatne badania, konsultacje i wiedza dla całych rodzin

Redakcja

Nie trzeba czekać, aż coś zacznie nas niepokoić. Profilaktyka to także regularne badania, rozmowa ze specjalistą i wiedza, która może przydać się w codziennym życiu. Właśnie temu będzie poświęcona „Sobota dla zdrowia", którą 26 września w Centrum Handlowym M1 przy ul. Brzezińskiej 27 w Łodzi organizują „Express Ilustrowany" i „Dziennik Łódzki".

Od godz. 11 do 19 mieszkańcy Łodzi będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań, konsultacji, porad oraz pokazów. Program został podzielony na kilka stref, tak aby ze spotkania mogli skorzystać zarówno dorośli, jak i całe rodziny.

Osteobus – zapisz się już dziś

W Osteobusie odbędą się bezpłatne badania profilaktyczne w kierunku osteoporozy. Z badania mogą skorzystać kobiety w wieku 60+ i mężczyźni w wieku 70+ oraz kobiety w wieku 50+ i mężczyźni w wieku 60+, jeśli występuje co najmniej jeden czynnik ryzyka, m.in.: osteoporoza w rodzinie, brak suplementacji witaminy D3 i wapnia, choroby przewlekłe, niska aktywność fizyczna, drobna budowa ciała, spadek wzrostu, przebyte złamanie.

Na badanie obowiązują zapisy: Telefon: 56 666 66 67

Poniedziałek–piątek: 8.00–20.00

Mammografia dla kobiet. Zapisy już trwają

Jednym z ważnych elementów wydarzenia będzie profilaktyka raka piersi. Przed M1 pojawi się mammobus, w którym będzie można wykonać bezpłatne badanie mammograficzne.

Z badania mogą skorzystać kobiety w wieku od 45 do 74 lat, które nie miały wykonywanej mammografii w ciągu ostatnich dwóch lat.

Obowiązują wcześniejsze zapisy. Można ich dokonać telefonicznie pod numerem 42 254 64 12.

Badobus Salve Mobilne. Lipidogram, glukoza i ciśnienie

Na uczestników wydarzenia będzie czekał również Badobus Salve Mobilne. Na miejscu będzie można wykonać lipidogram, badanie poziomu glukozy oraz pomiar ciśnienia.

W tym przypadku nie są wymagane wcześniejsze zapisy. Zgłoszenia będą przyjmowane bezpośrednio na miejscu, zgodnie z kolejką.

To proste badania, które mogą dostarczyć ważnych informacji o podstawowych parametrach zdrowotnych.

Ciśnienie, cukier, saturacja i porady farmaceutyczne

W Strefie Badań i Profilaktyki będzie można wykonać podstawowe pomiary:



- ciśnienia i tętna,
- poziomu cukru we krwi,
- saturacji.

Na miejscu będą również pielęgniarki, z którymi będzie można porozmawiać o profilaktyce zdrowotnej oraz prawidłowym przyjmowaniu leków. W programie znalazły się przeglądy lekowe i porady farmaceutyczne. Będzie można także dowiedzieć się więcej o polipragmazji, czyli jednoczesnym przyjmowaniu wielu leków.

Uczestnicy otrzymają również ulotki i broszury zawierające informacje dotyczące aktualnych zaleceń żywieniowych oraz prawidłowego stosowania leków.

Dermatolog zbada skórę. Będzie też rozmowa o cukrzycy

W programie wydarzenia znalazło się także spotkanie z dermatologiem. W godz. 15:00–18:00 będzie można porozmawiać z prowadzącą oraz skorzystać z bezpłatnego badania dermatoskopem.

Dostępne będzie diagnozowanie wad wzroku, które będzie polegało na wykonywaniu badania komputerowego i wstępnym omówieniu wyników.

Na uczestników będzie czekało także stoisko „Przystani tlenowej". Prowadzący opowie o tlenoterapii i jej wpływie na zdrowie, a także odpowie na pytania odwiedzających.

W wydarzeniu weźmie udział również Polskie Stowarzyszenie Studentów Farmacji, które przygotowało ulotki poruszające takie temat jak: cukrzyca, nadciśnienie, profilaktyka zdrowotna czy prawidłowe odżywianie.

Pierwsza pomoc i karetka przed M1

„Sobota dla zdrowia" będzie miała również bardzo praktyczny wymiar. Przed budynkiem M1 pojawi się karetka, którą uczestnicy będą mogli zwiedzić. Zaplanowano także pokazy pierwszej pomocy z wykorzystaniem fantomów.

Zdrowe plecy i kilka prostych ćwiczeń

W Akademii Zdrowia pojawi się fizjoterapeuta, z którym będzie można porozmawiać o zdrowych plecach oraz o tym, dlaczego regularny ruch ma znaczenie dla naszego organizmu.

Fizjoterapeuta pokaże także kilka prostych ćwiczeń biurowych, które można wykonywać podczas pracy przy komputerze i wprowadzić do codziennej rutyny bez specjalnego sprzętu.

Ruch to zdrowie. Będą karate i taniec

Aktywność fizyczna pojawi się także w bardziej widowiskowej formie. W ramach wydarzenia zaplanowano pokazy karate oraz pokazy tańca przygotowane wspólnie ze szkołą tańca.

REKLAMA

Q605025062A

Organizatorzy:

Patroni:

WSPÓŁPRACA POLSKA-ESTONIA

Zakłady Mechaniczne w Tarnowie stawiają na produkcję robotów bojowych

Robert Gąsiorek

Zakłady Mechaniczne w Tarnowie stawiają na rozwój bezzałogowych systemów bojowych. Podczas Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego MSPO 2026 w Kielcach tarnowska spółka podpisała porozumienie z estońską firmą Milrem Robotics, która specjalizuje się w robotyce wojskowej.

Prestiżowe targi są okazją dla tarnowskiej spółki do budowania współpracy z krajowymi i zagranicznymi partnerami. Już pierwszego dnia targów podpisano umowę z firmą Milrem Robotics z Estonii.

ZMT i Milrem Robotics postanowiły połączyć swoje siły, aby stworzyć innowacyjne rozwiązania w dziedzinie bezzałogowych pojazdów lądowych. Porozumienie zakłada wspólny rozwój i produkcję bezzałogowych pojazdów lądowych (UGV) wyposażonych w systemy uzbrojenia ZMT oraz ich oferowanie w Polsce i na rynkach zagranicznych.

- Robotyzacja pola walki nie jest już perspektywą przyszłości, ale kierunkiem, który dziś wyznacza rozwój przemysłu obronnego. ZMT jest do tego przygotowane – mamy własne systemy uzbrojenia, doświadczenie w ich integracji i partnera dysponującego jednymi z najbardziej rozpoznawalnych platform bezzałogowych na rynku - podkreśla Robert Sadowski, prezes Zakładów Mechanicznych w Tarnowie.

ZMT i Milrem Robotics już wcześniej współpracowały w ramach europejskiego projektu Combat Unmanned Ground System (CUGS).

Spółka z Tarnowa kilka lat temu zaprezentowała również jeden z pierwszych modeli autonomicznego robota bojowego, którego nazwano „Perun". Powstał on dzięki pozyskanym blisko 6,5 mln zł w ramach konkursu dla młodych naukowców, który ogłosiło Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Tarnowskie zakłady były liderem projektu, w którym uczestniczyli też naukowcy z firmy Stekop z Białegostoku oraz z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Robot wyposażony został w sztuczną inteligencję. To pozwala mu na pokonanie różnych przeszkód, które napotyka na drodze, aby dotrzeć z punktu A do B, bez angażowania do tego ludzi. Operatorzy dzięki systemowi zamontowanych w nim kamer, mogą śledzić z oddali (do 3 km) to, jak robot radzi sobie w terenie. „Perun" przechodził w ostatnich latach testy poligonowe, które wypadły bardzo korzystnie. ©℗

eprasa.pl 4a934bb6fb

POLITYKA

Jarosław Wolski: Federacja Rosyjska jest jak nowotwór. Próbuje od środka rozsadzić państwa Unii Europejskiej

– Polexit byłby spełnieniem rosyjskich marzeń. Kreml intensywnie pracuje nad podważaniem zaufania Polaków do NATO, wzmacnia eurosceptyczne środowiska i wykorzystuje historyczne zaszłości, aby skłócić Polskę z Ukrainą – mówi Jarosław Wolski, publicysta i cywilny analityk wojskowy zajmujący się bezpieczeństwem, obronnością oraz wojną w Ukrainie

Anita Czupryn



FOT. JOHN MACDOUGALL/AFP/EAST NEWS

Wolski: Status państw bałtyckich jest o tyle delikatny, że jakiekolwiek podważenie udzielonych im gwarancji sojuszniczych wysadziłoby w powietrze wiarygodność NATO

Napisał pan, że Rosja zgromadziła siły odpowiadające ponad trzem armiom. Co pana zdaniem zamierza z nimi zrobić?

Prawdopodobnie Rosjanie będą prowadzili działania mylące na poziomie strategicznym, czyli będą starali się stworzyć wrażenie, że ponownie chcą wejść do takich miast jak Czernihów czy Kijów. Te działania mogą też oznaczać ponowne wkroczenie od północy na terytorium Ukrainy. Moim zdaniem będą to jednak raczej działania pozorowane, których celem będzie związanie bardzo dużych sił ukraińskich na północy, tak aby niemożliwe było ratowanie wojsk ukraińskich w Donbasie.

Dlaczego premier Donald Tusk powiedział o krytycznych siedmiu–ośmiu miesiącach? Co może się w tym czasie wydarzyć: Rosja mocniej uderzy na Ukrainę czy bezpośrednio zaatakuje NATO?

Uważam, że z dużym prawdopodobieństwem należy to rozumieć jako czas, w którym Rosjanie będą starali się militarnie przechylić szalę konfliktu na swoją korzyść. Będą też próbowali doprowadzić do implozji Ukrainy od środka: przez ostateczne zniszczenie ukraińskiej energetyki i wywołanie gigantycznego kryzysu humanitarnego. W Donbasie podejmą próbę zajęcia Konstantynówki, Trymogorska i Łubiańska. Potem mogą dążyć do jakiejś formy negocjacji z pozycji siły. Prawdopodobnie będą również, co zresztą już widzimy, prowadzić szereg działań dywersyjnych w Polsce i innych państwach NATO.

Czy Putin ma dzisiaj dość wojska, żeby walczyć w Ukrainie i jednocześnie zaatakować państwo NATO?

Prowadzenie dwóch pełnoskalowych wojen, jednej w Ukrainie i drugiej, na przykład przeciwko któremuś z państw NATO, jest bardzo mało prawdopodobne. Nie chodzi tylko o liczbę żołnierzy, czołgów czy dział, lecz przede wszystkim o brak środków wsparcia i zaplecza. Rosjanie mają za mało lotnictwa, systemów walki radioelektronicznej i obrony przeciwlotniczej; za mało tego wszystkiego, co buduje masę mięśniową wojny. Jeżeli spojrzymy wyłącznie na liczbę czołgów, dział i żołnierzy, być może mieliby siły, żeby otworzyć drugi kierunek strategiczny, na przykład estoński. Jeśli jednak zapytamy, czy mają wystarczające możliwości wspierania tych wojsk, odpowiedź brzmi: nie. Dlatego pełnoskalowa agresja jest bardzo mało prawdopodobna. Nie znaczy to jednak, że nic nie może się wydarzyć; możliwa jest na przykład jakaś forma agresji hybrydowej. Terroryzm i sabotaż już obserwujemy. Widzimy, co Rosjanie robią w Niemczech, Polsce i innych krajach.

Czy Rosja ma możliwość przeprowadzenia quasi-hybrydowej agresji przeciwko państwom bałtyckim?

Może próbować, ale moim zdaniem to również mało prawdopodobny scenariusz z powodu braku wsparcia, o którym mówiłem.

Co byłoby dla Putina największym sukcesem: zajęcie kolejnego fragmentu Ukrainy czy pokazanie, że NATO nie potrafi podjąć wspólnej decyzji?

Cele Rosji nie zmieniły się od 2021 roku. Pierwszym jest podbicie i podporządkowanie sobie Ukrainy oraz przejęcie jej zasobów: włączenie wschodniej i południowo-wschodniej części kraju do Rosji, a w Kijowie osadzenie marionetkowego rządu, który będzie realizował wolę Kremla. W nieco ograniczonym wariancie Rosjanie chcieliby pełnej neutralizacji Ukrainy, demilitaryzacji jej armii i prawdopodobnie możliwości ingerowania w ukraińską politykę. To krótkoterminowy cel, określony już w grudniu 2021 roku i nadal podtrzymywany. Drugim celem jest udowodnienie, że NATO nie działa i nie broni swoich członków, wycofanie wojsk Sojuszu z Litwy, Łotwy i Estonii oraz częściowa neutralizacja Polski. Rozumiem ją jako zakaz stacjonowania w Polsce wojsk NATO, zakaz posiadania przez Polskę pewnych systemów uzbrojenia i próbę zneutralizowania naszego kraju w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. To samo dotyczy Finlandii, ponieważ jej przystąpienie do NATO jest dla Rosji bardzo dużym problemem. Krótkoterminowo chodzi więc o podbicie Ukrainy i ustanowienie tam marionetkowego rządu, a długoterminowo – o wypchnięcie NATO z dawnej prze-

eprasa.pl 4a934bb6fb

strzeni postsowieckiej i Europy Środkowej.

Dlaczego w tym kontekście mówi się przede wszystkim o Litwie, Łotwie i Estonii? Które z tych państw byłoby najtrudniej obronić?

Trzeba pamiętać, że państwa bałtyckie są bardzo specyficzne, a operacja ich obrony byłaby bardzo skomplikowana i krwawa. Mieszka tam liczna mniejszość rosyjska; w Estonii i na Łotwie stanowi ponad 20 procent ludności, a to może ułatwiać ataki hybrydowe i agresję poniżej progu wojny, a także tworzyć naturalne zaplecze dla kolaborantów. Rosja rości sobie pretensje do tych państw między innymi ze względu na mieszkającą w nich mniejszość rosyjską. Część tej społeczności ma autentyczne poczucie krzywdy i bycia obywatelami drugiej kategorii. Oczywiście źródłem problemu jest rosyjski i sowiecki kolonializm z okresu II wojny światowej i pierwszych dekad powojennych. Pamiętajmy, że te trzy państwa zostały zajęte przez Związek Sowiecki w latach 1939–1940, a potem brutalnie potraktowane przez Stalina. Następnie przez pół wieku były terenem rosyjskiego osadnictwa i kolonizacji. Rosjanie uważają te obszary za w pewnym sensie własne i sądzą, że mają prawo decydować o państwach bałtyckich.

Dlaczego ich bezpieczeństwo jest tak ważne także z punktu widzenia Polski?

Status państw bałtyckich jest o tyle delikatny, że jakiekolwiek podważenie udzielonych im gwarancji sojuszniczych wysadziłoby w powietrze wiarygodność NATO. Innymi słowy, gdyby NATO albo Polska nie zareagowały i nie wypełniły zobowiązań wobec państw bałtyckich, sens istnienia Sojuszu zostałby podważony. Wrócilibyśmy wtedy do sytuacji geopolitycznej nie z lat 90., lecz z lat 30. XX wieku: dużemu mocarstwu wolno zajmować i urządzać swoją przestrzeń geostrategiczną tak, jak uważa za słuszne. Dla nas byłaby to katastrofa, jeszcze większa niż konieczność prowadzenia długotrwałej operacji obronnej na rzecz państw bałtyckich.

Czy Rosja mogłaby postawić NATO przed faktem dokonanym, zanim sojusznicy ustaliliby, jak odpowiedzieć?

Myślę, że nie, ponieważ NATO doskonale zna tego rodzaju metody działania Rosjan. Dlatego w państwach bałtyckich utrzymywana jest stała wysunięta obecność Sojuszu: niewielkie jednostki z wielu państw. Chodzi o stworzenie sił typu tripwire, czyli takiej obecności, która sprawia, że agresja na państwo bałtyckie od pierwszej chwili oznacza konflikt z wieloma członkami NATO. Poza tym zarówno NATO, jak i państwa bałtyckie są świadome zagrożeń hybrydowych i polityki faktów dokonanych. W zasadzie od 2014 roku przygotowują się do takich scenariuszy, jak terroryzm państwowy, zielone ludziki, agresja hybrydowa czy żądania wysuwane pod pretekstem ochrony mniejszości narodowych.

Po co i z jakim przesłaniem dyrektor CIA poleciał osobiście do Moskwy?

Ze wszystkich dostępnych przecieków i komentarzy wynika, że było to ostrzeżenie dla Putina, sprowadzające się do prostego przesłania: Stany Zjednoczone podtrzymują zobowiązania wobec państw bałtyckich, a USA i NATO zaangażują się w ich obronę, jeżeli Rosja podejmie działania agresywne. Prawdopodobnie była to główna oś wizyty dyrektora CIA w Moskwie. Tak wynika z medialnych przecieków. Część źródeł dodaje, że rozmawiano również o bardzo intensywnym rosyjskim wsparciu dla Iranu. Wydaje się jednak, że zasadniczą kwestią było bardzo stanowcze postawienie sprawy państw bałtyckich i przekazanie, że USA będą bronić integralności NATO.

NATO oficjalnie mówi, że Rosja nasila ataki hybrydowe, ale nie widzi bezpośredniego zagrożenia wojną. Ta ocena powinna nas uspokajać?

To jest dokładnie to, o czym już mówiłem. Rosja nie ma obecnie sił i środków na dużą, pełnoskalową wojnę z NATO, na przykład próbę jednoczesnego zajęcia trzech państw bałtyckich. Nie oznacza to jednak, że nie będzie próbowała innych działań. Nie dalej jak w ubiegłym tygodniu mieliśmy w Polsce akty sabotażu i próbę podpalenia fabryki w Skarżysku-Kamiennej, w Niemczech doszło do ataków na elektrownię, a wcześniej do aktów dywersji i sabotażu na kolei, które tylko cudem nie zakończyły się gigantyczną katastrofą. Rosja już prowadzi działania kinetyczne, sabotaż i terroryzm wobec państw NATO, w tym Polski. To nie jest więc pytanie, kiedy to nastąpi. To już się dzieje.

Powiedział pan kiedyś, że NATO nie walczyłoby z Rosją tak jak Ukraina. Jak zatem wyglądałaby taka wojna? Czy byłoby to konwencjonalne starcie?

Przede wszystkim NATO ma znacznie większe możliwości rażenia celów w głębi terytorium Rosji. Ukraińcy próbują to robić za pomocą coraz bardziej zaawansowanych bezzałogowców albo własnych pocisków manewrujących. NATO dysponuje jednak dużo większymi możliwościami niszczenia celów w głębi strategicznej Rosji, na przykład zakładów produkujących bezzałogowce czy pociski. Nie wyglądałoby to tak jak obecnie w Ukrainie, która miejscami nie ma realnej możliwości odpowiedzi albo jej odpowiedź nie jest tak skuteczna, jak chcieliby Ukraińcy. NATO ma zdolność skutecznej odpowiedzi i wydaje się, że Rosja jest tego świadoma.

Co jest dziś większym zagrożeniem: zaplanowane działania wojenne czy prowokacje, przez które sytuacja może wymknąć się wszystkim spod kontroli?

Pani redaktor, to pytanie z gatunku: co było gorsze w XIX wieku, grypa czy cholera? Problem polega na tym, że Rosja znakomicie opanowała operacje psychologiczne i informacyjne w państwach NATO. Także w Polsce mamy partie polityczne i ruchy społeczne, które dążą na przykład do polexitu i podważają jedność NATO. To bardzo poważny problem. Rosjanie są jak nowotwór, który próbuje od środka zainfekować i rozsadzić państwa Unii Europejskiej. Udało się to w przypadku Wielkiej Brytanii i brexitu, kiedy bardzo sprytnie wykorzystano naturalne problemy tego kraju. Ta sama polityka ma skłócić Polaków i Ukraińców, co częściowo już się udało na bazie zaszłości historycznych. Rosjanie bardzo intensywnie pracują także nad podważeniem zaufania Polaków do NATO i nad polexitem. Rosja chce osłabić Sojusz i wyrywać poszczególne państwa spod wspólnego parasola kolektywnej obrony. Polexit byłby spełnieniem rosyjskich marzeń. Dlatego działają w Polsce partie głoszące niemal otwarcie taki postulat i korzystające ze wsparcia rosyjskiej propagandy w internecie.

Gdyby Rosja podjęła w Polsce działania na większą skalę, co próbowałaby sparaliżować najpierw: lotniska, kolej, energetykę czy system dowodzenia?

Już teraz Rosjanie prowadzą w Polsce działania wymierzone przede wszystkim w infrastrukturę krytyczną, produkcję zbrojeniową na rzecz Ukrainy oraz transport pomocy dla Ukrainy. One pokazują nie tyle, gdzie Rosjanie działaliby w przyszłości, ile gdzie już działają.

Czy potrafimy obronić się przed masowym atakiem tanich dronów?

Nie. Tylko trzeba zapytać, co rozumiemy przez masowy atak. Jeżeli mówimy o tysiącach bezzałogowców i ataku saturacyjnym, nie potrafimy. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszystko i nie wszędzie warto chronić. Broni się infrastrukturę krytyczną oraz obiekty bezwzględnie niezbędne do kierowania państwem. Nie broni się każdego małego miasteczka, gór czy lasów, bo nie ma to sensu i żaden kraj tego nie robi.

Mówi się, że budujemy jedną z najsilniejszych armii Europy. Ile tej siły już rzeczywiście mamy, ile istnieje dopiero w podpisanych kontraktach i czego nadal nam brakuje?

To temat rzeka, właściwie na osobny wywiad. Polskie siły zbrojne przechodzą dziś największe zmiany od czasów Układu Warszawskiego. Czy jesteśmy najsilniejszą armią w Europie? Wątpię. Nie powinniśmy oceniać wojska wyłącznie przez pryzmat liczby kupionych czołgów czy dział, ale patrzeć, jak funkcjonuje cały system. Nie sądzę też, by w nadchodzącej dekadzie stał się on najsilniejszą armią Europy. Budujemy bardzo mocne wojska lądowe, odtwarzamy marynarkę wojenną i siły powietrzne, mamy bardzo dobre wojska specjalne oraz utworzone Wojska Obrony Cyberprzestrzeni. To duży atut. Nie zmienia to jednak faktu, że nadrabiamy trzy dekady zapóźnień. Nasze możliwości finansowe są nieporównywalne z niemieckimi czy francuskimi. Wzrost wydatków obronnych o pół punktu procentowego PKB w Polsce oznacza coś zupełnie innego niż taki sam wzrost w Niemczech czy Francji, w naszym przypadku to po prostu kilkukrotnie mniej pieniędzy. Myślę, że przełomowym rokiem będzie 2030. Powinniśmy mieć wtedy znacznie silniejszą obronę przeciwlotniczą i przeciwrakietową oraz bardziej zmodernizowane pozostałe rodzaje sił zbrojnych. Rok 2030 może być cezurą, po której będziemy mogli powiedzieć, że Siły Zbrojne RP naprawdę dysponują wysokimi możliwościami i zdolnością do obrony terytorium Polski. Przez najbliższe cztery lata pozostaje mieć nadzieję, że nie ziści się żaden z najgorszych scenariuszy.

Czy w ciągu siedmiu–ośmiu miesięcy, o których mówił premier, możemy zrobić coś, co realnie zwiększy nasze bezpieczeństwo? Co jest najpilniejsze?

Tak, jest kilka takich rzeczy. Po pierwsze, należy przeprowadzić reformę systemu kierowania i dowodzenia państwem oraz częściowo odwrócić reformę z lat 2013–2014, kojarzoną z generałem Stanisławem Koziejem. Trzeba przy tym pamiętać, że poprzednią reformę przygotowano przy innych założeniach. Z punktu widzenia obrony państwa przed pełnoskalową agresją obecny podział kompetencji nie jest dobry. Kolejna kwestia to logistyka wojskowa. Należałoby zastanowić się, czy naprawdę potrzebujemy obecnego systemu WOG-ów, czyli wojskowych oddziałów gospodarczych, i czy nie powinien on zostać zreformowany. To jednak zadanie raczej na lata niż na miesiące. Dobrze byłoby również inaczej przygotować dokumenty strategiczne. Nie jest prawdą, że nie mamy strategii. Mamy ją, tylko jest rozproszona w wielu dokumentach, z których większość jest niejawna. Być może rozsądniej byłoby opracować jeden dokument, który organizowałby tę całość i był regularnie odnawiany. To można zrobić stosunkowo szybko. Można też szybko wprowadzić drobniejsze rozwiązania praktyczne: pozwolić żołnierzom zawodowym i powoływanym z rezerwy, korzystać w wojsku z prywatnie posiadanej broni krótkiej, oczywiście na określonych zasadach. Można dopuścić używanie prywatnie kupowanego wyposażenia wojskowego, jeżeli spełnia minimalne wymogi, między innymi dotyczące kamuflażu, maskowania w podczerwieni i identyfikacji. Wiele takich niewielkich zmian da się wprowadzić szybko, a ich łączny efekt może być znaczący.

A co z trwającą modernizacją i rozbudową armii?

Jej zasadniczy kierunek został już ustalony. Najlepiej teraz nie dokonywać gwałtownych zmian, lecz pozwolić temu procesowi się toczyć. Chodzi między innymi o budowę korpusu obrony pogranicza oraz czterech realnie ukompletowanych dywizji. Oficjalnie mówi się o sześciu, ale uczciwiej jest dziś mówić o czterech; nie wiadomo, czy piąta rzeczywiście powstanie nie pisząc nawet o szóstej. Modernizacja obejmuje też obronę przeciwlotniczą, artylerię, wojska rozpoznawcze oraz marynarkę wojenną. Te elementy zostały już zaplanowane, prace trwają i miejmy nadzieję, że reforma zostanie doprowadzona do końca.

Czego pan sam najbardziej obawia się w najbliższej przyszłości?

Przede wszystkim rosyjskiego wpływu na wybory parlamentarne. Rosjanie będą próbowali wzmacniać ugrupowania eurosceptyczne; robią to regularnie. Mamy w Polsce środowiska prorosyjskie i antyeuropejskie. W perspektywie najbliższego roku największym zagrożeniem jest właśnie ingerowanie w wybory oraz pompowanie nastrojów prowadzących do polexitu.

eprasa.pl 4a934bb6fb

BEZPIECZEŃSTWO I PRAWO

Maski na orliku. Jak kibolska wojna dotarła do spokojnego Unisławia

Szesnastu zamaskowanych mężczyzn wpada na orlik. Świadkami brutalnego pobicia są dzieci bawiące się na sąsiednim placu zabaw. W Unisławiu od miesięcy przybywało sygnałów, że konflikt znany dotąd z toruńskich ulic przeniósł się do miejscowości liczącej 3400 mieszkańców

Adam Willma

Tabliczka z napisem „Sołtys" bawi przyjezdnych. Bo liczący 3,4 tys. mieszkańców Unisław nadal udaje wieś, choć w rzeczywistości jest miasteczkiem z pokaźnymi budynkami, a nawet wielkomiejskimi kamienicami. Całość poprzetykana gustownymi sklepikami i punktami usług. Miejscowa Biedronka ma jedne z największych obrotów w regionie, więc teraz swojej szansy szuka tu Lidl.

Do Torunia jest z Unisławia niespełna 30 kilometrów, tak samo jak do Bydgoszczy. Więc każdego dnia o świcie do skłóconych ze sobą aglomeracji ruszają dwa korowody pracowników. Przez całe dekady Unisław żył swoim życiem - spokojnym, skupionym na własnych sprawach.

W miejscowym kościele kilka kobiet zatopionych w modlitwie. Na nieodległej promenadzie emeryt z wnuczką patrzą na rozciągający się stąd pejzaż na pradolinę Wisły.

Siedemdziesiąt sekund

Było przed godz. 20. Na boisku i placu zabaw przebywało kilkadziesiąt osób. Dzieci grały w piłkę i zjeżdżały tyrolką. Na części obiektu trenowali młodzi mężczyźni związani z miejscową sekcją sportów walki.

Pod orlik podjechały 3 samochody z zamaskowanymi tablicami rejestracyjnymi. Z aut wysypało się 16 osób w białych kominiarkach. Interesowało ich tylko kilku wybranych spośród kilkunastu ćwiczących mężczyzn. Najpierw gaz, później brutalna egzekucja. Napastnicy użyli kastetów, jednego z leżących skopali.

Policja mówi o 4 poszkodowanych osobach. A ściślej – potencjalnie pokrzywdzonych, bo poszkodowani odmówili wyjazdu do szpitala. Nie potwierdzili, aby ich obrażenia związane były z wydarzeniami na orliku.

Wszystko trwało minutę i dziesięć sekund - mówi Jakub Danielewicz, wójt Unisławia. - Obecny na miejscu pracownik gminy wezwał policję.

To przerwało akcję.

Pan Stanisław, opiekun obiektu, rzucał właśnie z dzieciakami do kosza. Gdy bandyci wbiegli na orlik, zdążył otworzyć drugie wyjście. Najmłodsi skryli się za jego plecami.

Policjanci zabezpieczyli zapis z siedmiu kamer. Prowadzą postępowanie w kierunku „czynnego udziału w zbiegowisku". Żart?

- Kwalifikacja może się zmienić, jeśli pojawią się dowody pobicia lub uszkodzenia ciała - mówi Monika Chlebicz, rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. - Za ten czyn grozi do trzech lat więzienia. Oczywiście, że mamy dużą wiedzę operacyjną. Problem w takich sprawach polega na przełożeniu wiedzy operacyjnej na materiał procesowy. Potrzebne są dowody, w tym zeznania osób pokrzywdzonych. Policjant może widzieć na monitoringu kopnięcia, ale bez badania lekarskiego i zeznań nie ustali skutków każdego ciosu. Nie możemy zmusić osoby pokrzywdzonej do poddania się badaniu przez biegłego. Jeżeli mówi, że nic się nie wydarzyło, możliwości procesowe są ograniczone - tłumaczy Chlebicz.

Przekładając na język stadionowy: z psami się nie rozmawia.

Dariusz Traczyk, sołtys Unisławia i szef miejscowej OSP: - Rodzice opowiadali, że kilkoro dzieci nie może spać po tych wydarzeniach, na wspomnienie reagują płaczem. Widok zamaskowanych ludzi, którzy wpadają na boisko i biją innych, był czymś, z czym wcześniej się nie zetknęły.

Najpierw był trening

Ironią losu jest, że trener kickboxingu z Bydgoszczy został zaproszony do Unisławia, żeby w atrakcyjny sposób zaktywizować młodych ludzi, odciąć ich od smartfonów, zmotywować tych snujących się po ulicach. Po pewnym czasie trener z Bydgoszczy zrezygnował, ale namaścił następcę spośród wychowanków. Treningi przejął Adrian Drzewiecki (personalia zmienione), a w czerwcu oficjalnie zarejestrowane zostało stowarzyszenie.

Bokserzy z impetem zadomowili się w Unisławiu. Na ulicach pojawiły się plakaty w estetyce gal MMA. Przez około trzy miesiące sekcja korzystała z gminnej hali, ale wójt zażądał dokumentów potwierdzających kwalifikacje trenerskie oraz sprawdzenie osób pracujących z dziećmi. Drzewiecki zapewniał, że posiada certyfikaty, nie przedstawił ich jednak podczas spotkania w urzędzie. Rozmowa toczyła się w napiętej atmosferze i zakończyła się gwałtownie. Bokser oświadczył, że musi wyjść, bo nie wytrzyma nerwowo, a następnie złożył skargę na wójta. Wszyscy w Unisławiu wiedzą, że Adrian Drzewiecki ma krótki lont.

W skardze Drzewiecki zarzucił Danielewiczowi bezpodstawne oskarżanie go o wandalizm oraz rozpowszechnianie krzywdzących informacji - jakoby klub demoralizował dzieci i służył działalności przestępczej związanej z narkotykami. Domagał się też przywrócenia dostępu do gminnych obiektów.

Wójt nie zamierza się wycofywać: -Nie godzę się, żeby klub szkolący dzieci w gminnym obiekcie nie poddawał się weryfikacji. Sporty walki mogą wychowywać, ale mogą też stać się zapleczem do bójek. Gmina nie może udawać, że tego ryzyka nie widzi.

Spór z urzędem wypchnął treningi na orlik.

To obiekt ogólnodostępny, nie trzeba podpisywać umowy ani przedstawiać instruktorowi dokumentów. Właśnie tam 19 sierpnia napastnicy zastali ludzi związanych z sekcją.



FOT. ADAM WILLMA

Dariusz Traczyk, sołtys Unisławia i szef miejscowej OSP: - Rodzice opowiadali, że kilkoro dzieci nie może spać po tych wydarzeniach, na wspomnienie reagują płaczem

Elana to trzecioligowy klub piłkarski z Torunia. Nawet w Toruniu jednak rzadko kto kojarzy nazwiska piłkarzy, wszyscy natomiast kojarzą kibiców Elany. Bo Elana to wyznanie wiary. W tej religii rolę szatana odgrywa nie tylko wrogi Zawisza Bydgoszcz, ale - o ironio - toruński klub żużlowy Apator.

W tej teologii są również anioły:

„W 2016 roku Widzew i Elana znalazły się w ogólnopolskim układzie chuligańskim, w skład którego weszły także Ruch oraz krakowska Wisła. Grupa ta otrzymała skrót WRWE, pochodzący od pierwszych liter nazw wszystkich ekip" - czytamy w witrynie kibicowskiej Widzewa.

Trzy lata temu przy unisławskim dworcu pojawiło się graffiti z symbolem Elany. Z roku na rok coraz więcej młodych ludzi nosi symbole kojarzone z toruńskim klubem.

Na przełomie maja i czerwca podczas meczu B-klasy w Unisławiu odpalono race. Doszło do szarpaniny z policją. Przed kolejnym spotkaniem służby potraktowały niewielki stadion jak obiekt podwyższonego ryzyka.

Mecz zabezpieczało 54 policjantów, trzech pracowników ochrony i czterech strażaków. - Był dron i cztery psy - nie kryje poirytowania wójt. - Wcześniej czegoś takiego u nas nie było.

Elana przeciw wszystkim

W 2018 roku jeden z liderów Młodej Elany udzielił obszernego wywiadu serwisowi Stadionowi Oprawcy. Opowiadał o treningach grupy, walkach z innymi ekipami, konfliktach z kibicami Apatora i Zawiszy oraz wewnętrznym rozłamie: „Idziemy w kierunku chuligańskim, chcemy się bić". Celem miało być wychowywanie kolejnego pokolenia.

Z Zawiszą sprawa była prosta. Toruń i Bydgoszcz dzieli stary antagonizm, wzmacniany każdym meczem. Policja dmucha na zimne, więc przed meczami przez miasto przejeżdża ciąg radiowozów. Policja przeszukuje samochody, próbuje nie dopuścić do ustawki.

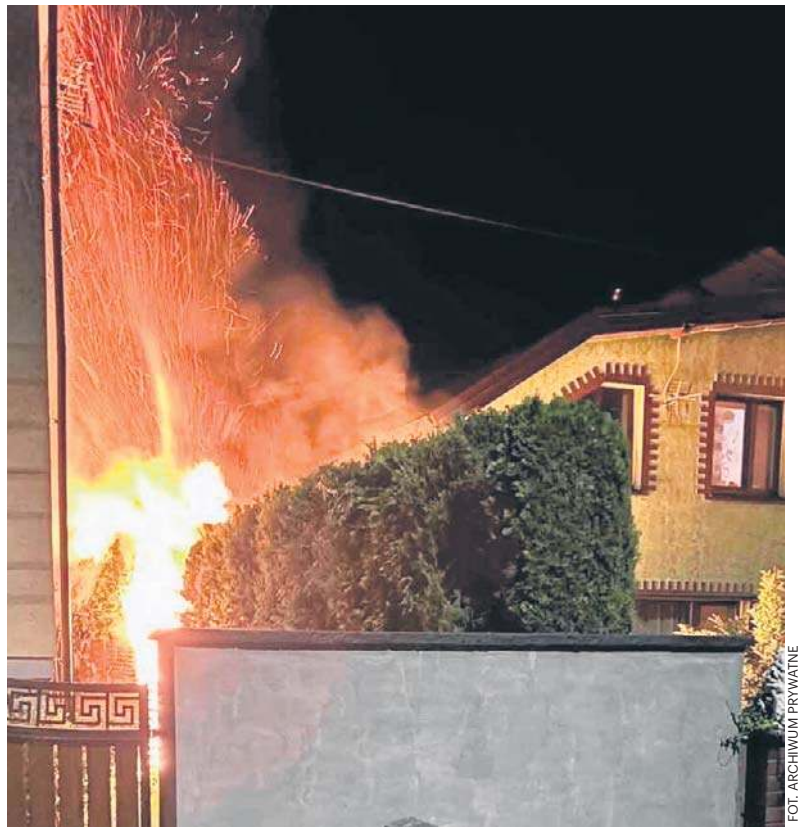
Z czasem jednak konflikt przesunął się do wnętrza samego środowiska Elany. Jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci został Damian Zawadzki (personalia zmie-

eprasa.pl 4a934bb6fb



FOT. MONITORING MIEJSKI

18 czerwca na ul. Osiedlowej w Złejwsi Małej pojawili się zamaskowani mężczyźni. Na nagraniach widać, że trzymają przedmioty przypominające maczety



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Miesiąc przed napadem na orlik, około 2.00 w nocy, na jednej z posesji w Unisławiu spłonęło Volvo V40. Samochód stał w wiacie tuż przy domu

nione), który w przeszłości reprezentował Młodą Elanę. Zawadzki jest dziś znanym zawodnikiem gal freak fightowych, organizował też walki drużynowe.

W grudniu 2023 Grupy Kibicowskie Elany Toruń publicznie się od niego odcięły. Walki drużynowe nazwano jego prywatnym przedsięwzięciem, a nie organizacją kibiców Elany. Napięcie rosło, aż w 2025 r. publiczne przepychanki przerodziły się w otwarty konflikt z ludźmi opisywanymi jako Młoda Elana.

Podgórska, Kuranty, Zławieś

W październiku 2025 r. przy ul. Podgórskiej w Toruniu doszło do bójki. Następnego dnia policja zatrzymała osoby w wieku 15, 28 i 29 lat. W samochodzie i mieszkaniach znalazła maczety, petardy hukowe oraz przedmioty przypominające broń. „Zatrzymani byli związani ze środowiskiem pseudokibiców jednego z miejscowych klubów" - napisano w komunikacie.

Prokuratura podała, że w bójce uczestniczył m.in. Damian Z. (personalia zmienione). Dwaj dorośli usłyszeli zarzuty udziału w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Nie przyznali się do zarzucanego czynu.

15 maja 2026 r. przed północą grupa mężczyzn weszła do restauracji Kuranty na Rynku Staromiejskim. Skierowali się do stolika, przy którym siedziało czterech klientów. Doszło do awantury i przepychanek. Na nagraniu z monitoringu widać rozpylany gaz i przedmiot przypominający maczetę. Goście w panice uciekali z sali. Policja zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy usłyszeli zarzuty „czynnego udziału w zbiegowisku".

Media społecznościowe szybko przypisały obie strony do skonfliktowanych kręgów dawnej Elany. Ostatecznie właściciel lokalu nie złożył zawiadomienia o zniszczeniach. Według informacji zebranych przez nas, straty zostały pokryte przez ludzi związanych z uczestnikami zajścia.

18 czerwca na ul. Osiedlowej w Złejwsi Małej pojawili się zamaskowani mężczyźni. Na nagraniach trzymają przedmioty przypominające maczety. Słychać huki interpretowane w internecie jako strzały. W okolicznym bloku w szybie pozostały ślady po pociskach. Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum-Zachód wszczęła śledztwo dotyczące udziału czterech osób w zbiegowisku. Nie potwierdziła jednak użycia broni palnej (użyto prawdopodobnie broni pneumatycznej) ani przynależności uczestników do konkretnej grupy.

Z informacji uzyskanych nieoficjalnie wynika, że policja sprawdza wątek konfliktu wewnątrz dawnego środowiska Elany.

Narkotyki i rękawice

Socjologowie badający środowiska pseudokibiców już przed laty zauważyli, że sporty walki są sposobem budowania pozycji w tym środowisku. A gale na gołe pięści oraz freak fighty pozwalają przekuć uliczną rozpoznawalność w legalne pieniądze. Na freak fightowych walkach uczestnicy wychowani na klubowych ustawkach stanowią znaczącą część.

Obawiam się, że może przylgnąć do nas łatka sportowych patologii. Jeszcze jedna, dwie takie sytuacje i ludzie będą się bali wyjść wieczorem z domu

DARIUSZ TRACZYK
sołtys

Tu pojawia się jeszcze jeden wątek. Policyjne statystyki od lat pokazują, że przy sprawach dotyczących pseudokibiców dominują przestępstwa narkotykowe. W 2021 CBŚP zatrzymało pięciu mężczyzn podejrzanych o wprowadzenie na rynek ponad 1,5 tony narkotyków. W całym śledztwie było 41 podejrzanych i 105 zarzutów. Według CBŚP gang tworzyły głównie osoby powiązane z pseudokibicami różnych klubów. Działania prowadzono między innymi w Toruniu.

Nie był to jedyny taki przypadek. W 2019 r., po meczu Elany Toruń z Olimpią Elbląg, policja zatrzymała pięciu mężczyzn podejrzewanych o naruszenie przepisów dotyczących imprez masowych. Podczas późniejszego zatrzymania jednego z nich funkcjonariusze znaleźli w samochodzie prawie 3 kilogramy amfetaminy. Dwie osoby miały odpowiedzieć również za przestępstwa narkotykowe. W październiku 2022 r. jeden z pseudokibiców został skazany na pięć lat i sześć miesięcy więzienia za udział w obrocie co najmniej 300 kilogramami marihuany.

Wśród zatrzymanych znalazł się również Kamil K. (personalia zmienione), kojarzony ze środowiskiem Elany i znany z walk w Gromdzie (organizacji promującej walki na gołe pięści). Prokuratura zarzuciła zatrzymanym obrót znacznymi ilościami marihuany, a dwóm także udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Nieoficjalnie policjanci twierdzą, że symbole Elany to przykrywka w walce o podział narkotykowych rewirów.

Ogniem i maczetą

Miesiąc przed napadem na orlik, około godz. 2 w nocy, na jednej z posesji w Unisławiu spłonęło Volvo V40. Samochód stał w wiacie tuż przy domu, więc ogień objął daszek, a potem tuje przy granicy posesji. Sąsiedzi mówią o uszkodzonej bramie oraz materiale nasączonym substancją łatwopalną.

Właściciele nie chcą rozmawiać o pożarze. Wiadomo, że posesja należała wcześniej do Adriana Drzewieckiego (personalia zmieniono), z którym są związani rodzinnie. Poprzedni mieszkaniec również jeździł Volvo. We wsi mówi się, że do podpalenia auta przy ulicy - nomen omen - Spokojnej doszło przez nieporozumienie.

Zaboleć miało Drzewieckiego.

Z dymem poszło auto o wartości około 50 000 zł. Właściciele nie odzyskają pieniędzy, bo nie mieli autocasco.

Dyżur posterunkowego

Posterunek Policji w Unisławiu mieści się kilkadziesiąt metrów od urzędu gminy. Funkcjonariusz dyżuruje tu zaledwie 8 godzin dziennie. Kierownik posterunku przyjmuje mieszkańców w poniedziałki od godz. 10 do 14. Dwaj dzielnicowi obsługują nie tylko Unisław, lecz także gminę Kijewo Królewskie. Kiedy nie odbierają telefonów, mieszkańcy mają dzwonić do dyżurnego Komendy Powiatowej w Chełmnie.

Niedawno propozycja przekształcenia Unisławia w miasto została odrzucona przez mieszkańców - nie kryje rozgoryczenia wójt. - A ta zmiana dałaby nam szansę na komisariat i kilkanaście etatów policyjnych. Musimy liczyć na policję, bo sami nie damy sobie rady. Sprawa jest zbyt poważna. Na razie to lokalne rozgrywki wewnątrz kibolskiego środowiska, ale cały czas myślę o tym, czy kolejną ofiarą nie będzie dziadek z wnuczką, którzy przyszli na orlik.

Sołtys nie kryje rozgoryczenia tym, co stało się z Unisławiem:

- Przez wielu jesteśmy postrzegani jako spokojna oaza, w której warto zamieszkać, jeśli chce się odetchnąć od miasta - mówi Dariusz Traczyk. - A jednocześnie wszystkie najważniejsze dla życia sprawy są na wyciągnięcie ręki. Nic dziwnego, że ceny nieruchomości szły w górę. A teraz ludzie zastanawiają się, czy takie sytuacje będą się powtarzały. Obawiam się, że może przylgnąć do nas ta łatka sportowych patologii. Jeszcze jedna, dwie takie sytuacje i ludzie będą się bali wyjść wieczorem z domu. Do tej pory można było spokojnie spacerować, nawet po zmroku. Było miło, przyjemnie i bezpiecznie. A teraz nawet na taką spokojną wieś przyszedł zamęt z miasta. Jeżeli te grupy dalej będą prowadziły taką walkę, ludzie zaczną się zamykać w domach. Jak w mieście.

A końca walki nie widać. Na razie mamy przerwę techniczną, bo pobici na orliku liżą rany. Najdotkliwiej kastetem potraktowano Drzewieckiego. ©℗

eprasa.pl 4a934bb6fb

GWIAZDA TYGODNIA

Tomasz Schuchardt: Mam dziewięcioletnią córkę i na pewno na razie nie puszczę jej „Lalki”

W serwisie Netflix pojawił się właśnie serial „Lalka”, zainspirowany powieścią Bolesława Prusa. Rozmawialiśmy z Tomaszem Schuchardtem, wcielającym się w sześcioodcinkowej produkcji w postać Stanisława Wokulskiego

Paweł Gzyl

Poloniści twierdzą, że „Lalka” to jedna z niewielu klasycznych polskich powieści, które wywołują emocje wśród czytającej go współczesnej młodzieży licealnej. Tak było i w twoim przypadku?

Czytałem w liceum wszystkie lektury, ale sięgnięcie po „Lalkę” długo odwlekałem. Kiedy przerabialiśmy ją w drugiej klasie, prawdopodobnie wyłgałem się z pomocą „bryka”. Przed maturą stwierdziłem jednak, że wypada ją przeczytać. Chwyciłem „Lalkę” i pochłonąłem ją jednym tchem, a potem zaraz drugi raz. (śmiech) Tak mi się spodobała. Plułem sobie później w brodę, że tak długo ją omijałem. Może przez ten swój tytuł „Lalka” początkowo wydawała mi się lekturą dla dziewczyn. Po przeczytaniu zrozumiałem, że jest też bardzo dla chłopaków.

Jak zapamiętałeś postać Wokulskiego z tych szkolnych czasów?

Na pewno zapamiętałem jego czerwone ręce. I bardzo chciałem, żeby zostały pokazane w serialu. Pamiętam też, że choć Wokulski był postacią z pozytywistycznej powieści, w moich szkolnych czasach był odczytywany przez polonistów romantycznie. Byłem szczerze zaskoczony, kiedy dowiedziałem się, że następne pokolenie postrzega go już w zapożyczonych z angielskiego kategoriach typu „stalker” czy „creep”. Ja zapamiętałem go przede wszystkim jako faceta, który był beznadziejnie zakochany. Do tego stopnia, że poświęcił wszystko dla miłości, która okazała się mrzonką.

Co sprawiło, że zechciałeś zagrać tę postać?

Wokulski został mi zaproponowany bez castingu. Kiedy ktoś myśli właśnie o tobie w kontekście opowiedzenia historii, to dla aktora jest niezwykle nobilitująca sytuacja. Ale „Lalka” to były lata przygód. Po raz pierwszy usłyszałem o tym, że ktoś chce ponownie zekranizować powieść Prusa na długo przed tym, zanim robienie „Lalek” stało się modne. (śmiech) Początkowo miał ten serial produkować Michał Kwieciński. Podczas jego rozmowy z reżyserem, który miał się tym zająć, padło moje nazwisko. Byłem wtedy po „Wielkiej wodzie” i zaczynałem mieć dużo pracy. Michał zadzwonił więc, bo uznał, że musi mnie zarezerwować dla roli Wokulskiego. Kiedy usłyszałem tę propozycję, od razu pomyślałem: „Może to jest moje ukryte marzenie?”. Bo już w pierwszym momencie przeszedł mnie dreszcz ekscytacji. Ale wtedy to dopiero był pomysł i do jego realizacji wiodła jeszcze długa droga. Potem zmienił się reżyser i nagle dowiedziałem się, że Paweł Demirski będzie pisał scenariusz, a serial wyprodukuje syn Michała – Janek Kwieciński. Nikt mnie wtedy już nie chciał wymienić, zapytano więc tylko, czy nadal jestem na pokładzie. Potwierdziłem – i dopiero po jakimś czasie usłyszałem, że reżyserować będzie Paweł Maślona. Wtedy zaczęły się castingi do pozostałych ról, w których aktywnie uczestniczyłem. Byłem więc w tym projekcie od samego początku.

Scenarzyści serialu Netflixa postanowili opowiedzieć „Lalkę” na własny sposób. Co ci się najbardziej spodobało w ich oryginalnym pomyśle na interpretację tej powieści?

Przede wszystkim spodobało mi się, że ta historia została inaczej opowiedziana niż u Prusa. Skoro mamy już książkę i dwie adaptacje, to po co robić coś takiego samego? Wielu ludzi oczekuje od ekranizacji przeniesienia powieści jeden do jednego. Tymczasem dla mnie przyłożenie innych akcentów i dopisanie nowych wątków nie jest niczym złym, tylko czymś ,co pozwala spojrzeć na tę uniwersalną historię trochę inaczej, świeżo i na nowo. Spodobało mi się też w tym scenariuszu, że bohaterowie Prusa zostali potraktowani z miłością. To bohaterowie w pełni „prusowscy”. Po wypuszczeniu trailera odezwały się głosy, które twierdziły, że podchodzimy do tej powieści z brakiem szacunku i zmieniamy ją, bo została źle napisana. (śmiech) Tymczasem jest dokładnie odwrotnie – scenarzyści, szanując klasykę, dyskutują z nią. Dzieła wybitne – jak „Lalka” – są tak bogate, wielowymiarowe i zakorzenione w wyobraźni autora, że każda ich próba wiernej adaptacji często kończy się porażką. Film to medium, które posługuje się m.in. obrazem, montażem i skrótem. Potrzebuje więc własnego języka.

Największy wpływ na kształt tej serialowej opowieści miał chyba Paweł Demirski.

Paweł Demirski jest znany z teatralnych dokonań, w których reinterpretował na swój sposób polską klasykę. Kiedy spotkaliśmy się z nim przed wejściem na plan, powiedział, że zobaczył w powieści Prusa potencjał, aby opowiedzieć tę historię poprzez humor. I właśnie to dostajemy w tym serialu, jednocześnie z zachowaniem miłości do bohaterów, ich charakterów, namiętności i uczuć.

A Paweł Maślona?

Paweł miał jeszcze inne podejście. On uważa, że kiedy bierze się jakąś powieść do zekranizowania, to ważne jest, aby w niej znaleźć film. A wcale nie jest to takie oczywiste, bo nie każda książka ma w sobie ten potencjał. Wiele jest takich, które są dla filmu za trudne, zbyt chaotyczne lub po prostu nieciekawe. I chwała im za to, bo od tego jest właśnie literatura. Kiedy czytamy jakąś książkę, pracuje nasza wyobraźnia. U każdego inaczej. Kiedy natomiast przystępuje się do ekranizacji powieści, należy stworzyć fabułę – bohaterów oraz konflikty, które nimi powodują – i opisać ją obrazem, który stanie się wspólnym doznaniem wielu widzów.

Jak to zadziałało w serialu?

Tam jest oczywiście dużo zmian, jeśli chodzi o treść książki. Niektóre rzeczy są podkreślone, a inne – przesunięte w tło. Czymś takim jest walka klasowa, ta pozytywistyczna myśl, że pracą u podstaw możemy zmienić nasze życie. Tłem jest także to, że Wokulski walczył w Powstaniu Styczniowym, że dorobił się na wojnie, że jest patriotą, że bardzo interesują go wynalazki i cała rewolucja przemysłowa. W serialu jest tego mało, bo nasza opowieść miała się skupić na człowieku i jego namiętnościach. Dużo bardziej przyłożyliśmy się do rozbudowania charakterów poszczególnych postaci. Oczywiście zawsze jest coś za coś. Albo szczegółowe opowiadanie o historii i niuansach epoki zabierze nam czas ekranowy, przeznaczony na pokazanie emocji bohaterów, albo tło historyczne potraktujemy faktycznie jak tło, a tchniemy w zamian większe życie w postacie. My postawiliśmy na to drugie, dlatego w serialu każdy z bohaterów jest pełnokrwisty i ma swój koloryt, dzięki czemu my aktorzy mieliśmy tam naprawdę dużo do zagrania.

O ile w powieści Wokulski jest pozytywistą z sercem romantyka, tak tutaj jest kapitalistą, który postrzega świat w kategoriach zysku i straty. Tak zarysowana postać będzie bliższa widzowi z XXI wieku?

Nie zgadzam się z tą interpretacją. Oczywiście Wokulski ma cechy kapitalisty, bo wie, gdzie i jak zdobywa się pieniądz. Pokazuje jednak tę stronę swej osobowości tylko przed klasą wyższą, do której aspiruje. Ale nie do końca kapitalistycznie postępuje ze swoim majątkiem: jest w stanie roztrwonić go na to, co jest dla niego najważniejsze – na tę chorobliwą miłość. Trochę innego Wokulskiego poznajemy w serialu na początku, a trochę inaczej z nim kończymy. Podobnie jest zresztą z Łęcką, która w książce jest dość płaska, natomiast w filmie przechodzi niezwykłą metamorfozę. Trzeba też postrzegać te postaci nie z dzisiejszej perspektywy, ale pamiętając w jakich czasach żyli i jakie mieli możliwości. Kiedy się o tym zapomina, patrzy się na nie bez tej wspomnianej miłości i szacunku.

Przez większą część serialu Wokulski jawi się widzowi jako ktoś tajemniczy i wręcz niebezpieczny. Jest powściągliwy i małomówny. To było dla ciebie utrudnieniem w tworzeniu tej postaci?

To efekt zabiegów Pawła Maślony, poczynionych w montażu. Ale bardzo mi się to podoba. Chcieliśmy bowiem utrzymać tajemniczość Wokulskiego jak najdłużej. Z drugiej strony zależało nam, aby widz dostrzegł, że jego zadurzenie w Łęckiej jest prawdziwe. To nie jest jakaś dziwna gra czy założenie. Wokulski nie potrafi jedynie odpowiednio dobrać środków, by wyrazić to, co naprawdę czuje. Była jednak scena, która nie weszła do serialu, a trochę inaczej ustawiała Wokulskiego. Stwierdziliśmy jednak przy finalnym montażu, że to nie jest dobra droga, by go tak pokazać. Bo jawił się w niej jako osoba, która wszystko robi z wyrachowania. To była zaledwie jedna scena, która pozwalała tak odczytywać tę postać. Usunęliśmy ją – ściślej mówiąc reżyser to zrobił (śmiech) – i słusznie. W efekcie widz inaczej postrzega Wokulskiego. Na tym polega siła montażu. Pawłowi zależało bardzo na silnych postaciach kobiecych. Dlatego musieliśmy trochę przebudować moją postać: na początku zabrać jej nieco sprawczość, aby podkreślić sprawczość Łęckiej. Bo i tak wszystko później ładnie puentuje się w szóstym odcinku. Łęcka uczy się przez działanie, a Wokulski – przez obserwowanie. W ten sposób pokazujemy dwie odrębne postawy wobec życia.

Często podkreślasz w wywiadach, że budujesz każdą postać z siebie: ze swoich emocji, przemyśleń czy doświadczeń. Ile siebie zobaczyłeś w tym netfliksowym Wokulskim?

To nie do końca tak. Na pewno nie jest tak, że grając w scenie pogrzebu, muszę przypominać sobie pogrzeby, w których sam uczestniczyłem. (śmiech) Tu chodzi bardziej o to, że podstawowym narzędziem aktora do budowania roli jest jego własne ciało. Dlatego tworząc jakiegoś bohatera, podkręcam potrzebne mi do tego jedne cechy, które mam w sobie, a drugie – ograniczam. To są choćby te czerwone ręce, które kazałem sobie kolorować każdego dnia zdjęciowego, bez względu na to, czy było to potrzebne czy nie. Ale to są też moje emocje, które staram się rozumieć tak, jak ja je rozumiem. Niekoniecznie musiałem być w życiu beznadziejnie zakochany, aby zagrać Wokulskiego. Wystarczyło mi odnaleźć w sobie to, gdzie by to było we mnie, gdybym tak miał. Jakbym się zachowywał, gdybym był w takiej sytuacji jak Wokulski. To oczywiście nie jest takie proste.

Jak było w tym przypadku?

Na początku zawsze mocno wnikam w literę tekstu. Dlatego na nowo przeczytałem „Lalkę”. Potem były rozmowy z reżyserem, scenarzystą i z innymi aktorami. Do tego mieliśmy warsztaty z panią, która uczyła savoir-vivre'u z XIX-wiecznych salonów. Kiedy nasiąkłem tym wszystkim, następował kolejny niezbędny etap w kreowaniu postaci – zapominanie o tym, czego się dowiedziałem, aby myśleć jej emocjami. Bo i tak podprogowo całe te przygotowania wychodzą podczas grania sceny. Ja mam takie podejście: najpierw solidnie się przygotować, a potem zaufać instynktowi na planie. Bo ten instynkt nie odpływa w żadne dziwne rejony przez to, że mam bardzo dobrze zrobiony cały background.

eprasa.pl 4a934bb6fb

Dwie dotychczasowe wersje filmowe „Lalki" mocno wryły się w świadomość starszych pokoleń. Obejrzałeś je i chciałeś się w swej pracy jakoś odnieść do kreacji Jerzego Kamasa i Mariusza Dmochowskiego sprzed lat?

Serialową „Lalkę" z Kamasem pamiętam z dzieciństwa. Pewnie gdzieś leciała w telewizji, jak inne peerelowskie seriale w rodzaju „Czterech pancernych" czy „Klossa". Została mi w głowie z tego tylko twarz Kamasa. Tej ekranizacji z Dmochowskim chyba nie widziałem nigdy. Przed samym wejściem na plan nie oglądałem w ramach przygotowań ani jednej, ani drugiej. Ja nie robię takich rzeczy. Nie chcę się „infekować" interpretacją innego twórcy. Zwłaszcza, że mamy źródło – powieść Prusa. Ono było dla mnie najważniejsze. Jego interpretacje w ogóle mnie nie interesowały, bo nie chciałem się czymkolwiek sugerować. Nigdy nie podchodzę do jakiegoś aktorskiego zadania w taki sposób, że z czymś czy z kimś się mierzę. Oczywiście, ludzie będą mnie porównywać z Kamasem czy Dmochowskim, a za chwilę z Dorocińskim. Żyję już trochę na tym świecie i wiem, że części osób przypadnę do gustu, a części – nie. Nie mam więc zamiaru z tym walczyć. Ja zawsze chcę zagrać swą rolę najlepiej jak umiem. Kiedy potem oglądam siebie na ekranie, mam czasem wrażenie, że mogłem zrobić coś lepiej. A tutaj po raz pierwszy jestem w pełni zadowolony z tego, co powstało.

Paweł Maślona od początku szukał aktora, który potrafiłby przełamać tradycyjne myślenie o Wokulskim. Dużo wolności otrzymałeś w tworzeniu tej postaci?

Praca z Pawłem to marzenie każdego aktora. Poznałem go dosyć wcześnie – był asystentem Marcina Wrony przy „Chrzcie", w którym debiutowałem. Potem był współscenarzystą „Demona", ale nie nakręciliśmy nic razem, mijaliśmy się tylko prywatnie. Jak kumpel z kumplem. I nagle po tych wszystkich latach, spotkałem go na planie „Lalki", ceniąc jego myślenie o świecie i poczucie humoru. I podczas tej wspólnej pracy otworzyły się przede mną takie przestrzenie, których zupełnie się nie spodziewałem. Paweł korzysta na planie z czegoś, co się nazywa clamshell – monitora bezprzewodowego, który można nosić ze sobą. Dzięki temu był zawsze blisko kamery i mógł uczestniczyć w każdej scenie. To pozwalało mu na gorąco reagować i na świeżo dawać uwagi aktorom, przejmując ich emocje. Kiedy potrzebował radosnej sceny, był w takim samym stanie euforii jak my. I na odwrót: kiedy była smutna i trudna do zagrania sekwencja, Paweł też w to wchodził, będąc jakby dodatkowym aktorem. W efekcie schodził z planu tak samo zmęczony jak my. (śmiech) Scenę kłótni Wokulskiego i Łęckiej z ostatniego odcinka kręciliśmy w pałacyku pod Wałbrzychem przez trzy dni. To była ciężka praca, ale do przeżycia, bo Paweł był z nami. Mało tego: po zejściu z planu siedzieliśmy jeszcze w nocy pod hotelem, zastanawiając się co jutro moglibyśmy zrobić, żeby było lepiej. Coś takiego rzadko się zdarza. Paweł dawał nam mnóstwo energii z siebie, ale też czerpał ją z nas. Uzupełnialiśmy się w ten sposób i było to wspaniałe.

Kluczowym wątkiem powieści jest oczywiście miłość Wokulskiego do Łęckiej. Początkowo nie wiadomo czy Wokulski kocha ją szczerze, czy traktuje przedmiotowo jako klucz do awansu społecznego. Ta niejednoznaczność tej relacji była dla ciebie istotna przy tworzeniu postaci Wokulskiego?

Tu ważne było kolejne spotkanie – tym razem z Sandrą Drzymalską. To wspaniała aktorka. Tuż przed „Lalką" zagraliśmy małżeństwo w serialu „Breslau". Wspieraliśmy się więc na planie – a najbardziej podobało mi się to, że w momentach, kiedy mój bohater był nie do końca cool, Łęcka przykrywała to swoim postępowaniem. I odwrotnie. A wynika to ze starej teatralnej zasady, głoszącej, że „króla buduje dwór". Wszystko to przenika się ze sobą aż do szóstego odcinka, w którym spotyka się i wyjaśnia. Tam następuje zderzenie i oczekiwana konfrontacja, która oczyszcza nie tylko atmosferę, ale daje też oddech widzowi, który czeka na nią przez sześć odcinków.

Bohaterowie serialu posługują się współczesnym językiem. To był dobry pomysł?



FOT. MAT. PRAS. NETFLIX

Tomasz Schuchardt: Niekoniecznie musiałem być w życiu beznadziejnie zakochany, aby zagrać Wokulskiego. Wystarczyło mi odnaleźć w sobie to, gdzie by to było we mnie, gdybym tak miał

Dobrze by było zapytać o to profesora Miodka czy Bralczyka. Netflix zorganizował mi rozmowę z moją polonistką i wychowawczynią z czasów liceum – Katarzyną Budną. Zobaczyliśmy się pierwszy raz od szesnastu lat. Ponieważ obejrzała wcześniej serial, spytałem czy bardzo drażnił ją ten współczesny język w ustach bohaterów „Lalki". Liczyłem trochę na burę, a tu tymczasem ona powiedziała z totalnym uśmiechem: „Tomek, język polski jest bardzo pojemny. Jest w nim miejsce na wulgaryzmy, ale i na wyszukane słownictwo". Okazało się, że z perspektywy polonistki i fanki „Lalki" w ogóle jej to nie przeszkadzało, bo historia była na tyle interesująca, że już po pierwszych minutach przestała porównywać go z oryginalnym tekstem Prusa.

Wiedzieliście na pewno, że równolegle powstaje kinowa wersja „Lalki". Podobno wręcz mijaliście się w lokacjach. Miało to wpływ na atmosferę pracy na planie serialu?

Myślę, że nie. Nie dało się nie mieć takiej świadomości, bo przy kinowej „Lalce" wybrano taki rodzaj promocji, że co dwa tygodnie dowiadywaliśmy się o nowych gwiazdach w jej obsadzie. (śmiech) Do tego nasza branża w Polsce jest nieduża i ja z moim doświadczeniem znam chyba wszystkich aktorów, którzy zagrali w tamtym filmie. Prawie z wszystkimi gdzieś się przeciąłem. Znam też bardzo dobrze operatora. (śmiech) To są oczywiście wybitni twórcy, więc spodziewam się, że to będzie bardzo dobry film. My wybraliśmy inną drogę: wiedzieliśmy, że mamy prawdziwą perełkę i jeśli włożymy w nią wysiłek, który włożyliśmy, to będzie coś naprawdę wybitnego. I na tym się skupiliśmy – na naszej robocie. Myślę, że tak samo było na planie kinowej „Lalki". A że spotkamy się z różnymi opiniami, to jesteśmy na to przygotowani, bo przecież na tym polega ten zawód.

Kiedy się zaczyna odtwarzać serial w Netflixie, pojawiają się ostrzeżenia: „Seks, przemoc, środki odurzające, wulgaryzmy". Jak zareagują na taką „Lalkę" widzowie?

To jest znak czasów. Takie ostrzeżenia kojarzą mi się z coraz dłuższymi ulotkami do lekarstw. Teraz nawet witamina C ma całą listę działań niepożądanych. (śmiech) Gdyby dziś wziąć „Titanica", to też byłyby ostrzeżenia, że jest tam seks i przemoc. Ale ja to popieram: nigdy dość chronienia młodego widza. Żyjemy w czasach kultu przemocy i seksualizacji, który jest zasługą nie filmów, ale różnych programów telewizyjnych i internetowych. Nasz serial jest dla widzów od 16. roku życia. Ja mam dziewięcioletnią córkę i na pewno na razie nie puszczę jej „Lalki". Wiele osób po premierze trailera serialu było oburzonych, że kalamy polski język. Tymczasem to nieprawda. Są wulgaryzmy, ale na pewno nie jest to język z blokowiska lat 90. Jeśli chodzi o czystość języka, to wszyscy jesteśmy mądrzy, dopóki wstając rano nie uderzymy się w palec od stopy. Wtedy nie ma lepszego słowa niż to na „k", które oddawałoby trafniej, co czujemy. (śmiech) I my właśnie poszliśmy tym tropem.

Na pewno największe emocje wywoła finałowy odcinek. Cała opowieść nagle zamienia się w nim w kryminalną komedię w duchu filmów Quentina Tarantino czy Guya Ritchiego. Jak ci się to spodobało, kiedy czytałeś scenariusz?

Pomyślałem sobie, że nie moglibyśmy sobie wymarzyć lepszego zakończenia. Byłem więc w nim zakochany już na etapie wstępnej wersji scenariusza. Potem przy próbach stolikowych uległ on jednak dosyć mocnym zmianom. Paweł bardzo liczył na nasze opinie i głosy. Każdy z aktorów miał z nim indywidualne próby i wtedy mogliśmy coś zmienić i poprawić. Paweł dużo brał z tych rozmów i ciągle coś zmieniał. Zdarzało się, że działo się to nawet już na samym planie. Była to więc ciągła praca. Ten główny wątek nie zmieniał się jednak i ta puenta jest bardzo mocna: niejednoznaczna oraz zostawiająca możliwość różnych interpretacji i pewien niedosyt.

Czyli apetyt na ciąg dalszy.

(śmiech) Na ciąg dalszy, który nie następuje. Ale ja lubię takie poczucie niedosytu, kiedy po obejrzeniu jakiegoś dobrego serialu, mówię: „Kurde, naprawdę nie będzie drugiego sezonu?". Bo czasem jest tak, że ktoś produkuje te kolejne sezony, a to nie ma większego sensu. Tutaj nie ma wątpliwości, że to „Lalka" – i my mocno bazujemy na powieści. Co ciekawe: Prus publikował ją pierwotnie w odcinkach w prasie i my teraz też mamy ją w odcinkach. To taki dodatkowy smaczek.

Mam wrażenie, że wasza „Lalka" jest dla młodego widza, a kinowa „Lalka" będzie dla starszych pokoleń. Zgodzisz się?

Nie widziałem jeszcze kinowej „Lalki", więc nie mogę wypowiadać się na ten temat. Jeśli założymy, że będzie ona bliska książki, to obejrzą ją nie tylko starsi widzowie, ale też młodzież, choćby uczniowie liceum. (śmiech) Nie oznacza to, że nasza „Lalka", będąc atrakcyjną dla młodych ludzi, nie spodoba się komuś starszemu. Moja nauczycielka polskiego jest o pokolenie starsza ode mnie, a serial bardzo jej się spodobał. Nie lubię, kiedy dziennikarze kategoryzują, że coś jest dla tych, a coś jest dla tamtych, bo możemy w ten sposób wykluczyć tych, którzy trochę inaczej się czują. Znam przecież wielu starszych ludzi, którzy są młodzi duchem – i na odwrót. Poza tym, naszą „Lalkę" nie zrobili ludzie z pokolenia Z. Paweł i ja mamy koło czterdziestki, Sandra ma 33 lata. To nie są nastolatkowie. Jeśli ktoś jest otwarty na świat i nie ma tendencji do oceniania, a w zamian cechuje go skłonność do autorefleksji, to myślę, że spodoba mu się ten serial. Bez względu na to w jakim jest wieku. Bo to po prostu uniwersalna opowieść.

eprasa.pl 4a934bb6fb

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wojtek i Hanka spędzają wolny czas na bilardzie, gdy nagle do klubu wpada napastnik, grożąc wszystkim bronią. Żąda miliona złotych i strzela do właścicielki. Wojtek stara się zatamować krwawienie. Przed klubem pojawia się policja wraz z negocjatorem. Inna z zakładniczek ma atak astmy i dusi się. Ponownie padają strzały. Sergiusz Bończyk tego dnia sam panuje nad pacjentami na onkologii, ponieważ Zyta wyjechała na konferencję naukową. Nina chce przedstawić Sergiuszowi swojego przyjaciela, Maksa. Sergiusz trochę się obawia.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Na basenie zostaje brutalnie pobity ratownik. Śledztwo prowadzi detektywów do stadionowego zadymiarza, który ukrywa się przed policją. Na jaw wychodzą trudne relacje ofiary z bliskimi – zwłaszcza z ojczymem, który ma powiązania z półświatkiem. Czy policjanci znajdą sprawcę, zanim dojdzie do kolejnej tragedii? Kowalski z Mewą polują na Mitręgę. Będący pod presją Kowalskiego Mewa jest o krok od błędu, który może kosztować go życie.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Weronika zamartwia się, że Greg może skrzywdzić Ewelinę po tym, jak zabrał ją z powrotem do domu. Dzwoni do niej, ale Kalska nie odbiera. Greg też milczy i nie pojawia się na dyżurze. Nagle Roztocka odbiera połączenie od Eweliny, ale gdy słyszy w tle jakieś niepokojące odgłosy, postanawia pojechać do Kalskich. Tam czeka ją szok. Przed domem widzi ratowników zabierających zakrwawionego Grega, a po chwili policja wyprowadza skutą kajdankami Ewelinę! Monika bardzo się cieszy, że dzięki zaangażowaniu Doroty Zięba znowu myśli o pracy w barze. Ale Renata – wprost przeciwnie. Nagłe zainteresowanie Zakrzewskiej barem i ojcem jest dla niej bardzo podejrzane. Czy rzeczywiście tej kobiecie można ufać? Z kolei Marta ma poprowadzić wywiad w TV. Bardzo przeżywa pierwsze dłuższe rozstanie z synkiem. Mikołaj obiecuje żonie, że da radę ze wszystkim... Kiedy w studio naciągacz od kryptowalut widzi Leśniewską, chce się wycofać, ale Baliszewski go powstrzymuje. Marta na antenie robi z „eksperta" miazgę, ujawniając jego przekręty finansowe. Po programie szef proponuje Leśniewskiej... powrót do pracy!

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka wreszcie zbiera się na odwagę i mówi rodzicom Kamila o istnieniu Nica. Te rewelacje wywołując kolejne rodzinne zamieszanie. Oliwia nie potrafi przestać myśleć o Davide i coraz bardziej odczuwa jego brak. Zośka, Jagoda i Ewka spędzają beztroskie chwile na działce, ciesząc się swoim towarzystwem. Karol, przeglądając rzeczy syna, natrafia na tajemniczy przedmiot. Jego odkrycie wywołuje u Elżbiety prawdziwą panikę. Odkrycie rodzi również wiele nowych pytań.

G. 23:30

Ekstradycja

Stopklatka

Kultowy serial ponownie w emisji! W 1. odcinku Halski ledwo uchodzi z życiem z kolejnego zamachu. Wkrótce zostaje zwolniony ze służby za zniszczenie dowodów. Opuszcza go też Beata, która nie może dłużej znieść nieustannie towarzyszącego ich związkowi lęku i stresu. Dzięki interwencji Sawki Halski dostaje posadę w Biurze Ochrony Rządu. Tymczasem związani z Geobankiem mafiosi usiłują odzyskać od Kowalskiego powierzone mu na odzyskanie narkotyków pieniądze.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Gdy Natalia i Adam kończą ustalać listę weselnych gości, Karski wyznaje, że jego ojciec zmarł, ale matka wciąż żyje. Nie ma z nią kontaktu, bo go w dzieciństwie porzuciła. Mikołaj nadal próbuje zbliżyć się do Mostowiakówny ignorując fakt, że ma narzeczonego. Maria zaprasza do Grabiny Mateusza oraz studentów licząc na to, że poprawi tym humor Barbarze. Mostowiakowa szybko zdaje sobie sprawę, że jej wnuk znów jest zakochany i ma złamane serce, ale nie przez Bognę, z którą się rozstał, tylko przez Majkę. Tymczasem Janek w obronie Matyldy wdaje się w bójkę z chłopakiem, który umówił się z żołnierką na randkę, a później upokorzył dziewczynę w sieci i doznaje przy okazji urazu głowy, po którym nagle traci wzrok. Agnes natomiast odkrywa, że Artur ją okłamał, bo nadal ma romans z Joanną i wyjechał nawet z kochanką na sympozjum do Berlina.

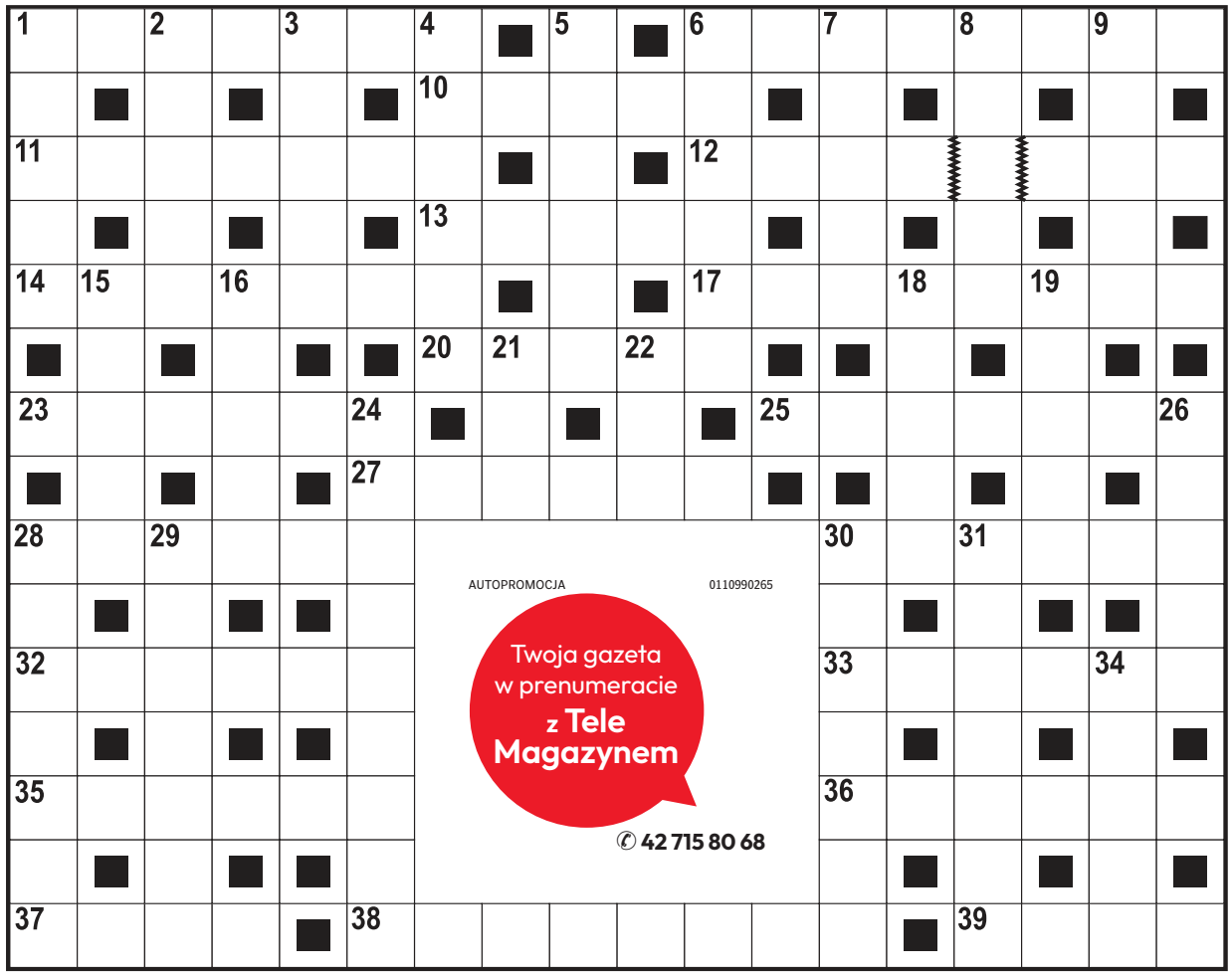


eprasa.pl 4a934bb6fb

KRZYŻÓWKA NR 145

Poziomo:
1) niejeden w książce kucharskiej,
6) naczynie na herbatę,
10) ptak z rzędu blaszkodziobych,
11) piasta tylnego koła rowerowego z hamulcem,
12) tytuł wiersza Ignacego Krasickiego,
13) niejedna w Puszczy Świętokrzyskiej,
14) polodowcowa dolina górska w Słowenii,
17) film w reżyserii Romana Polańskiego,
20) jednostka soli albo honoru,
23) szkodnik na liściach ziemniaka,
25) osoba o skrajnych poglądach,
27) stołówka dla leśnej zwierzyny,
28) główne miasto handlowe i przemysłowe na Korsyce,
30) zabezpiecza spłatę długu,
32) więzienie śpiewającego ptaka,
33) gatunek dzikiej gęsi,
35) stolica stanu Alaska,
36) romantyczne spotkanie pod jaworem,
37) śpiewa psalmy w cerkwi,
38) Piotr, aktor z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”,
39) wyspa na rzece lub jeziorze.

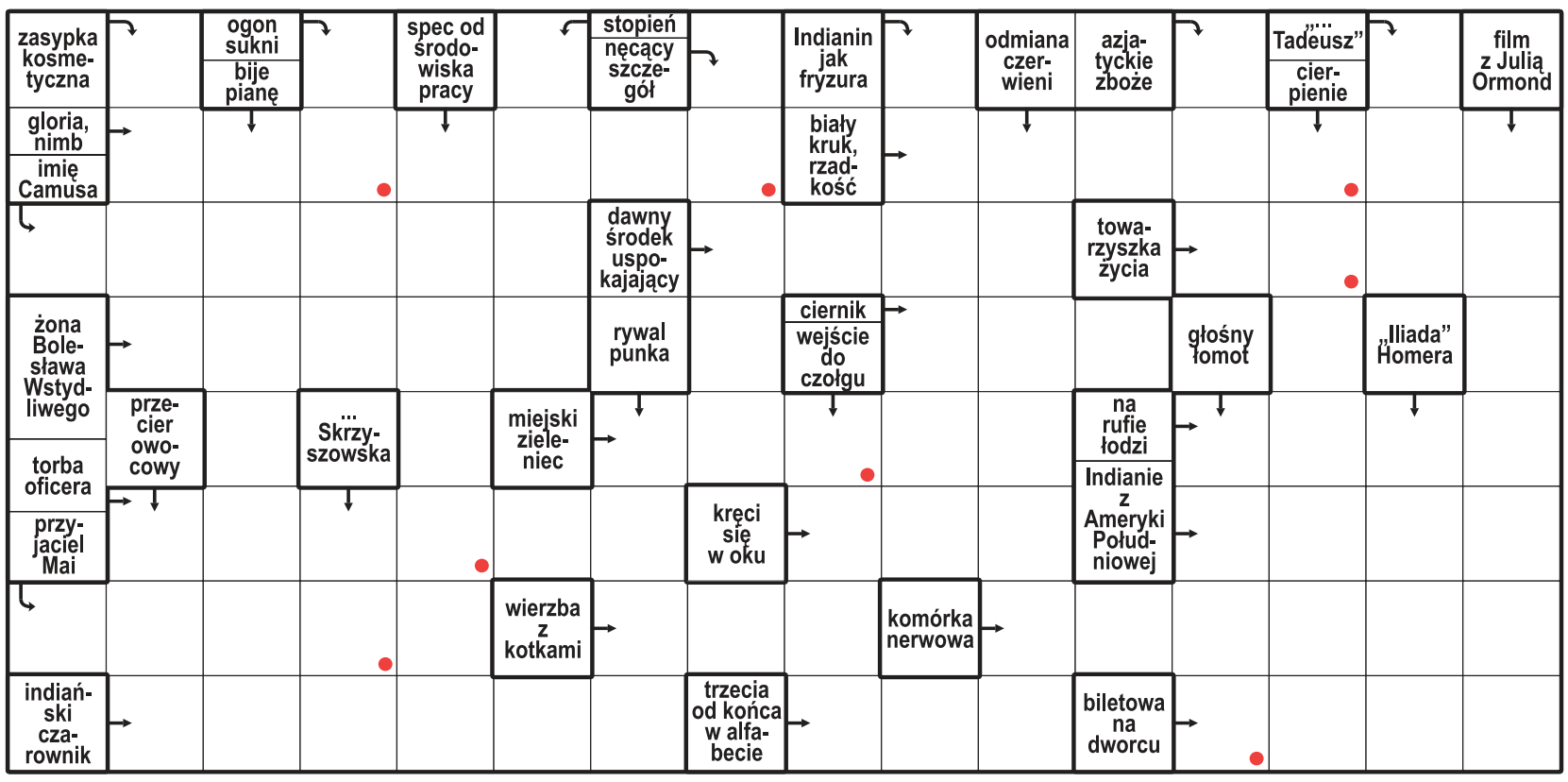
Pionowo:
1) część Trylogii z Andrzejem Kmicicem,
2) filmowa rola Anthony’ego Quinna,
3) brązowe kropki na nosie,
4) sztaluga w pracowni malarza,
5) cukier grubo skrystalizowany,
6) lichy, zabiedzony wierzchowiec,
7) rodzaj dawnego dzbana,
8) dowód niewinności dla podejrzanego.
9) „… jednej nocy”, piosenka zespołu Alibabki,
15) kraj w Unii Europejskiej,
16) zespół dziewięciu muzyków,
18) Comăneci, legendarna rumuńska gimnastyczka,
19) narodowość Waltera Scotta,
21) drapieżnik z rodziny kotów,
22) silny rozpuszczalnik do odtłuszczania metali,
24) zespół urządzeń pomiarowych,
26) mebel dla rezerwowych,
28) ptak owadożerny z Afryki,
29) … Augiasza, oczyszczona przez Herkulesa,
30) kwarcowy lub kieszonkowy,
31) mały, żelazny garnek,
34) głęboki dół na budowie.



ROZWIĄZANIE NR 144

S	Z	R	A	P	N	E	L	■	■	K	L	A	S	Z	T	O	R	
Z	■	Ą	■	O	■	■	I	Z	B	A	■	■	M	■	K	■	E	
T	■	C	■	G	E	S	T	■	■	R	D	Z	A	■	A	■	K	
O	C	Z	K	O	■	T	R	Z	O	D	A	■	R	I	N	G	O	
R	■	K	■	D	■	O	■	A	■	■	M	■	D	■	K	■	R	
M	I	A	R	A	■	P	O	W	A	Ł	A	■	Z	J	A	Z	D	
■	G	■	Y	■	C	■	■	Ó	■	O	■	W	■	A	■	A	■	
E	L	Ż	B	I	E	T	A	R	O	M	A	N	O	W	S	K	A	
■	A	■	K	■	N							U	■	O	■	O	■	
O	K	T	A	N	T							K	U	R	A	N	T	
B	■	A	■	A	■							■	R	■	M	■	U	
I	M	P	O	R	T							C	E	R	B	E	R	
E	■	I	■	O	■							■	U	■	O	■	N	
K	A	R	A	Ś	■							■	S	A	N	K	I	
T	■	Y	■	L	A	T	O	P	I	S	A	R	Z	■	A	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: RATOWNIK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj innych. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa przyniesie Ci sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że czeka Cię miła niespodzianka.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na pomysłowość.

Byk (20.04 - 20.05)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją twórczo, ale nie obiecywać za wiele.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci realizację planów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, by nie martwić się opóźnieniem.

Lew (23.07 - 22.08)
Łatwo znajdziesz kompromis. Horoskop dzienny radzi w uczuciach postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie zdradzaj wszystkich planów. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość pomoże Ci wykorzystać ważną okazję.

Waga (23.09 - 22.10)
Zmiana planów otworzy ciekawą możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi to wykorzystać.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny radzi zadbać o odpoczynek, świeża głowa ułatwi wybór.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Inspiracja przyjdzie niespodziewanie. Horoskop na dziś mówi, by zapisać pomysł i podzielić się nim z zaufanym.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować swoich potrzeb.

eprasa.pl 4a934bb6fb

BIEGI

1. PKO Wieczorny Półmaraton Łódź pod dyktando biegaczy z Kenii. Łodzianin najlepszy z Polaków

Dariusz Kuczmera

Za nami 1. PKO Wieczorny Półmaraton Łódź, pierwszy tego typu bieg w Łodzi!

Wystartowały 4.052 osoby, bieg ukończyło 4.015.

Piotr Szybilski tak skomentował bieg: Dzięki za świetną imprezę biegową! Jak na pierwszą edycję - przygotowane bardzo dobrze! Trasa elegancka, punkty z wodą i wolontariuszami przygotwane. Biegło się dobrze.

Krzysztof K Ski napisał tak: I Łódź doczekała się swojej „Połówki". Zacna impreza, świetna organizacja i wspaniała atmosfera. Wielkie podziękowania dla całej ekipy organizacujnej i wolontariuszy. Gratulacje dla wszystkich uczestników biegu. Kibice w Łodzi - Brawa dla Was!!! Dziękuję.

Walka na trasie była fantastyczna. Bieg wygrał Karita Raphael Gacheru. Drugi był Kimaiyo Hillary Kiptum Maiyo, trzecie miejsce zajął Tonui Albert Kipkorir.

Miano pierwszego Łodzianina i Polaka na mecie uzyskał Tomasz Osmulski.

Klasyfikacja biegu:

- 1. Karita Raphael Gacheru (Kenia) - 1.03,05
- 2. Kimaiyo Hillary Kiptum Maiyo (Kenia) - 1.05,38
- 3. Tonui Albert Kipkorir (Kenia) - 1.09,18
- 4. Roman Adamowicz (Białoruś) - 1.10,27
- 5. Dmytro Didovodiuk (Ukraina) - 1.10,28
- 6. Tomasz Osmulski (Łódź) - 1.11.46
- 7. Dawid Worobiec (Lidzbark Warmiński) - 1.12,14
- 8. Jan Wychowałek (Łódź) - 1.13,42
- 9. Wojciech Dudek (Leoncin) - 1.13,53
- 10. Konrad Lewiński (Poznań) - 1.14,17.

Wśród pań laureatkami zostały:

1. Valentine Jebet Benedek (uzyskała czas 1.16,31 i przybiegła na metę na 15. pozycji), 2. Mwende Kamau Jecinta, Chepkempoi Chepkwony Caren, 4. Natalija Semenovych, 5. Martyna Wychowałek.

W czasie 3 godziny 22 minuty 43 sekundy wbiegła na metę uśmiechnięta od ucha do ucha ostatnia zawodniczka - Janet Mbiza.

Start usytuowany był w pięknych, zrewitalizowanych przestrzeniach EC1 Łódź - Miasto Kultury. Zawodnicy pobiegli później ulicami Tuwima, Sienkiewicza, Nawrot, Piotrkowską, Rewolucji, Sterlinga, Jaracza, Kilińskiego, Narutowicza, Scheiblerów, Rodziny Grohmanów, Tuwima, Przędzalnianą, Piłsudskiego, zawrócili przy Sienkiewicza, ponownie pobiegli Przędzalnianą, dalej Tymienieckiego, Piotrkowską, Radwańską, Kościuszki, Potza, Stefanowskiego, Radwańską, Żeromskiego, Mickiewicza, Piotrkowską, Rewolucji, Wschodnią, Narutowicza, Kilińskiego, Rodziny Poznańskich, Hasa (tunel), Kilińskiego, Traugutta, Sienkiewicza, Tuwima, a meta również znajdowała się na terenie EC1 Łódź - Miasto Kultury.



FOT. PKO WIECZORNY PÓŁMARATON ŁÓDŹ

Najlepsi biegacze 1. PKO Wieczornego Półmaratonu Łódź na podium i z nagrodami. Wszyscy mówili: Do zobaczenia za rok

Po ukończeniu Półmaratonu będzie można spersonalizować swój medal, a więc w kilka sekund umieścić na nim swoje imię, nazwisko i czas, który uzyskano na mecie. Koszt: 30 zł.

Sponsorem tytularnym imprezy był PKO Bank Polski. Partnerem strategicznym jest Miasto Łódź.

Organizatorami byli: Akademia Sportu i Zdrowia, Beauty Sport Run oraz Blersport Eventy. ©℗

KARATE

Klub Karate „Champion-Team" Łódź wraca z Budapesztu z jednym srebrnym medalem!

Dariusz Kuczmera

W tegorocznej edycji turnieju Budapest Open wystartowało 1770 zawodników z 242 klubów reprezentujących 31 państw.

Jak co roku, na początku września rozpoczynamy sezon startowy od jednego z najmocniej obsadzonych międzynarodowych turniejów karate WKF - informuje Witold Wojciechowski, prezes Klubu Karate Champion Team Łódź.

Tym razem na podium stanął Bartosz Wojciechowski, który wywalczył srebrny medal w konkurencji kumite indywidualne seniorów - 60 kg.

W zawodach dobrze zaprezentował się również Tomasz Janicki, który zajął 9. miejsce w kumite indywidualnym juniorów -61 kg.

Już wkrótce odbędą się dwa zgrupowania Kadry Narodowej – w Wałczu i Cetniewie, podczas których reprezentanci Polski będą przygotowywać się do październikowych Mistrzostw Świata.

Wśród wytypowanych zawodników znalazł się reprezentant Champion Team Kacper Wojciechowski, który wystartuje w konkurencji kumite indywidualne młodzieżowców -67 kg.



FOT. KK CHAMPION TEAM

Reprezentanci Klubu Karate Champion Team i ich trener Witold Wojciechowski (od lewej) mają powody do zadowolenia

Chcesz spróbować karate? Dołącz do klubu. Klub Karate „Champion-Team" Łódź prowadzi nabór do sekcji początkującej!

Karatecy trenują w czterech lokalizacjach: Widzew – SP 199, Radogoszcz Wschód – Dojo, ul. Tatarakowa 11, Nowosolna – SP 202, Łagiewniki – SP 61

Chcesz spróbować karate? Chcesz poprawić swoją sprawność, nauczyć się dyscypliny i rozwijać swoje umiejętności? Dołącz do nas i zostań Championem! - zachęca Witold Wojciechowski.

Reprezentanci Champion Team osiągają sukcesy. Kacper Wojciechowski będzie reprezentował Polskę na XIV Mistrzostwach Świata Kadetów, Juniorów i Młodzieżowców w Karate WKF! ©℗

ŻUŻEL

Włókniarz Częstochowa wystąpi na torze w Łodzi

Dariusz Kuczmera

Poznaliśmy spadkowicza z ekstraligi żużlowej. To Włókniarz Częstochowa.

Drużyna Włókniarza Częstochowa walczyć będzie zatem w nowym sezonie 2027 na torze w Łodzi, a rywalizować będzie m.in. z teamem H. Skrzydlewska Orzeł Łódź.

Rewanżowy mecz o 7. miejsce: Gezet Stal Gorzów - Krono-Plast Włókniarz Częstochowa 44:45. Pierwszy mecz Stal wygrała 47:43 i zajęła siódme miejsce dające prawo barażu z wicemistrzem 2. Ekstraligi. Włókniarz spadł z Ekstraligi.

Żużlowcy z Gorzowa byli faworytem i cel osiągnęli, ale ich fani liczyli zapewne, że będzie to znacznie łatwiejsza i mniej nerwowa przeprawa. Stal na początku spotkania była wyraźnie zagubiona, a do tego w czwartym wyścigu straciła Oskara Palucha, który doznał kontuzji po upadku. Pod koniec meczu, w arcyważnym biegu upadli także Adam Bednar i Igor Kordun, obaj mocno się poobijali i nie wyjechali do powtórki.

Losy spadku przesądził ostatni wyścig dnia. W nim również nie obyło się bez dramaturgii, gdyż o jego wyniku po analizie powtórek zadecydowała decyzja sędziego.

Przed ostatnim wyścigiem było 40:43. Stal miała tylko punkt zaliczki z Częstochowy i jej porażka w biegu 15. oznaczałaby dla niej spadek. Po lepszym starcie na czele w tym wyścigu jechali Częstochowianie. Ścigał ich Thomsen. Najpierw wyprzedził Miśkowiaka, a na ostatnim łuku przed metą minął Tungate'a, ale ten po chwili przewrócił się.

Tym samym losy meczu leżały w rękach sędziego. Arbiter uznał, że Australijczyk upadł bez kontaktu z rywalem i Stal wygrała ten bieg 4:2. Mecz zakończył się zwycięstwem Włókniarza 45:44 i spadkiem tego zespołu do niższej klasy.

Teraz Gorzowian czeka dwumecz z wicemistrzem 2. Ekstraligi – Polonią Bydgoszcz lub PSŻ Poznań; rewanżowy mecz tych zespołów odbył się w niedzielę w Bydgoszczy. W Poznaniu było 45:45. Z kolei Włókniarz spadł z Ekstraligi, odnosząc na koniec jedyne zwycięstwo. Pozostałe mecze Częstochowianie przegrali. ©℗

eprasa.pl 4a934bb6fb

SIATKÓWKA

ŁKS Commercecon zagrał w finałowym meczu IV Memoriału im. Michała Cichego

Dariusz Kuczmera

W tegorocznej edycji Memoriału im. Michała Cichego wystartowały cztery zespoły: ŁKS Commercecon Łódź, Netland MKS Kalisz, Enea KS Piła oraz czeski zespół TJ Ostrava volejbal żeny.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Uśmiechnięte siatkarki ŁKS Commercecon podczas pierwszego meczu Memoriału im. Michała Cichego

W pierwszym meczu ŁKS Commercecon Łódź walczył z TJ Ostrava i wygrał 3:1 (25:16, 23:25, 25:17, 25:12). Tegoroczna edycja przynosi wyjątkowy akcent. Mecze odbywają się w legendarnej Hali Sportowej przy ul. Skorupki – ikonicznym łódzkim Pałacu Sportu. Dla kibiców to symboliczny powrót wielkiej żeńskiej siatkówki do miejsca, w którym budowała się historyczna potęga tej dyscypliny w Łodzi.

– W tamtym sezonie mieliśmy waleczny zespół, brakowało nam jednak trochę spokoju, chłodnej głowy i troszeczkę jakości - mówi opiekun łódzkich siatkarek Adrian Chyliński. – Teraz o tę ambicję i walkę również jestem spokojny, ale powinno być też więcej spokoju i jakości. Jeśli to połączymy, to będzie to jakościowy zespół, podejmujący dobre decyzje.

W drugim półfinale: Netland MKS Kalisz – Enea KS Piła 3:0 (25:14 25:21 25:15).

Memoriał jest corocznym hołdem dla Michała Cichego – nieodżałowanego trenera i wychowawcy, który na stałe wpisał się w historię ŁKS-u Commercecon Łódź. Michał Cichy przez lata był związany z łódzkim klubem, pełniąc w nim funkcje pierwszego szkoleniowca, asystenta oraz statystyka, doprowadzając zespół m.in. do mistrzostwa Polski.

Zbliżamy się do rozpoczęcia nowego sezonu Tauron Ligi Kobiet. W pierwszej kolejce ŁKS Commercecon Łódź zagra u siebie z wicemistrzem Polski Developresem Rzeszów, a mecz zaplanowano na 3 października. ©℗

SIATKÓWKA

Polska bez problemów w ćwierćfinale. Teraz Niemcy

Dariusz Kuczmera

Polscy siatkarze pokonali Łotwę 3:0 (25:17, 25:16, 25:16) w 1/8 finału mistrzostw Europy. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia, którzy bronią tytułu, w ćwierćfinale zmierzą się we wtorek z Niemcami.

Polacy wcześniej zakończyli rywalizację w grupie B na pierwszym miejscu z bilansem czterech zwycięstw po 3:0 i jednej porażki 2:3 z Bułgarią. Łotwa natomiast w grupie D wygrała dwa mecze po 3:1 i doznała trzech porażek.

W sobotnim spotkaniu do wyjściowego składu biało-czerwonych wrócił przyjmujący Wilfredo Leon, który nie zagrał wcześniej w spotkaniu z Bułgarią z powodu lekkich kłopotów zdrowotnych.

Najlepszym zawodnikiem meczu po stronie liderów światowego rankingu był Fornal - zdobył 19 punktów.

Podopieczni trenera Grbicia to jeden z głównych faworytów tegorocznej edycji europejskiego czempionatu, nie tylko bowiem bronią tytułu, ale przystępują do rozgrywek jako aktualni zwycięzcy Ligi Narodów. W podobnej sytuacji byli trzy lata temu - najpierw wygrali LN, a dwa miesiące później drugi raz w historii zostali mistrzami Europy.

Inne mecze 1/8 finału: Niemcy – Bułgaria 3:2 (21:25, 21:25, 25:19, 25:23, 15:12), Francja - Portugalia, Ukraina - Rumunia, Włochy - Dania, Finlandia - Grecja, Belgia - Czechy, Słowenia - Serbia. Ćwierćfinały w Sofii zaplanowano na wtorek. ©℗



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Polak Szymon Jakubiszak i Gustavs Freimanis z Łotwy

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Pękł balon pompowany przez zawodniczki, trenera, dziennikarzy.

W tym pełnym niepowodzeń tygodniu, chwilowo zakończyła się saga Radosława Piesiewicza, dla przyjaciół Radosława P. Pogoniony za kraty dyktator PKOL, ma szansę znaleźć się na śmietniku historii.

W głosowaniu za wykopaniem samozwańcy tylko dziewięciu betonowych czcicieli pozostało wiernych swojemu chlebodawcy. 60 tysięcy złotych miesięcznie szlag trafił. Zresztą po co mu srebrniki, wszak żyje na nasz koszt w przytulnym sanatorium.

Nowy boss zrezygnował z comiesięcznej kasy. Będzie społecznie dowodził najwspanialszymi ludźmi sportu. W jego ślad poszli pozostali wiceprezesi PKOL. Niektórzy z bólem serca i pustkami w kieszeni.

Dał głos niejaki Nitras, ujadając na nowe bożyszcze ruchu olimpijskiego. Dawny koneser wciągania i kichania proszku zwanego tabaką. Pogoniony z Ministerstwa Sportu i Turystyki, zapomniany przez Boga i ludzi, opluwając nadzieję olimpijczyków, chce wygrzebać się na powierzchnię.

Za nami pierwsza kolejka fazy zasadniczej Ligi Europy. Niestety smutna dla polskich drużyn. Porażki mogą mieć ogromny wpływ na walkę o dziesiątą pozycję rankingu UEFA, dającą w przyszłości bezpośredni awans, bez eliminacji, do Ligi Mistrzów. Crystal Palace i Olimpiakos Pireus okazały się ponad siły i umiejętności Lecha i Jagiellonii. Po prostu nie ten rozmiar kapelusza. Dodatkowego smaczku przegranej Jagi dodała afera z jej trenerem. Adrian Siemieniec poszedł w ślady „Fryzjera" kontaktując się przed ligowym meczem z sędziami. O co ten hałas. Czesław Michniewicz ponad 700 razy dzwonił do golibrody pytając o zdrowie i pogodę. Kryształowy wizerunek Siemieńca legł w gruzach. Co na to PZPN. Dziadostwo trzeba tępić. Smród na całą ekstraklasę.

Trwają mistrzostwa świata piłkarek U-20. Dla naszych gwiazdeczek zakończył się żałośnie. W spotkaniu o awans do ćwierćfinału z Kolumbią, chwilami biły głową o mur. Co z tego, że były lepsze. Przegrały wygrany mecz, po samobójczym golu. Pękł balon pompowany przez zawodniczki, trenera, dziennikarzy, ekspertów TVP Sport. Dwa swojaki w całym turnieju strzeliły pechowo łódzkie piłkarki. O ile gol samobójczy z Kolumbią padł po przypadkowym rykoszecie, samobój z Meksykiem kuriozum. Cieniem na turnieju jest beznadziejna frekwencja publiczności. Jeszcze na meczach Polek była jaka taka. Podczas innych spotkań fatalna wywołując irytację przedstawicieli FIFA. Najgorzej jak dotąd prezentuje się Łódź.

Jedyną nadzieją dla kibiców są siatkarze.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Kajakarki na medal, a nawet kilka. W Pabianicach spotkanie z olimpijkami

Dariusz Kuczmera

Trwa kolejna edycja akcji „Dotknij Olimpijskiego Medalu".



FOT. REGIONALNA RADA OLIMPIJSKA

Izabela Dylewska-Światowiak i prezes Tomasz Rosset

Tym razem pabianicka młodzież spotkała się z kajakarką Izabelą Dylewską-Światowiak – dwukrotną brązową medalistką igrzysk olimpijskich (Seul 1988 i Barcelona 1992), trzykrotną olimpijką (Atlanta 1996), sześciokrotną medalistką mistrzostw świata, dwukrotną mistrzynią Europy oraz 36-krotną mistrzynią Polski.

Towarzyszyła jej wieloletnia partnerka z osady, olimpijka, medalistka mistrzostw świata i Europy Elżbieta Urbańczyk-Baumann.

Izabela Dylewska-Światowiak czterokrotnie znalazła się w 10 najlepszych sportowców w Plebiscycie Przeglądu Sportowego: 1987 – 9. miejsce, 1988 – 10. miejsce, 1989 – 4. miejsce, 1992 – 8. miejsce

Podczas spotkania, które prowadził wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi Tomasz Rosset, zawodniczki opowiadały o swojej drodze do sukcesu, podkreślając rolę wytrwałości, dyscypliny i konsekwencji w dążeniu do celu.

Sport zawodowy niesie z sobą konieczność wyrzeczeń i poświęceń, ale potrafi też dać wielką satysfakcję i spełnić marzenia. Uczestnicy spotkania mieli okazję z bliska podziwiać medale, nie tylko te olimpijskie z Barcelony i Seulu, ale także z innych międzynarodowych imprez oraz olimpijski dyplom Izabeli Dylewskiej.

Tradycyjne wspólne zdjęcia i autografy zakończyły to interesujące wydarzenie. Projekt „Olimpijskie Aktywności" realizuje Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Woj. Łódzkiego. ©℗

eprasa.pl 4a934bb6fb

PKO EKSTRAKLASA

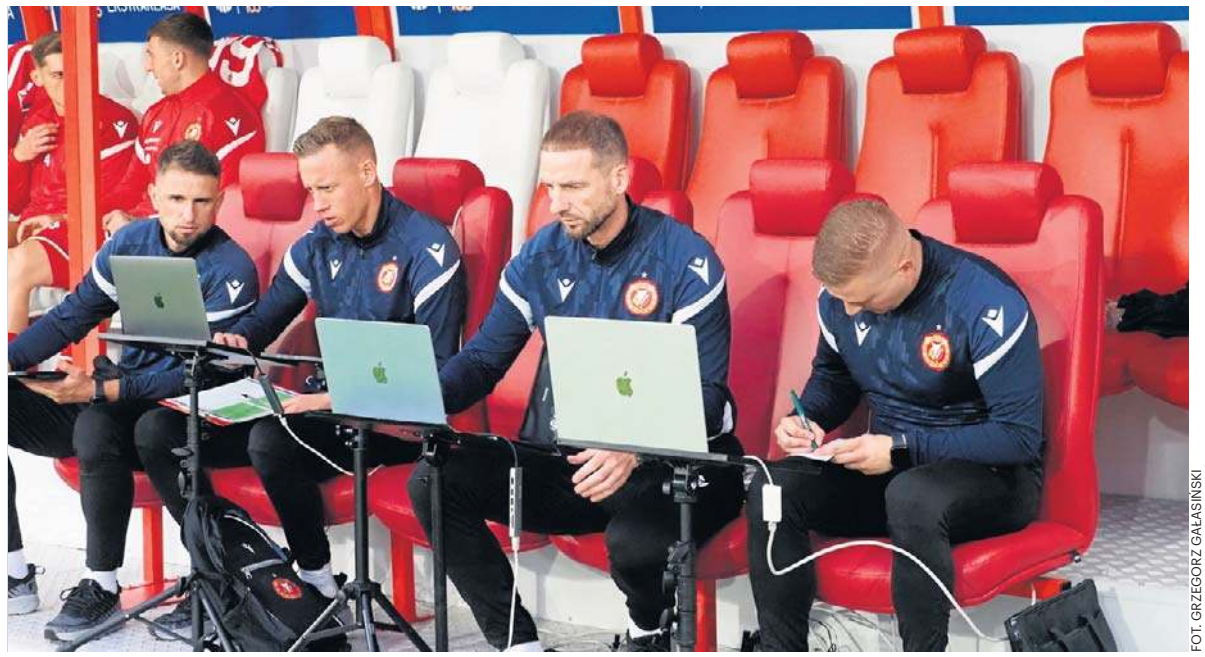
Kibice Widzewa znów nie obejrzeli zwycięstwa...

Trener Mateusz Stolarski w drugim meczu w barwach Widzewa notuje drugi remis. Łodzianie nadal bez wygranej u siebie. Na wysokie oceny zasłużyli Bartłomiej Drągowski i Mario Garcia, fatalny błąd Marcela Krajewskiego...

Dariusz Kuczmera

Widzew Łódź	2 (1)
Wieczysta Kraków	2 (1)

Bramki: 1:0 Antonio Milić (19-samobójcza), 1:1 Lucas Piazon (37), 2:1 Mario Garcia (65), 2:2 Antonio Milić (80-głową).
Widzew: Bartłomiej Drągowski - Marcel Krajewski, Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi, Mario Garcia - Stipe Biuk (74. Antoni Klukowski), Fran Alvarez (63. Dani Silva), Giannis Papanikolaou (86. Lindon Selahi), Emil Kornvig, Mariusz Fornalczyk (86. Mateusz Żyro) - Karol Świderski (63. Sebastian Bergier). Trener: Mateusz Stolarski.
Wieczysta: Mateusz Kochalski - Aleksandar Djermanović, Antonio Milić, Duje Dujmović (74. Miki Villar) - Karol Fila, Tobias Christensen (74. Lisandro Semedo), Mikkel Maigaard, Kamil Pestka (60. Matus Vojtko) - Jose Antonio de la Rosa (60. Petar Pusic), Efthymis Koulouris (84. Tobiasz Mras), Lucas Piazon. Trener: Željko Kopić.
Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice).
Żółte kartki: Widzew Łódź: Mateusz Żyro. Wieczysta Kraków: Lucas Piazon, Aleksandar Djermanović.
Widzów: 16.693.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Tak dziś wygląda ławka sztabu szkoleniowego. Czterech fachowców, komputery, a wygranej nie ma...

Widzew Łódź, choć dwukrotnie prowadził z Wieczystą Kraków, nie zdołał odnieść pierwszego zwycięstwa na własnym stadionie w tym sezonie piłkarskiej ekstraklasy. Inauguracyjne spotkanie 9. kolejki zakończyło się remisem 2:2.

W piątek Łodzian po raz pierwszy przed własną publicznością poprowadził Mateusz Stolarski. Nowy szkoleniowiec w konfrontacji z beniaminkiem wystawił taki sam skład, jak w debiucie z Legią Warszawa (1:1), po którym jego piłkarze zebrali sporo pochwał.

Gospodarze zdominowali Krakowian, a piłkarze trenera Mateusza Stolarskiego stwarzali kolejne okazje i objęli prowadzenie w 19. minucie. Do własnej bramki piłkę skierował chorwacki obrońca Wieczystej Antonio Milić, który niefortunnie przeciął mocne dogranie w pole karne swojego rodaka z drużyny Widzewa Stipe Biuka. Beniaminka przed stratą kolejnych bramek ratował Mateusz Kochalski. 26-letni bramkarz dwukrotnie skutecznie interweniował, m.in. w 34. minucie w dużym zamieszaniu pod własną bramką, a kilka minut później miał duży udział przy wyrównującym golu. Golkiper wykopnął piłkę za połowę boiska, gdzie po błędzie Marcela Krajewskiego przejął ją Lucas Piazon. Brazylijczyk w sytuacji sam na sam z Bartłomiejem Drągowskim – dość niespodziewanie, biorąc pod uwagę przebieg spotkania – doprowadził do remisu.

Niewiele też brakowało, aby Krakowianie schodzili na przerwę prowadząc, ale w 43. minucie będącego w dobrej sytuacji Hiszpana Jose Antonio de la Rosę zatrzymał Bartłomiej Drągowski. Brak powołania do kadry podziałał mobilizująco na widzewskiego bramkarza.

Druga połowa zaczęła się od ataków Widzewa, jednak w bramce gości nadal dobrze spisywał się Mateusz Kochalski. Piłkarze Wieczystej nie ograniczali się już jednak tylko do defensywy, przez co mecz zrobił się bardziej wyrównany i otwarty. W akcjach Łodzian brakowało finalizacji, za to po jednym z szybkich kontrataków przyjezdnych w bardzo dobrej sytuacji znalazł się Norweg Tobias Christensen, ale nie trafił w bramkę. Z kolei w 61. min przy strzale Matusa Vojtko świetnie interweniował Bartłomiej Drągowski.

Bardziej skuteczny okazał się obrońca Widzewa Mario Garcia. W 65. min po zbyt krótkim wybiciu przez jednego z obrońców Wieczystej piłka trafiła do Hiszpana, który popisał się precyzyjnym trafieniem.

Widzew znów był bliżej pierwszej wygranej w Łodzi, jednak Wieczysta odpowiedziała w 80. min, wykorzystując rzut wolny. Po dośrodkowaniu Szwajcara Petara Pusica do wyrównania strzałem głową doprowadził Milić. Rośli obrońcy Widzewa zapomnieli, że trzeba podskoczyć, by wybić piłkę, a nie tylko nadstawiać głowę.

W końcówce to goście wykazywali większą ochotę do zdobycia gola, ale mecz zakończył się podziałem punktów. To był już szósty remis Łodzian w tym sezonie.

Kibice wychodzili ze stadionu mocno zawiedzeni. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

Trener Widzewa: Nie zasłużyliśmy na więcej. Piłkarze myśleli, by nie stracić gola

Dariusz Kuczmera

Trener Widzewa przyznał po remisie z Wieczystą Kraków 2:2, że jego zespół nie zasłużył na więcej.

- Syndrom braku zwycięstwa w Łodzi spowodował, że prowadząc 2:1 piłkarze zbyt mocno myśleli o tym, żeby nie stracić bramki, niż strzelić kolejną – powiedział Mateusz Stolarski. - W pierwszej połowie nie mamy prawa zejść bez prowadzenia. Powinniśmy sfinalizować nasze sytuacje i podwyższyć prowadzenie, a straciliśmy gola po naszym błędzie. Oceniam tę połowę piłkarsko całkiem dobrze.

Ocenił, że najsłabszy fragment w wykonaniu jego piłkarzy nastąpił po objęciu prowadzenia 2:1.

- Oczekuję od zespołu, żeby szedł po kolejnego gola, a miałem wrażenie, że siedliśmy i chcieliśmy dotrwać do końca. Spowodowało to, że straciliśmy kontrolę nad meczem i Wieczysta odrobiła straty. Nie jestem z tego fragmentu zadowolony. Do 65. minuty należało nam się zwycięstwo, ale po tym, co widziałem później, muszę z przykrością stwierdzić, że nie zasłużyliśmy na nic więcej niż remis – dodał.

- Nie wypada nie wygrywać kolejnego spotkania na swoim stadionie. Widzę zawodników rozczarowanych i zmęczonych brakiem wygranej w Łodzi. Czują, że zawiedli, choć bardzo chcieli. Stworzyliśmy wystarczającą liczbę sytuacji, by udokumentować to bramkami. Musimy być skuteczniejsi – podkreślił Mateusz Stolarski.

A co się działo na innych stadionach? Rywalizacja Wisły ze Śląskiem zapowiadała się ekscytująco również ze względów pozasportowych. W poprzednim sezonie obydwa zespoły z powodzeniem walczyły w 1. lidze o awans do ekstraklasy. W Krakowie Wisła rozbiła rywala 5:0, a do rewanżu de facto nie doszło. Piłkarze „Białej Gwiazdy" nie przyjechali do Wrocławia w proteście przeciwko niewpuszczeniu ich kibiców i PZPN orzekł walkower 3:0 dla Śląska. Dolnośląski klub został jednak ukarany grzywną w wysokości miliona złotych. W piątkowym meczu wiślacy wygrali 2:1 po golu w przedłużonym czasie gry.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Skupienie na twarzach, ostra walka o jak najlepszą pozycję

Korona pokonała Raków 3:2. Kielczanie wygrali po raz pierwszy w tym sezonie przed własną publicznością, a Raków nadal jest „czerwoną latarnią" tabeli.

Piłkarze Górnika Zabrze niespodziewanie zremisowali na wyjeździe z Motorem Lublin 0:0

PKO EKSTRAKLASA

Korona Kielce - Raków Częstochowa 3:2 (2:0). Bramki: 1:0 Mariusz Stępiński (20-karny), 2:0 Camilo Mena (33), 2:1 Lamine Diaby-Fadiga (58), 3:1 Mariusz Stępiński (62-karny), 3:2 Bogdan Mircetić (82).
Motor Lublin - Górnik Zabrze 0:0.
Wisła Kraków - Śląsk Wrocław 2:1 (1:0). Bramki: 1:0 Angel Rodado (16), 1:1 Adam Ciućka (77), 2:1 Alan Uryga (90+3-głową).
GKS Katowice - Cracovia 3:2 (0:0). Bramki: 0:1 Martin Minczew (46-głową), 1:1 Bartosz Nowak (54-karny), 2:1 Mateusz Wdowiak (62), 2:2 Lasse Nordas (72-głową), 3:2 Ilja Szkurin (90).
Piast Gliwice - Pogoń Szczecin, Zagłębie Lubin - Wisła Płock, Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa, Lech Poznań - Radomiak Radom (mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania).

1.	Górnik Zabrze	9	22	16-8
2.	Wisła Kraków	9	17	17-12
3.	Legia Warszawa	8	16	16-7
4.	Lech Poznań	7	16	12-6
5.	Zagłębie Lubin	8	15	11-8
6.	Korona Kielce	9	15	12-10
7.	Piast Gliwice	8	13	15-13
8.	Pogoń Szczecin	7	12	10-5
9.	GKS Katowice	8	12	16-13
10.	Jagiellonia Białystok	7	12	11-10
11.	Widzew Łódź	9	9	13-13
12.	Cracovia	9	8	9-14
13.	Wisła Płock	7	8	7-12
14.	Radomiak Radom	8	8	6-15
15.	Śląsk Wrocław	9	6	11-15
16.	Motor Lublin	9	6	9-15
17.	Wieczysta Kraków	8	5	11-17
18.	Raków Częstochowa	9	3	12-21

11.10 (14.45): Piast Gliwice - Widzew Łódź

eprasa.pl 4a934bb6fb

PIŁKA NOŻNA

Widzew pamięta o swoich piłkarzach i ich docenia...

Przed meczem Widzewa z Wieczystą miała miejsce miła uroczystość. Uhonorowano legendarnego piłkarza Wielkiego Widzewa.

Dariusz Kuczmera

Gościem był Andrzej Grębosz, legendarny obrońca. Rozegrał 156 meczów w barwach Widzewa w ekstraklasie i strzelił 8 goli. Cztery razy wywalczył wicemistrzostwo Polski (1977, 1979, 1980, 1983) i mistrzostwo (1981). W latach 1977-1983 wystąpił 18 razy w barwach Widzewa w meczach europejskich pucharów i strzelił dwa gole. Pokonał Dino Zoffa w pamiętnym meczu Widzew - Juventus 3:1, rozegranym 22 października 1980 roku. Ten gol to był majstersztyk!

Andrzejowi Gręboszowi towarzyszyli najbliżsi, a otrzymał pamiątkową koszulkę z numerem 3.

Tym samym rozpoczął się cykl honorowania przed meczami byłych zasłużonych piłkarzy Widzewa. To efekt porozumienia, jakie zawarli przedstawiciel Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński i właściciel klubu Robert Dobrzycki.

Przed każdym meczem wybitni piłkarze wyjdą na murawę, otrzymają upominki, zasiądą w loży i zbiorą zasłużone brawa kibiców. Andrzej Grębosz, Wiesław Chodakowski, Zdzisław Kostrzewiński, Krzysztof Kamiński, Wiesław Wraga idą na pierwszy ogień.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Słynna trójka grała z Liberpoolem, Juventusem – Andrzej Grębosz

Po tej kolejce PKO Ekstraklasy w ligowych rozgrywkach nastąpi trzytygodniowa reprezentacyjna przerwa. Widzew w jej trakcie rozegra dwa mecze sparingowe - z drugoligowym Górnikiem Łęczna oraz trzecioligowym Starem Starachowice.

Zaplanowany na godz. 18.00 w piątek mecz 9. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Widzew Łódź – Wieczysta Kraków rozpocznie się pół godziny później. Powodem była awaria wodociągowa na łódzkim obiekcie.

Marcel Krajewski, któremu przytrafił się wielbłąd w meczu z Wieczystą, został powołany do reprezentacji Polski U21. Prawy obrońca znalazł się w gronie wybrańców Jerzego Brzęczka. Przed młodzieżową reprezentacją dwa ostatnie mecze eliminacji do przyszłorocznych Mistrzostw Europy. Rywalami biało-czerwonych na ostatnim etapie zmagań będą Szwedzi (30 września) i Włosi (5 października).

Poznaliśmy terminarz 12. kolejki PKO Ekstraklasy w sezonie 2026/27. W tej serii gier widzewiacy zagrają w Łodzi z Górnikiem Zabrze. Spotkanie to odbędzie się w piątek, 23 października o godz. 20:30.

PIŁKA NOŻNA

Mistrz Polski został w Anglii zmiażdżony

Dariusz Kuczmera

Trener piłkarzy Lecha Poznań Niels Frederiksen nie krył rozczarowania po porażce 0:4 z Crystal Palace w spotkaniu pierwszej kolejki fazy zasadniczej Ligi Europy.

– Uważam jednak, że nie zostaliśmy zmiażdżeni, ale ukarani – skomentował szkoleniowiec.

Ma uważamy jednak, że taka porażka oznacza jedno: mistrz Polski został zmiażdżony. Po co nam obcokrajowcy, sami młodzi utalentowani Polacy uzyskaliby taki sam, a może i lepszy wynik.

Mistrz Polski okazał się znacznie słabszy od drużyny, która w ubiegłym sezonie walczyła o utrzymanie się w angielskiej ekstraklasie. Crystal Palace meczem przeciwko Lechowi debiutował w Lidze Europy, ale wypunktował przeciwnika.

Bramkarz „Kolejorza" Mateusz Lis nie ukrywał, że porażka 0:4 jest nieco za wysoka.

- Przy wszystkich naszych straconych bramkach można było zrobić więcej. To boli, bo zostaliśmy skarceni za swoje błędy. Rywal będący na takim poziomie takie błędy wykorzystuje. Wynik jest trochę zbyt wysoki jak na to, jak wyglądała dzisiaj nasza gra. Szczególnie na początku meczu mieliśmy dwie sytuacje, można było zrobić trochę więcej. W takich spotkaniach wielu dobrych okazji nie będzie, więc trzeba się postarać wykorzystać to co się stworzyło – skomentował.

- Ten mecz był dla nas rozczarowujący, ale mentalnie jesteśmy cały czas mocni. Piłkarze wiedzą, że porażki zdarzają się od czasu do czasu, ale muszą iść dalej – podkreślił duński szkoleniowiec. ©℗



FOT. PAP/EPA/DAVID CLIFF

Terry Yegbe z Lecha Poznań chował twarz w koszulkce, tak bardzo się wstydził swego występu w Anglii

PIŁKA NOŻNA

Bramkarz Widzewa może zastąpić Kamila Grabarę w reprezentacji Polski

Dariusz Kuczmera

Dwóch piłkarzy Widzewa otrzymało powołania od selekcjonera kadry Jana Urbana. To Przemysław Wiśniewski i Karol Świderski. Bramkarz Widzewa Bartłomiej Drągowski tym razem został pominięty, ale...

Bramkarz Widzewa może zastąpić Kamila Grabarę, który doznał poważnej kontuzji kolana. O urazie na sobotnim treningu 27-letniego bramkarza poinformował jego klub Juventus Turyn. „Badania wykazały uszkodzenie więzadła krzyżowego przedniego w prawym kolanie. W najbliższych dniach piłkarz przejdzie konsultacje ortopedyczne w celu ustalenia planu leczenia" - przekazał Juventus w komunikacie.

Tymoteusz Puchacz, Adrian Benedyczak, Wojciech Mońka i Wiktor Nowak to nowe nazwiska w ogłoszonej przez selekcjonera Jana Urbana 26-osobowej kadrze piłkarskiej reprezentacji Polski na pierwsze cztery spotkania Ligi Narodów.

27-letni Puchacz ostatni, 15. raz wystąpił w drużynie narodowej w listopadzie 2024 roku, ale latem zbierał dobre recenzje w Sabahu Baku, a jego asysty pomogły mistrzowi Azerbejdżanu awansować do fazy zasadniczej Ligi Mistrzów.

19-letni Mońka od kilku miesięcy jest podstawowym środkowym obrońcą Lecha Poznań. Z kolei 21-letni wszechstronny Nowak po transferze dla Slavii Praga uchodzi za objawienie czeskiej ligi i z pięcioma bramkami jest współliderem klasyfikacji strzelców. Obaj do tej pory grali w kadrze młodzieżowej do lat 21, prowadzonej przez Jerzego Brzęczka.

- Jurek był trenerem pierwszej reprezentacji, wie, jaka jest hierarchia i wie, że pierwsza reprezentacja ma pierwszeństwo - wspomniał selekcjoner Jan Urban.

Robert Lewandowski przyjedzie na zgrupowanie po raz pierwszy jako zawodnik Chicago Fire.

- Będziemy reagować w zależności od tego, jak Robert będzie czuł. Jeśli będziemy uważali, że może odpocząć, to zrobimy to - powiedział Jan Urban o Robercie Lewandowskim.

W pierwszym z dwóch jesiennych „okienek" reprezentacyjnych biało-czerwoni zagrają kolejno: z Bośnią i Hercegowiną 25 września w Warszawie, trzy dni później ze Szwecją w Sztokholmie, 2 października z Rumunią ponownie na PGE Narodowym, a po kolejnych trzech dniach czeka ich rewanż na wyjeździe z Bośniakami w Zenicy.

Pozostałe dwa spotkania czekają Polaków w listopadzie - na wyjeździe z Rumunią (14.11) i trzy dni później we Wrocławiu ze Szwecją.

Kadra na mecze Ligi Narodów:

bramkarze: Marcin Bułka (Neom SC, Arabia Saudyjska), Kamil Grabara (Juventus Turyn), Mateusz Kochalski (Wieczysta Kraków);

obrońcy: Jan Bednarek (FC Porto), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (FC Porto), Wojciech Mońka (Lech Poznań), Kacper Potulski (FSV Mainz 05), Tymoteusz Puchacz (Sabah Baku), Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź), Norbert Wojtuszek (Jagiellonia Białystok);

pomocnicy: Przemysław Frankowski (Stade Rennes), Jakub Kamiński (Benfica Lizbona), Wiktor Nowak (Slavia Praga), Filip Rózga (Sturm Graz), Michał Skóraś (RC Lens), Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga), Sebastian Szymański (Stade Rennes), Kacper Urbański (Górnik Zabrze), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan);

napastnicy: Adrian Benedyczak (Kasimpasa SK, Turcja), Robert Lewandowski (Chicago Fire), Karol Świderski (Widzew Łódź), Mateusz Żukowski (FC Magdeburg).



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Bartłomiej Drągowski (od prawej) miewa wahania formy

eprasa.pl 4a934bb6fb

PIŁKA NOŻNA

AKS szkoli i wspiera trenerów oraz nauczycieli wf podczas konferencji Mental Game Plan

Dariusz Kuczmera

AKS SMS zorganizował duże wydarzenie: „Mental Game Plan – Konferencja dla Trenerów oraz Nauczycieli Wychowania Fizycznego z Województwa Łódzkiego”.

Wydarzenie zgromadziło osoby, które na co dzień pracują z dziećmi i młodzieżą oraz chcą rozwijać swoje kompetencje nie tylko w zakresie treningu, ale również wspierania rozwoju poznawczego, emocjonalnego i społecznego młodych ludzi - informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź.

Szkolenie poprowadzili dr Tomasz Wilczewski oraz Marcin Starzykiewicz z IMOPEKSIS. Pierwszy dzień konferencji został poświęcony neurodydaktyce, neuromotoryce oraz rozwijaniu kompetencji społecznych podczas zajęć wychowania fizycznego i treningów sportowych.

Prowadzący wyjaśniali, w jaki sposób aktywność ruchowa wpływa na rozwój mózgu, koncentrację, pamięć i proces uczenia się. Pokazywali również, jak świadomie wykorzystywać ruch w pracy z dziećmi i młodzieżą oraz jak tworzyć zajęcia, które rozwijają nie tylko sprawność fizyczną, ale także umiejętność współpracy, komunikacji i samodzielnego myślenia.

Ważną część spotkania stanowiły zagadnienia związane z kompetencjami społecznymi.

Uczestnicy rozmawiali o empatii, odpowiedzialności, komunikacji i budowaniu właściwych relacji z młodymi sportowcami oraz uczniami.

Konferencja pokazała, że rola współczesnego trenera i nauczyciela wychowania fizycznego nie ogranicza się wyłącznie do prowadzenia zajęć i rozwijania sprawności fizycznej.

To także odpowiedzialność za tworzenie bezpiecznego środowiska, wspieranie rozwoju psychicznego i społecznego oraz uczenie młodych ludzi współpracy i wiary we własne możliwości.

Oficjalne otwarcie wydarzenia rozpoczęło trzy dni intensywnej nauki, wymiany doświadczeń i zdobywania praktycznej wiedzy.

W konferencji uczestniczył również Damian Raczkowski, którego obecność podkreśliła znaczenie inicjatyw wspierających rozwój trenerów i nauczycieli z województwa łódzkiego.

– W dzisiejszych, szybko zmieniających się czasach najważniejsze jest zachowanie otwartej głowy i przekonania, że zmiana zaczyna się od nas. Chcemy, aby uczestnicy wrócili do swoich szkół i klubów z wiedzą, którą będą mogli wykorzystać w codziennej pracy z dziećmi i młodzieżą – podkreślają organizatorzy.

Pierwszy dzień konferencji „Mental Game Plan” był połączeniem wiedzy naukowej, doświadczenia oraz rozmów o wyzwaniach stojących przed współczesną edukacją i sportem młodzieżowym. Kolejne spotkania miały bardziej praktyczny charakter i pozwolą uczestnikom wykorzystać poznane rozwiązania podczas zajęć warsztatowych.

Konferencja realizowana jest ze środków Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego na 2026 rok. Jej celem jest podnoszenie kompetencji osób pracujących z dziećmi i młodzieżą, a także tworzenie przestrzeni do wymiany wiedzy, inspiracji i dobrych praktyk. ©℗



FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Humory uczestnikom konferencji dopisywały. I bardzo dobrze...

PIŁKA NOŻNA

Harry Kane lepszy od Dietera Muellera i naszego Roberta

Bayern Monachium rozgromił na własnym stadionie Union Berlin 7:0 na otwarcie 4. kolejki niemieckiej ekstraklasy piłkarskiej.

Dariusz Kuczmera

Bramki numer 100 i 101 w swoim 98. meczu w Bundeslidze zdobył Anglik Harry Kane, co jest rekordem rozgrywek. Poprzedni rekord należał do Dietera Muellera, napastnika FC Koeln, który w latach 70. XX wieku potrzebował 129 spotkań, aby strzelić 100 goli w ekstraklasie. Robert Lewandowski strzelił setną bramkę w Bundeslidze w 168 meczu. Kapitan reprezentacji Polski zdobył bramki nr 100 oraz 101 i poprowadził Bayern Monachium do wygranej z Mainz 05 w siódmej kolejki Bundesligi. Polski napastnik strzelił gole w 51. minucie oraz w 63. minucie spotkania, a Bayern wygrał ostatecznie 3:0.

Drugim bohaterem meczu był Michael Olise. Francuz zanotował pierwszego hat-tricka w barwach Bayernu, a ponadto po jednej bramce zdobyli Jamal Musiala i Marokańczyk Ismael Saibari.

Kane występuje w Bayernie od 2023 roku. 33-letni napastnik był trzykrotnie królem strzelców Bundesligi, zdobywając 36 bramek w sezonie 2023/24, a w następnych 26 i ponownie 36. W obecnych rozgrywkach ma na koncie trzy trafienia.



FOT. PAP/EPA/ANNA SZILAGYI CONDITIONS

Harry Kane, lepszy od niego był tylko Cristiano Ronaldo...

W pięciu głównych ligach europejskich – niemieckiej, angielskiej, hiszpańskiej, francuskiej i włoskiej – tylko Cristiano Ronaldo strzelił 100 goli szybciej - w 92 meczach ligowych dla Realu Madryt.

Piłkarze Barcelony, wygrywając na wyjeździe z Sevillą 3:1 odnieśli siódme z rzędu zwycięstwo w hiszpańskiej ekstraklasie. Brazylijczyk Raphinha zanotował hat-tricka. „Duma Katalonii” pozostała liderem La Liga bez względu na wyniki niedzielnych meczów.

Inter Mediolan Piotra Zielińskiego zremisował z AS Roma 2:2 na Stadio Olimpico w hicie 5. kolejki włoskiej ekstraklasy. „Nerazzurri” i „Giallorossi” stracili pierwsze punkty, ale wciąż są niepokonani w tym sezonie Serie A. W tabeli dzięki lepszemu bilansowi bramek prowadzą Rzymianie. Do przerwy Roma prowadziła po golach Francuza Manu Kone. W drugiej połowie Inter wyrównał po bramkach Argentyńczyka Lautaro Martineza. Zieliński rozegrał cały mecz. ©℗

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Polki odpadły po meczu z Kolumbijkami

Dariusz Kuczmera

Skończyła się przygoda reprezentacji Polski w mistrzostwach świata kobiet do lat 20.

Zdaniem bramkarki reprezentacji Polski piłkarek nożnych do lat 20 Julii Woźniak w meczu 1/8 finału mistrzostw świata biało-czerwone zaprezentowały się lepiej niż Kolumbia. Jednak przegrały 0:1 i odpadły z turnieju.

Woźniak dodała, że nie jest ważne, kto umieścił piłkę w bramce, w jaki sposób to się stało (po trafieniu samobójczym Martyny Bartczak).

- Nie winię żadnej mojej koleżanki. Nawet w tym momencie nie pamiętam kto wpakował piłkę do siatki – powiedziała golkiperka.

Przypomniała, że polski zespół w czwartek przeprowadził bardzo dużo akcji ofensywnych, ale przegrał: - Przyznam, że końcówka spotkania była zaskakująca.



FOT. PAP/ART SERVICE

Piłkarka Grot SMS Martyna Bartczak i Juana Ortegon

Jej koleżanka z drużyny narodowej Lena Świrska z trudem powstrzymując się od płaczu przyznała, że ona i inne piłkarki zespołu biało-czerwonych zobaczyły jak piłka nożna potrafi być niesprawiedliwa.

- Miałyśmy swoje sytuacje do zdobycia gola, ale je zmarnowałyśmy i to boli. Niemal w ostatniej minucie meczu straciliśmy bramkę – powiedziała.

Ona także przekonywała dziennikarzy, że Polska była w czwartek lepszym zespołem niż Kolumbia.

Na mecz przyszło 5026 widzów, z czego zdecydowaną większość stanowili polscy kibice. Świrska dodała, że czuła wsparcie fanów: - Za to bardzo dziękujemy.

Polki poniosły w czwartek pierwszą porażkę, która zakończyła ich udział w turnieju. W fazie grupowej drużyna trenera Marcina Kasprowicza wygrała wszystkie trzy spotkania. W meczu otwarcia pokonała Argentynę 3:0, następnie Meksyk 2:1 i Benin 4:1.

W 89 minucie dokładne prostopadłe podanie w pole karne otrzymała Marian Silva. Po jej strzale Martyna Bartczak tak pechowo interweniowała, że trafiła do polskiej bramki. ©℗

eprasa.pl 4a934bb6fb

PIŁKA NOŻNA

ŁKS przegrał z Pogonią Grodzisk i nie jest liderem I ligi

Drużyna trenera Grzegorza Szoki po raz drugi w tym sezonie nie zdobyła w I lidze choćby punktu. Kolejny pojedynek na zapleczu ekstraklasy dopiero 11 października z Ruchem Chorzów, który prowadzi Waldemar Fornalik

Dariusz Piekarczyk

W rozegranym w sobotnie popołudnie w Pruszkowie hitowym meczu dziewiątej kolejki I ligi ŁKS Łódź przegrał z Pogonią Grodzisk Mazowiecki 0:2 (0:1) i stracił na rzecz rywala pierwsze miejsce w tabeli zaplecza ekstraklasy. Dla drużyny trenera Grzegorza Szoki była to druga w tym sezonie ligowa porażka, ale pierwsza na boisku rywala. Pogoń zwyciężyła z kolei po raz piąty, ale trzeci w Pruszkowie.

Gospodarze wyszli na prowadzenie tuż przed końcem pierwszej połowy, a gola strzelił 39-letni weteran Radosław Majewski. Piłkarz mający na koncie 173 mecze w ekstraklasie trafił do siatki z bliskiej odległości dobijając piłkę odbita przez Damiana Węglarza. W 49 minucie powinien być remis, ale Bartosz Farbiszewski nie trafił w bramkę bodajże z pięciu metrów! Z kolei w 57 minucie Krzysztof Kamiński powalił w polu karnym Karola Podlińskiego i sędzia podyktował rzut karny dla łodzian. Bramkarz Pogoni odbił jednak piłkę po strzale Artura Criciuna! W 69 minucie nie pomylił się natomiast Barłomiej Ciepiela z Pogoni i „jedenastkę" zamienił na gola. Wynik pojedynku nie uległ już zmianie. Wygrana rewelacyjnej Pogoni Grodzisk Mazowiecki zasłużona. W nagrodę podopieczni trenera Tomasza Kafarskiego powrócili, po jednej kolejce, na pierwsze miejsce w tabeli I ligi.



FOT. ARTUR KRASZEWSKI

Piłkarze ŁKS Łódź (ciemne stroje) przegrali w Pruszkowie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (jasne)

Teraz, ze względu na przerwe reprezentacyjną, nastąpi przerwa w rozgrywkach ligowych aż do 9 października. Dwa dni później ŁKS zmierzy się u siebie z Ruchem Chorzów, który prowadzi Waldemar Fornalik, były selekcjoner reprezentacji Polski. Jak na razie „Niebiescy" nie błyszczą - wygrali dotychczas zaledwie trzy mecze - dwukrotnie triumfowali natomiast na boiskach drużyn przeciwnych.

I LIGA

Pogoń Grodzisk Mazowiecki - ŁKS Łódź 2:0 (1:0). 1:0 - Radosław Majewski (45+1), 2:0 - Bartłomiej Ciepiela (69, rzut karny).

Pogoń: Krzysztof Kamiński - Jakub Zbróg (89, Oskar Koprowski), Jakub Niewiadomski, Bartosz Dembek, Kamil Głogowski, Jakub Konstantyn (77, Kamil Kargulewicz) - Kacper Łoś, Henry Uzoigwe, Bartłomiej Ciepiela (84, Maciej Ruszkiewicz) - Aldrit Oshafi (89, Hubert Turski), Radosław Majewski (77, Damian Jaroń). Trener: Tomasz Kafarski.

ŁKS: Damian Węglarz - Julian Keiblinger (46, Dominik Sokół), Krzysztof Fałowski, Artur Craciun, Bartosz Farbiszewski, 1Marcel Błachewicz (46, Szymon Karasiński) - Koki Hinokio (71, Mateusz Wysokiński), Michał Kaput (71, Kacper Nowakowski), Igor Strzałek - Lenard Szczygieł (46, Andreu Arasa), Karol Podliński. Trener: Grzegorz Szoka.

Żółte kartki: Kamil Głogowski, Bartłomiej Ciepiela - Koki Hinokio, Artur Craciun, Dominik Sokół.

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Unia Skierniewice - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik pojedynku podamy jtro.

Wyniki pozostałych meczów dziewiątej kolejki: Bruk-Bet Termalika Nieciecza - Odra Opole 1:0 (1:0), Lechia Gdańsk - Stal Mielec 7:1 (2:1), Miedź Legnica - Stal Rzeszów 2:3 (1:3). Po spotkaniu trenerem tej druzyny przestał być Janusz Niedźwiedź, który prowadził zespół od 5 sierpnia 2025 roku. Polonia Bytom - Ruch Chorzów 0:0, Polonia Warszawa - Chrobry Głogów 2:0 (0:0), Warta Poznań - Puszcza Niepołomice 2:0 (0:0), Warta Poznań - Puszcza Niepołomice 3:2 (2:2). Po zamknięciou tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończyły się niedzielne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Unia Skierniewice oraz Pogoń Siedlce - Arka Gdynia.

10. kolejka. Piątek (9 października): Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pogoń Siedlce (godz. 20.30). **Sobota (10 października):** Arka Gdynia - Polonia Warszawa (15.30), Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (15.30), Unia Skierniewice - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (15.30). **Niedziela (11 października):** ŁKS Łódź - Ruch Chorzów (14.30), Odra Opole - Miedź Legnica (20.15), Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom (17), Stal Mielec - Warta Poznań (12). **Poniedzialek (12 października):** Stal Rzeszów - Lechia Gdańsk (18).

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	9	18	15-8
2.Bruk-Bet Termalika Nieciecza	9	16	14-12
3. Warta Poznań	9	15	17-13
4. ŁKS Łódź	9	15	13-9
5. Miedź Legnica	9	14	14-9
6. Polonia Warszawa	9	14	15-12
7. Stal Rzeszów	9	14	10-15
8. Lechia Gdańsk	9	13	17-15
9. Chrobry Głogów	9	12	11-8
10.Ruch Chorzów	9	12	9-11
11. Arka Gdynia	8	11	9-11
12. Pogoń Siedlce	7	9	7-6
13. Odra Opole	9	9	7-9
14. Polonia Bytom	9	9	14-17
15. Unia Skierniewice	8	9	9-14
16. Stal Mielec	9	9	14-23
17. Podbeskidzie Bielsko-Biała	8	7	11-13
18. Puszcza Niepołomice	8	6	8-12

BASEBALL

Team z Miasta Róż wśród najlepszych polskich drużyn baseballowych

Jerzy Papiewski

Sezon 2026 w Polskiej Lidze Baseballu dobiegł końca. Drużyna MKS Stal Kutno po raz kolejny zameldowała się w wielkim finale, walcząc o najważniejsze trofeum w krajowym baseballu.



FOT. MKS STAL KUTNO

Srebrny medal Polskiej Ligi Baseballu, to też sukces – twierdzą zawodnicy z zespołu MKS Stal Kutno

Mówi Artur Wojtczak, zawodnik i działacz klubowy:

- Tym razem musieliśmy uznać wyższość zespołu Barons Wrocław, przegrywając serię finałową 1:3 i zdobywając tym samym tytuł wicemistrza Polski. Nie ukrywamy, że pozostaje pewien niedosyt. Każdy finał to walka o złoto, a zawodnicy, trenerzy i wszyscy związani z klubem zawsze mierzą w najwyższy cel. Jednocześnie przyjmujemy ten wynik z szacunkiem i dumą. Po raz kolejny pokazaliśmy bowiem, że MKS Stal Kutno należy do ścisłej krajowej czołówki. Tegoroczny finał był dla naszej drużyny dziewiątym z rzędu finałem mistrzostw Polski. To wynik, który najlepiej pokazuje skalę naszej regularności, ambicji i ciężkiej pracy. Dziewięć kolejnych lat walki o mistrzostwo Polski nie jest dziełem przypadku. To efekt zaangażowania zawodników, trenerów, sztabu, działaczy i wszystkich osób, które każdego dnia tworzą nasz klub.

Prezesi tego Stowarzyszenia: Aleksander Wysoczyński i Andrzej Pietrzak dodają: - Dziękujemy samorządowi Miasta Kutno, na czele z prezydentem Kutna Mariuszem Sikorą, wszystkim sponsorom i partnerom, dzięki którym mogliśmy rozegrać ten sezon i reprezentować Kutno na najwyższym poziomie. Przede wszystkim dziękujemy jednak Wam – naszym kibicom. Za obecność, doping, emocje i wiarę w drużynę, niezależnie od wyniku. Wasze wsparcie jest dla nas niezwykle ważne. Srebro z pewnością nie jest tym, po co wychodzimy na boisko. Dodajmy, że srebro jest kolejnym potwierdzeniem, że Stal Kutno od lat pozostaje w walce o najwyższe cele polskiego baseballu.

„Srebrny" MKS Stal Kutno: Jakub Wojtczak, Artur Wojtczak, Mateusz Serafin, Gracjan Bielecki, Robert Matecki, Michał Nowicki, Kacper Kamiński, Wojciech Zagawa, Eryk Kieruńczak, Nikodem Kieruńczak, Piotr Malarski, Radosław Jóźwiak, Kacper Cichowski, Dominik Gajdziński, Kacper Bielecki, Artur Strzałka, Anderson Reyes, Samuel Camacho, Edgar Toro.

- Dziękujemy za ten sezon wszystkim życzliwym i pomagającym - mówią prezesi.

Przypomnijmy, że w swojej ponad 40-letniej historii kutnowscy baseballiści zdobyli 22 razy Puchar Polski, a 23-krotnie byli mistrzami kraju nad Wisłą.

eprasa.pl 4a934bb6fb

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Pelikan pokonał Polonię, Warta nadal zawodzi

Trzecioligowcy rozegrali 9. kolejkę. Powody do radości mają w Łowiczu, po zespół trenera Piotra Kocęby po raz piąty w tym sezonie wywalczył komplet punktów. Warta Sieradz w niczym natomiast nie przypomina drużyny z ubiegłego sezonu

Dariusz Piekarczyk

Drużyna rezerw ŁKS Łódź, która jest spadkowiczem z II ligi, zadziwia. Podopieczni trenera Radosława Pęciaka mają za sobą imponującą serię czterech ligowych meczów bez porażki (trzy zwycięstwa, remis). W sobotę pokonali w Białymstoku Jagiellonię II 3:2 (1:1). Dla miejscowych była to pierwsza w tym sezonie porażka u siebie. Warto odnotować gola dla ŁKS II Fabiana Piaseckiego, który został odsunięty od karty drużyny pierwszoligowej - na zapleczu elity zdobył dwie bramki.

Zacięła się Lechia Tomaszów Mazowiecki, która przegrał trzeci z rzędu mecz III ligi. Tym razem uległa na swoim boisku Świtowi Nowy Dwór Mazowiecki 1:2 (0:2). Z powodu urazów w zespole gospodarzy nie grali Jakub Król, Filip Becht, Marcin Orzechowski oraz Filip Zawadzki.

W meczu beniaminków Pelikan Łowicz wygrał na swoim boisku z Polonią Lidzbark Warmiński 1:0 (1:0). Łowiczanie są na swoim boisku niepokonani - trzykrotnie triumfowali i raz zremisowali.

Zawiodła swoich kibiców Warta Sieradz. Zespół trenera Marka Przybyła zaledwie zremisował na stadionie MOSiR z Olimpią Zambrów 2:2 (2:1). Około 15 minuty kontuzji doznał Jakub Piela i musiał opuścić boisko. W 67 minucie Tomasz Swędrowski nie wykorzystał rzutu karnego. Sieradzanin nie trafił w bramkę. Zadziwia dalej KTS Weszło Warszawa. Beniaminek III ligi pokonał Olimpię Elbląg 2:1 (0:1) i była to ósma wygrana zespołu.



FOT. PELIKAN ŁOWICZ

I to jest radość! Piłkarze Pelikana Łowicz pokonali innego beniaminka III ligi Polonię Lidzbark Warmiński 1:0, po golu Maksymiliana Czeczko

III LIGA (GRUPA 1.)

Dziewiąta kolejka grupy pierwszej III ligi: Lechia Tomaszów Mazowiecki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki

1:2 (0:2). 0:1 - Jakub Tyska (17), 0:2 - samobójczy, Bartosz Winkler (29), 1:2 - Daniel Chwałowski (90+4)

Lechia: Mateusz Awdziewicz - Bartłomiej Chyb, Maksym Rosiński (Eryc Papiernik), Bartosz Winkler, Krystian Kolasa - Marcin Pieńkowski, Eryk Kaproń, Artur Czupryński (60. Bartosz Bogus), Miłosz Pawlusiński (74. Daniel Chwałowski) - Łukasz Racis, Kacper Popławski (74. Maksymilian Bogusławski). Trener: Bartosz Grzelak.

Jagiellonia II Białystok - ŁKS II Łódź 2:3 (1:1). 0:1 - Jakub Jaroch (2), 1;1 - samobójczy, Łukasz Wiech (12), 1:2 - Fabian Piasecki (61), 2:2 - Bartosz Pieczka (81), 2:3 - Serhij Krykun (88)

ŁKS II: James Rhodes - Wiktor Czerwiński, Mieszko Lorenc, Łukasz Wiech, Szymon Frakowski - Jakub Leśniewski, Jakub Jaroch, Fabian Olejniczak (55, Michał Gaża), Patryk Grabowski (55, Olaf Zuchora) - Wiktor Rzemyszkiewicz (61, Serhij Krykun), Fabian Piasecki (81, Tymon Makowski). Trener: Radosław Pęciak.

Pelikan Łowicz - Polonia Lidzbark Warmiński 1:0 (1:0). 1:0 - Maksymilian Czeczko (2)

Pelikan: Mateusz Wlazłowski - Kamil Niewiadomski, Tomasz Dąbrowski, Paweł Gierach, Patryk Pierzak (88, Dawid Dzięgielewski) - Bartosz Gapys (64, Oskar Koper), Maksym Czekała (75, Dawid Musialski), Adam Stankiewicz (64, Jakub Skibiński), Ernest Kurzawa - Maksymilian Czeczko (88, Radosław Kuciński), Bartosz Biel. Trener: Piotr Kocęba.

Warta Sieradz - Olimpia Zambrów 2:2 (2:1). 0:1 - Eryk Matus (1), 1:1 - Tomasz Swędrowski (25), 2:1 - Szymon Pietrzak (33), 2:2 - Tomasz Piekut (88)

Warta: Marcin Żyła - Tomasz Swędrowski (87, Artur Sójka), Jakub Piela (18, Piotr Mielczarek), Mateusz Lis, Ołeh Trubnikow (46, Miłosz Kurowski) - Szymon Pietrzak, Aleksander Ślęzak, Dawid Owczarek, Bartosz Bieroński (80, Paweł Mocny) - Bartłomiej Kręcichwost (87, Michał Przybył), Wiktor Smoliński.Trener: Marek Przybył.

ŁKS Łomża - Ząbkovia Ząbki 0:2 (0:0). 0:1 -Konrad Śliwka (55), 0:2 - Konrad Śliwka (75).

KTS Weszło Warszawa - Olimpia Elbląg 2:1 (0:1). 0:1 - samobójczy, Michał Kricun (14), 1:1 - Maciej Firlej (65), 2:1 - Jan Kozdryk (83).

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Wisła II Płock 3:2 (1:1). 1:0 - Ceazry Sauczek (26), 1:1 - Nikodem Rogowski (43), 2:1 - Ceazry Sauczek (55, rzut karny), 2:2 - Przemysław Misiak (65), 3:2 - Adrian Gilant (88).

Mławianka Mława - KS CK Troszyn 4:1 (1:0). 1:0 - Maddox Sobociński (5), 2:0 - Franciszek Lewandowski (49), 2:1 - Alex Protaziuk (52), 3:1 - Mateusz Stryjewski (61), 4:1 - Tomasz Rojkowski (74).

Wigry Suwałki - Widzew II Łódź - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik podamy jutro.

Plan 10. kolejki. Piątek (25 września): Wisła II Płock - Jagiellonia II Białystok (godz. 16), Ząbkovia Ząbki - Mławianka Mława (16), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - ŁKS Łomża (16). **Sobota (26 września):** KS CK Troszyn - ŁKS II Łódź (13), Olimpia Elbląg - Lechia Tomaszów Mazowiecki (16), Polonia Lidzbark Warmiński - KTS Weszło Warszawa (18), Olimpia Zambrów - Pelikan Łowicz (15), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Wigry Suwałki (16). Mecz Widzewa II Łódź z Wartą Sieradz rozegrany zostanie w innym terminie. Pojedynek odwołanoze względu na powołania czterech piłkarzy gospodarzy na zgrupowania kadr narodowych różnych kategorii wiekowych.

1. KTS Weszło Warszawa	9	25	22-6
2. Mazovia Mińsk Mazowiecki	9	20	26-15
==========			
3. Ząbkovia Ząbki	9	16	16-14
4. Pelikan Łowicz	9	16	13-11
5. Wisła II Płock	9	15	20-16
6. Jagiellonia II Białystok	9	15	21-18
7. Warta Sieradz	9	14	17-15
8. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	9	14	12-10
9. Widzew II Łódź	8	13	17-11
10. Wigry Suwałki	8	13	10-7
11. Olimpia Zambrów	9	11	19-23
12. Lechia Tomaszów Mazowiecki	9	10	18-20
13. ŁKS II Łódź	9	10	15-18
14. Olimpia Elbląg	9	10	13-18
==========			
15. Mławianka Mława	9	7	16-25
16. KS CK Troszyn	9	6	11-23
17. Polonia Lidzbark Warmiński	9	5	13-20
18. ŁKS Łomża	9	3	10-19

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

Orkan Buczek zwyciężył AKS SMS Łódź, a lider tabeli wygrał szczęśliwie

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą dziewiątą kolejkę. W hitowym meczu Orkan Buczek pokonał na swoim boisku AKS SMS Łódź 3:2 (1:1) i jest już wiceliderem tabeli.

Lider tabeli RKS Radomsko okrutnie męczył się w Parzęczewie z Orłem, ale ostatecznie wygrał po golu w szóstej minucie doliczonego czasu gry. Bramkarza miejscowych, po kapitalnym uderzeniu z przewrotki pokonał Jeremiasz Góralczyk. Był to pierwszy w tym sezonie mecz ligowy w Parzęczewie. Poprzednie domowe pojedynku zespół, ze względu na remont obiektu, zespół rozgrywał w Łodzi. Przed spotkanie Orzeł odebrał od prezesa ŁZPN Adam Kaźmierczaka okazały puchar za mistrzostwo Klasy Okręgowej.

IV LIGA

Dziewiąta kolejka IV ligi: Orzeł Parzęczew - RKS Radomsko 0:1 (0:0). 0:1 - Jeremiasz Góralczyk (90+5, przewrotką).

PGE GiEK GKS Bełchatów - MKP-Boruta Zgierz 6:2 (3:0). 1:0 - Mateusz Szymorek (18), 2:0 - Bartłomiej Bartosiak (20), 3:0 - Juliusz Molis (37), 3:1 - Patryk Pietrasiak (56), 4:1 - Dawid Woźniakowski (70), 5:1 - Jakub Garnysz (71), 5:2 - Patryk Pietrasiak (85, rzut karny), 6:2 - Jakub Kosiń (90+2). Był to najlepszy w tym sezonie mecze zespołu z Bełchatowa w IV lidze.

GKS Orkan Buczek - AKS SMS Łódź 3:2 (1:1). 1:0 - Bartosz Kopański (16), 1:1 - Piotr Krokop (29), 1:2 - Mateusz Jojko (53), 2:2 - Filip Staniucha (66), 3:2 - Oskar Przywara (69). W 58 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Jakub Cieślicki z AKS SMS Łódź.

Stal Głowno - Ceramika Opoczno 0:0.

Ekolog Wojsławice - Zjednoczeni Stryków 0:4 (0:1). 0:1 - Bartosz Łoś (36), 0:2 - Szymon Młynarczyk (55), 0:3 - Szymon Młynarczyk (66), 0:4 - Kamil Cupriak (79).

Concordia Piotrków Trybunalski - ŁKS III Łódź 0:0.



FOT. IRENEUSZ PRZYBYSZ

Wojciech Pawlak z Sokoła Aleksandrów popisał się hat-trickiem w meczu z Włókniarzem Pabianice i ma na koncie już siedem goli

Włókniarz Pabianice - Sokół Aleksandrów 0:5 (0:3). 0:1 - Wojciech Pawlak (8), 0:2 - Wojciech Pawlak (17), 0:3 - Jakub Zieliński (27), 0:4 - Adam Zieliński (47), 0:5 - Wojciech Pawlak (58).

KS Kutno - Zryw Wygoda 3:2 (1:1). 0:1 - Anton Malak (3), 1:1 - Krzysztof Felczak (35), 1:2 - Adrian Marcioch (74, rzut karny), 2:2 - Dawid Nikołaj (83), 3:2 - Wiktor Wyderka (87).

Polonia Piotrków Trybunalski - LZS Justynów - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik pojedynku podamy jutro.

Klasyfikacja skutecznych: 1. Filip Bednarski (RKS Radomsko) - 8, 2. Dawid Flaszka (RKS Radomsko), Wojciech Pawlak (Sokół), Adam Zieliński (Sokół) - po 7, 3. Piotr Prokop (AKS SMS Łódź), Mateusz Bogusz (AKS SMS), Adrian Marcioch (Zryw Wygoda) , Juliusz Molis (RKS Radomsko) - po 6, 4. Jakub Cieślicki (AKS SMS), Wiktor Wyderka (Kutno), Jeremiasz Góralczyk (RKS Radomsko), Mateusz Lubczyński (Stal Głowno) - po 5.

Plan 10. kolejki. Sobota (26 września): ŁKS III Łódź - AKS SMS Łódź (godz. 10), Ceramika Opoczno - GKS Orkan Buczek (16), MKP-Boruta Zgierz - Stal Głowno (16), Zryw Wygoda - PGE GiEK GKS Bełchatów (16), LZS Justynów - KS Kutno (16), Sokół Aleksandrów - Orzeł Parzęczew (15), Zjednoczeni Stryków - Włókniarz Pabianice (15), Concordia Piotrków Trybunalski - Ekolog Wojsławice (16). **Niedziela (27 września):** RKS Radomsko - Polonia Piotrków Trybunalski (15, mecz na boisku w Czyżowie).

1. RKS Radomsko	9	25	32-6
2. GKS Orkan Buczek	9	21	19-10
==========			
3. Zjednoczeni Stryków	9	20	15-6
4. Polonia Piotrków Trybunalski	8	18	22-9
5. Sokół Aleksandrów	9	18	24-14
6. AKS SMS Łódź	9	16	29-16
7. Włókniarz Pabianice	9	14	13-12
8. MKP-Boruta Zgierz	9	13	13-16
9. Zryw Wygoda	9	12	16-11
10. PGE GKS Bełchatów	9	12	19-24
11. Stal Głowno	9	11	15-11
12. KS Kutno	9	10	15-20
13. Ceramika Opoczno	9	9	13-14
14. Orzeł Parzęczew	9	8	7-17
==========			
15. ŁKS III Łódź	9	8	10-25
16. Concordia Piotrków Tryb.	9	5	4-19
17. Ekolog Wojsławice	9	5	7-28
18. LZS Justynów	8	0	5-20

eprasa.pl 4a934bb6fb